

PISMO RUCHU TWÓRCZEGO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

FILANTROP

n a s z y c h c z a s ó w

Nr (252) 11 • Poznań • listopad 2015 • Nr indeksu 327948 • ISSN 1231-8876



Na zdjęciu Justyna Matysiak z Przeźmierowa w powiecie poznańskim, światowej klasy autorka malarstwa art brut, krajowa laureatka tytułu „Lady D.” w kategorii „kultura i sztuka” – podczas ogólnopolskiej gali finałowej konkursu w Warszawie. Więcej w artykule „Julia Mężyńska śpiewała w Sejmie RP”.

Str. 3

FOT. JERZY KOT

FINANSUJĄ

Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



POZnań*

*Miasto know-how

PATRONUJĄ



W NUMERZE:

W trosce o chorych
na SM str. 5

Zielone światło
dla osób z MPD
str. 6 i 7

Jak uwolnić się
od cierpienia? str. 8

Czy widzisz
niewidomych?
str. 12 i 13

Misie koala prosto
z Australii str. 18 i 19

Anioł stróż
na zawołanie str. 46

Ptaki Miłka str. 48

Talenty nagrodzone

Malarstwo i witraż, rysunek i grafika, tkanina i aplikacja, rzeźba kameralna i płaskorzeźba – tego rodzaju wytwory artystyczne można było podziwiać na uroczystej gali XIII edycji ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Sztuka osób niepełnosprawnych”, którego organizatorem jest Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Co roku na konkurs nadsyłane są około 2 tysięcy prac.

Konkurs zainicjowano w 2003 roku w ramach obchodów Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych. Celem przedsięwzięcia jest popularyzacja twórczych dokonań tej grupy. Tematem tegorocznej edycji było hasło „przyjaźń”. Prace nadsyłał uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej, mieszkańcy domów pomocy społecznej i podopieczni środowiskowych domów samopomocy. Oddziały terenowe PFRON (organizatorzy etapów wojewódzkich) spośród około 2 tysięcy prac w tym roku nadesłały do centralnej komisji konkursowej 239 prac.

– Konkurs pozwala zwrócić uwagę szerszej opinii publicznej na walory artystyczne sztuki osób niepełnosprawnych. Przyczynia się również do propagowania arteterapii jako formy rehabilitacji oraz uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym i kulturalnym, a także do wyłonienia utalentowanych twórców – napisała w katalogu konkursowym Teresa Hernik, prezes Zarządu Głównego PFRON.

Na uroczystej gali 8 października w „Och-Teatrze” przy ul. Grójeckiej 65 w Warszawie wręczono nagrody 12 laureatom i 24 osobom wyróżnionym. W każdej kategorii przyznano 3 nagrody i kilka wyróżnień. Za I miejsce nagrodą było 6 tysięcy złotych, za II – 5 tysięcy, a za III miejsce – 4 tysiące. Lista nagrodzonych i wyróżnionych w poszczególnych kategoriach znajduje się na stronie www.pfron.org.pl

KAROLINA KASPRZAK
ŹRÓDŁO: PFRON.ORG.PL

GALA KRWIODAWCÓW POWIATU
POZNAŃSKIEGO

Dawca z rzadką grupą krwi



Przedstawiciele Klubu HDK PCK im. Floriana przy OSP w Kórniku w wręczających statuetki – Janem Grabkowskim (z lewej), Markiem Lisem (trzeci z lewej) i Zygmuntem Jeżewskim (z prawej).



Wspólne zdjęcie krwiodawców.

Jak cennym darem jest krew wie najlepiej człowiek, który otrzymał ją w krytycznym momencie. Ale rozumieją to również ludzie wrażliwi, krwiodawcy, tacy jak Patryk Jasiński z Pobiedzisk, który ma 26 lat, a oddał już 13 litrów krwi. Jego postawa uwarściwia społeczeństwo na los nieuleczalnie chorych. Takich osób, zasłużonych krwiodawców, w powiecie poznańskim jest wiele. 13 października uhonorował ich Jan Grabkowski, starosta poznański.

W Sali Sesyjnej Starostwa Powiatowego w Poznaniu spotkało się 7 klubów honorowych dawców krwi: Klub HDK Polskiego Czerwonego Krzyża „Lubonianka” w Luboniu, Klub HDK PCK przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu, Klub HDK PCK im. Floriana przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kórniku, Klub HDK PCK „Gośliniaczy” w Murowanej Goślinie, Klub HDK PCK

przy Urzędzie Gminy Komorniki, Klub HDK PCK „Błękitna kropelka” w Biedrusku i Klub HDK PCK w Czerwonaku. Z każdego klubu wytypowano trzech najbardziej zasłużonych krwiodawców. Nagrodę otrzymał także nieobecny na spotkaniu, wspomniany Patryk Jasiński.

Statuetki z podziękowaniem „za bezinteresowną troskę o innych” i upominki wręczali Jan Grabkowski, Zygmunt Jeżewski, członek Zarządu Powiatu Poznańskiego, Małgorzata Halber, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu i Marek Lis, członek Rady Powiatu. Dzień wcześniej, 12 października, na parking Starostwa przeprowadzono zbiórkę krwi. Zebrano ponad 8 litrów. Krew oddało 18 osób, w tym 11 pracowników Starostwa. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu szczególnie dziękuje osobie z rzadką grupą krwi AB RH-.

KAROLINA KASPRZAK

W poniedziałek 23 września w Sali Kolumnowej Sejmiku RP odbyła się gala finałowa ogólnopolskiej edycji „Konkursu Lady D.” Tytuł honorowy „Lady D.” przyznawany jest kobietom, które mimo choroby, często ciężkiej, znajdują czas i siły na pracę zawodową i społeczną.

Jak już informowano w październikowym wydaniu „Filantropa”, pomysłodawcą „Konkursu Lady D. im. Krystyny Bochenek” jest Marek Plura, dziś poseł do Parlamentu Europejskiego. W 2002 r. zorganizował pierwszą edycję konkursu na Śląsku, a pierwszą przewodniczącą kapituły była senator Krystyna Bochenek (od 2012 r. roku impreza nosi jej imię). Przez pierwsze lata konkurs miał charakter regionalny. Po 2007 r., kiedy Marek Plura był już posłem na Sejm RP, inicjatywa nabrała szerszego zasięgu, a w 2011 r. gala finałowa „Lady D.” odbyła się po raz pierwszy w Warszawie, w gmachu Sejmu. Do kapituły konkursu weszły posłanki z Parlamentarnej Grupy Kobiet i posłowie z Parlamentarnej Grupy ds. Osób Niepełnosprawnych. W tym roku „Konkurs Lady D.” zainaugurowano w nowej, ogólnopolskiej formule. Organizatorzy to Parlamentarna Grupa Kobiet i PFRON. Wojewódzkie etapy konkursu przeprowadzone zostały przez parlamentarzystki – członkinie Parlamentarnej Grupy Kobiet we współpracy z władzami samorządowymi, organizacjami pozarządowymi oraz z oddziałami PFRON-u.

Wyróżnienie przyznawane jest w pięciu kategoriach: sport, kultura i sztuka, życie społeczne, życie zawodowe, dobry start (kategoria przeznaczona dla młodszych pań). Przypominamy, że laureatką tytułu „Lady D.” w kategorii kultura i sztuka została Wielkopolanka Justyna Matysiak z Przeźmierowa w powiecie poznańskim.

Skład ogólnopolskiej kapituły konkursu „Lady D. im. Krystyny Bochenek” w 2015 roku zaszczyliły: poseł Bożena Szydłowska, przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet i kapituły, senator Jan Filip Libicki, przewodniczący Parlamentarnej Grupy ds. Osób Niepełnosprawnych, Marek Plura, poseł do Parlamentu Europejskiego, Teresa Hernik, prezes Zarządu Głównego PFRON, Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy, Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, Piotr Pawłowski, prezes Fundacji „Integracja”, Krystyna Majerczyk-Żabówka, prezes Krajowego Związku Banków Spółdzielczych.

Julia Mężyńska śpiewała w Sejmie RP



Od lewej: poseł Bożena Szydłowska, Elżbieta Wieczorek – dyrektor Szkoły nr 4 w Swarzędzu, Magdalena Mężyńska – mama Julii, Julia Mężyńska, Jerzy Kot, nauczyciel, instruktor wokalny Julii, autor tekstu.



Od prawej: Teresa Hernik, Justyna Matysiak – laureatka tytułu „Lady D.” w ogólnopolskiej edycji tego konkursu, Jarosław Duda, Bożena Szydłowska, Katarzyna Bartoszewicz – laureatka tytułu „Lady D.” w edycji wielkopolskiej, mama Kasi, Julia Mężyńska i Elżbieta Wieczorek.



Śpiewa Julia Mężyńska.

Na wielkopolską galę została zaproszona przez poseła na Sejm RP Bożenę Szydłowską uczennica klasy piątej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Brzechwy w Swarzędzu – Julia Mężyńska.

Kapituła konkursu jednogłośnie podjęła decyzję o zaproszeniu Julki do wokalnego uświetnienia gali finałowej ogólnopolskiej edycji „Konkursu Lady D.” W Sali Kolumnowej Sejmu RP

dziewczynka zaśpiewała dwie piosenki: „Sercem patrz” z repertuaru Mieczysława Szczęśniaka oraz „Zdumienie” – fragment Tryptyku Rzymskiego Św. Jana Pawła II z repertuaru Janusza Radka. Uczennica swarzędzkiej „Czwórki” niezwykle dojrzałe przekazała przesłanie płynące

z tekstów obu piosenek, podkreślając w ten sposób rangę zaangażowania niepełnosprawnych pań w życie dla innych. Po zakończeniu uroczystości Julia wraz z mamą i osobami towarzyszącymi zwiedziła gmach Sejmu i Senatu RP.

JERZY KOT



Gala finałowa konkursu „Lady D.” Na pierwszym planie od lewej: senator Jan Filip Libicki, Jarosław Duda – Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Małgorzata Kidawa-Błońska – marszałek Sejmu RP, poseł Bożena Szydłowska, Teresa Hernik – prezes Zarządu Głównego PFRON.

Nowa Rada

29 września zakończyła pracę Powiatowa Społeczna Rada do spraw Osób Niepełnosprawnych powołana na kadencję w latach 2011-2015. 5 października w sali konferencyjnej Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu na pierwszym posiedzeniu spotkał się nowy skład Rady, który tworzą przedstawiciele samorządów gminnych i organizacji pozarządowych.

Rada, powołana przez starostę poznańskiego zarządzeniem nr 113/2015 z dnia 10 września na kadencję w latach 2015-2019, wybrała przewodniczącą Anitę Wachowiak (przedstawicielkę gminy Kórnik), wiceprzewodniczącą – Krystynę Sembę (przedstawicielkę gminy Tarnowo Pod-

górne) i sekretarza – Karolinę Kasprzak, reprezentującą Fundację Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop”. Członkiem Rady jest Irena Skrzypczak (przedstawiciel Stowarzyszenia „Wspólna droga” w Luboniu) i Krzysztof Błaszyk (przedstawiciel Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi w Puszczykowie).

Do zadań Powiatowej Społecznej Rady do spraw Osób Niepełnosprawnych należy m.in. opiniowanie projektów uchwał i programów przyjmowanych przez Radę Powiatu pod kątem skutków dla osób niepełnosprawnych oraz inspirowanie inicjatyw zmierzających do integracji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. **na**

O sporcie w ministerstwie

Z inicjatywy Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych 14 października w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej zorganizowano konferencję pod nazwą „(Nie)pełnosprawni sport – przełamywanie barier w drodze do sukcesu”, która dotyczyła roli sportu w aktywizacji osób niepełnosprawnych.

Jarosław Duda, Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych poinformował, że wspólnie z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepeł-

nosprawnych sporządzono dwa programy w zakresie przygotowania sportowców do igrzysk paraolimpijskich na kwotę 10 milionów złotych.

Rozmawiano m.in. o formach wspierania sportu osób niepełnosprawnych, znaczeniu sportu w rehabilitacji, o wizerunku sportu w mediach. Uczestnicy konferencji oglądali wystawę fotografii autorstwa Adama Nurkiewicza z 14 Światowych Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych w Los Angeles.

KAROLINA KASPRZAK

Zgoda dla „Poranka”

Dom Krótkiego Pobytu „Poranek” prowadzony przez poznańskie Stowarzyszenie „Na Tak” po długich staraniach otrzymał zezwolenie Wojewody Wielkopolskiego na prowadzenie krótkoterminowej, specjalistycznej, całodobowej działalności na rzecz dorosłych osób niepełnosprawnych.

Dom został otwarty w kwietniu ubiegłego roku jako odpowiedź na potrzeby rodzin osób niepełnosprawnych w zakresie wsparcia w całodobowej opiece. Zezwolenie wydano na czas nieokreślony. Tym samym „Poran-

ek” znalazł się w rejestrze placówek zapewniających całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym lub w podeszłym wieku.

Miejsce daje wsparcie w sytuacjach doraźnych, kiedy opiekun np. z powodu operacji czy wyjazdu nie ma możliwości zajmować się osobą niepełnosprawną. W „Poranku” jednocześnie może przebywać 5 osób. Maksymalny czas pobytu wynosi 3 tygodnie, ale w szczególnych sytuacjach istnieje szansa przedłużenia. Więcej informacji: 693 260 080.

KAROLINA KASPRZAK

Mammografia u Świętego Wojciecha

Wydawnictwo Świętego Wojciecha, przy współudziale Wielkopolskiego Centrum Onkologicznego, Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia oraz policji, zorganizowało dla poznańskich rodzin festyn, którego celem była możliwość wykonania przez kobiety mammografii.

– Podczas dzisiejszej akcji panie mogą wykonać badanie mammograficzne, a przy okazji miło i pożytecznie spędzić czas z rodziną. Chcemy pokazać dzieciom, co oferuje Mały Przewodnik Katolicki. Obecna jest również policja, która zorganizowała mini miasteczko, aby uczyć w nim dzieci zasad ruchu drogowego. Chcemy pokazać, że jako wydawnictwo nie tylko wydajemy książki, czasopisma, ale również wspieramy rodziny – mówi ks. dr Mirosław Tykfer, redaktor naczelny Przewodnika Katolickiego.

Na teren Wydawnictwa Świętego Wojciecha zjechał mammobus, w którym panie, mogły bezpłatnie wykonać badanie piersi.

– Zachęcamy poznania-ków, aby dbali o zdrowie swoje i swoich rodzin zdrowie oraz pamiętali o profilaktyce. Zdrowe odżywianie, ruch, kontrolne badania powodują, że czujemy się lepiej, a przez to jesteśmy też zdrowsi. Kobiety powinny

pamiętać np. o mammografii, a mężczyźni o badaniu prostaty. Powinni też pamiętać, że mają być zdrowi nie tylko dla siebie, ale także dla swoich dzieci. Problemem Polaków jest to, że nadal zbyt rzadko się bada. Dzisiejsza akcja ma pomóc to zmienić – mówi Agnieszka Jędrzejczak z Wielkopolskiego Centrum Onkologii.

– Za każdym razem, kiedy otrzymujemy zaproszenie od organizatora, mobilizujemy nasze stoiska i służymy zainteresowanym informacją. Dzisiaj gościmy w Wydawnictwie Świętego Wojciecha. Informujemy poznaniaków o zasadach ubezpieczenia, o świadczeniach, które należą się w ramach składki na ubezpieczenie zdrowotne, oraz że można założyć konto w Zintegrowanym Informatorze Pacjenta, dzięki któremu pacjent ma podgląd do świadczeń NFZ, które są mu udzielane od 2008 roku – mówi Magdalena Rozumek-Wenc z biura rzecznika prasowego Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Każda inicjatywa, która spowoduje, że niektórzy ludzie pomyślą i pójdą wykonać sobie badania, jest warta popularyzacji bo zdrowie i życie są bezcenne.

STANISŁAW FURMANIAK



FOT. STANISŁAW FURMANIAK



Karolina
Kasprzak
POZNAŃ

Największa organizacja pozarządowa działająca na rzecz chorych na stwardnienie rozsiane (SM) – Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego 3 i 4 października obchodziła w Warszawie 25 lat istnienia. Do znaczących sukcesów PTSR zalicza się uznanie przez służbę zdrowia SM jako choroby przewlekłej dzięki czemu tysiące pacjentów może korzystać z ulg w opłatach za leki czy przy zakupie sprzętu rehabilitacyjnego.

PTSR zostało założone w 1990 roku, a od 2004 roku posiada status organizacji pożytku publicznego. Zrzesza ponad 6 tysięcy członków w 23 oddziałach na terenie całego kraju. Założeniem PTSR jest poprawa warunków życia osób z SM, zapewnienie dostępu do leczenia i rehabilitacji, a w szczególności podejmowanie przedsięwzięć przeciwdziałających społecznemu wykluczeniu chorych. W PTSR pracują głównie wolontariusze – osoby chore oraz zaprzyjaźnione z tym środowiskiem. W ciągu 25 lat organizacja zrealizowała szereg inicjatyw, które pozwalają chorym godnie żyć, a społeczeństwo czynią bardziej wrażliwym na los ludzi z niepełnosprawnością. Jedną z takich inicjatyw jest kampania informacyjno-edukacyjna pod nazwą „Symfonia serc”.

25 LAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA STWARDNIENIA ROZSIANEGO

W trosce o los chorych na SM

3 października na uroczystość zaproszono do Pałacu Prymasowskiego, gdzie galę prowadziła Katarzyna Pakosińska. Osoby zasłużone otrzymały odznaczenia państwowo. Srebrny Krzyż Zasługi dostał Tomasz Połćwi, przewodniczący PTSR oraz Ligia Jamer, jedna z założycielek organizacji. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała Maria Kulenty, ks. Robert Kowalski, Elżbieta Słupianek, Helena Konarska i Danuta Ławniczak. Ostatnia z wymienionych reprezentuje Wielkopolski Oddział PTSR i od wielu lat zмага się z SM. D. Ławniczak mimo znacznej niepełnosprawności nie ustaje w działaniach na rzecz innych chorych oraz potrzebujących pomocy.



Teresa Hernik, prezes PFRON wręcza Tomaszowi Połćwi, przewodniczącemu PTSR honorową statuetkę dla PTSR.

FOT. ŹRÓDŁO: PFRON.ORG.PL

DANUTA ŁAWNICZAK
POZNAŃ

Odznaczenie

*Krzyż dla zasłużonych – za krzyż niezasłużony
Dla mrówki pracowitej. Mrówki, co to sama nie ustoi
W kolejkach po nadzieję dla innych dwoi się i troi
Dostrzeżona, uszczęśliwiona teraz dźwignie więcej
Ręce, nogi słabną wprawdzie, lecz mocniej serce !*

fia Schroten-Czerniejewicz, Ewa Czeszejko-Sochacka, Ewa Piechota, Halina Kunicka, Czesław Hoc, Dariusz Olejnik, Arkadiusz Paweł Gajewski i Barbara Kococińska.

Tradycyjnie wręczano również podziękowania „Serca serc” osobom najbardziej zaangażowanym w popularyzację działań realizowanych w ramach „Symfonii serc”. Odczytano wiele listów gratulacyjnych, padło sporo wzniosłych słów. Teresa Hernik wręczyła Tomaszowi Połćwi honorową statuetkę dla PTSR. W uroczyste obchody wpisała się również konferencja pod nazwą „Drogi rozwoju PTSR na przestrzeni 25 lat działalności” z udziałem byłych i obecnych przedstawicieli PTSR.

Redakcja „Filantropa Naszych Czasów” życzy wielu kolejnych lat równie prężnych inicjatyw podejmowanych na rzecz chorych na SM i ich najbliższych, bo tylko dzięki takim organizacjom jak PTSR ta grupa ma szansę wyjść z cienia społecznego nieistnienia.



„Ambasadorowie SM” – osoby zaangażowane w zwiększanie świadomości społecznej na temat SM.

FOT. ARCHIWUM

Dzień później, 4 października, w Sali Balowej Zamku Królewskiego wręczano odznaczenia „Ambasador SM”. Otrzymali je: Teresa Hernik, prezes PFRON, Robert Sałek, prof. dr hab. n.med. Zdzisław Lucjan Maciejek, prof. dr hab. n.med. Krzysztof Selmaj, prof. Jerzy Kotowicz, Malina Wieczorek, dr n.med. Piotr Paczwa, dr n.med. Krystyna Matysek, dr n.med. Krzysztof Nagrodkiwicz, dr n.med. Cezary Głogowski, dr n.med. Barbara Ujma-Czapska, J.E. biskup dr Henryk Tomasiak, Robert Kempa, Jolanta Krawczyk, Konrad Łukaszczyński, Krystyna Marcińczak, Jacek Kozłowski, Zo-

W poznańskich subtropikach



Błażej Friedrich
POZNAŃ

Poznańska Palmiarnia, po latach burzliwych przemian i rozwoju (powstała w latach 1910-1911 i „przeżyła” dwie wojny światowe) zajmuje obecnie powierzchnię wielkości 4.600 metrów kwadratowych, składa się z dziesięciu pawilonów, w tym akwarium i ciągle się rozbudowuje.

Właśnie do tego uroczego i ciekawego miejsca wybrali się członkowie Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu, by przemierzać strefę umiarkowaną, tropikalną i subtropikalną podziwiać rośliny i zwierzęta udostępnione zwiedzającym. Było to tym ciekawsze, że w zwiedzaniu towarzyszył przewodnik opowiadający o co ciekawszych okazach mieszczących się w bogatych zbiorach Palmiarni. Jak



FOT. BŁAŻEJ FRIEDRICH

podkreślano podczas wymiany wrażeń w kawiarni 7 Kontynentów mieszczącej się w obiekcie, to było najcenniejsze w tej wy-cieczce.

Indywidualne wyjścia nie są w stanie rozwiązać wszystkich wątpliwości dotyczących drzew i krzewów, a także pozabawione są ciekawostek o oglądanych okazach. Okazało się, że można przedpołudnie spędzić aktywnie, w ciekawym miejscu i

poszerzyć swoją wiedzę. Osoby na wózkach przekonali się, że Palmiarnia jest w pełni przystosowana dla osób z niepełnosprawnością i bez obaw mogą zaprosić bliskich i znajomych, aby w tym czarującym miejscu zapamiętać o jesiennych smutkach.

Zadanie jest realizowane w ramach projektu „Aktywny niepełnosprawny” współfinansowanego przez Powiat Poznański.

Świat dla wszystkich

Fundacja APJA już po raz trzeci realizuje projekt pod nazwą „Otwarty świat”. Za każdym razem jego program jest poszerzany. W tym roku obejmuje muzykoterapię, zajęcia teatralne, których podsumowaniem będzie pokaz przygoto-

wanego w trakcie zajęć spektaklu, dogoterapię, hipoterapię i zajęcia z elementami szkolenia żeglarskiego i motorowodnego.

Poszerza się również lista partnerów społecznych projektu. W tym roku dołączył do nich Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu, który zaprosił swoich członków na rejs żagłową po Jeziorze Kierskim oraz przejażdżkę motorówką po Warcie. Możliwość skorzystania z atrakcji na co dzień niedostępnych dla osób z niepełnosprawnością, cieszył się dużym zainteresowaniem. Niektórzy traktowali go jako możliwość sprawdzenia czy ten sport im się podoba, czy dadzą sobie radę, czy nie zacząć bardziej aktywnie uczestniczyć w takich zajęciach. I część z nich skwapliwie zbierała informacje, gdzie można podjąć amatorskie treningi.

I to jest właśnie najcenniej-

sza zaleta tego typu projektu. Umożliwienie spróbowania czegoś nowego, poszerzenia swoich odczuć i doznań, a jednocześnie przekonanie się, czy to nie jest nowy pomysł na aktywne życie. Poza tym jest to też okazja do poszerzenia swojej wiedzy. Instruktorzy omówili podstawy sportu żeglarskiego i motorowodnego oraz cierpliwie wyjaśniali wszystkie wątpliwości jakie u beneficjentów się pojawiły. Na zakończenie projektu 21 listopada odbędzie się spotkanie podsumowujące na Scenie Wspólnej przy ul. Brandstettera 1, na które Fundacja APJA serdecznie zaprasza.

Projekt jest współfinansowany ze środków PFRON będących w dyspozycji Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

BŁAŻEJ FRIEDRICH

Mózgowe porażenie dziecięce (z ang. cerebral palsy) jest zespołem różnorodnych objawów zaburzeń czynności ruchowych i napięcia mięśni, wywołanych uszkodzeniem mózgu lub nieprawidłowościami w jego rozwoju nabytymi przed urodzeniem, w okresie okołoporodowym lub po urodzeniu we wczesnym dzieciństwie.

W niektórych przypadkach przyczyny wywołujące uszkodzenie mózgu nie są znane. Do znanych czynników, szkodliwie działających przed urodzeniem, zalicza się zaburzenia rozwojowe, niedożyczenie, zatrucie i zakażenie płodu. Przyczyny okołoporodowe to niedożyczenie, urazy okołoporodowe, znacznie nasilona żółtaczka noworodkowa, a po urodzeniu – niedożyczenie noworodka, krwawienie do mózgu, zakażenie ośrodkowego układu nerwowego.

Ostatnie badania przeprowadzone w Kanadzie na grupie 115 dzieci ze zdiagnozowanym MPD dowodzą, że w ok. 10% przypadków występują uwarunkowania genetyczne powodujące wystąpienie mózgowego porażenia dziecięcego.

Powstałe z różnych przyczyn uszkodzenie mózgu nie pogłębia się, natomiast występujące objawy kliniczne mogą wydawać się z wiekiem bardziej nasilone. Jest to spowodowane rozwojem dziecka, a nie powiększaniem się zmian w mózgu. Z powodu nieprawidłowego napięcia mięśni występują i utrwalają się zaburzenia w rozwoju ruchowym, pociągające za sobą wtórne opóźnienia w innych sferach rozwoju. W zespole mózgowego porażenia dziecięcego niepełnosprawność ruchowa nie jest jedynym objawem uszkodzenia mózgu. Współistnieć mogą zaburzenia: wzroku, słuchu, mowy, padaczka lub niepełnosprawność intelektualna.

MPD nie można wyleczyć, ponieważ nie można jeszcze obecnie zregenerować uszkodzonych komórek nerwowych, ale w wielu przypadkach, dzięki właściwej, interdyscyplinarnej rehabilitacji możliwe jest osiągnięcie sprawności i samodzielności. Jednak nie we wszystkich przypadkach jest to możliwe. Jeżeli uszkodzenie mózgu jest rozległe lub obejmuje jego strategiczne ośrodki, to nawet wieloletnia i wieloprofilowa rehabilitacja nie przywraca pełnej sprawności.

Stopień i rodzaj niepełnosprawności zależy od rozległości i miejsca uszkodzenia mózgu, dlatego też nie ma dwóch takich



FOT. ARCHIWUM

Zielone światło dla osób z MPD



samych przypadków MPD. Każda osoba z MPD ma inny zespół objawów, który może obejmować zaburzenia: układu ruchowego, narządów zmysłu (min. wzroku, słuchu, smaku), mowy, rozwoju intelektualnego lub wszystkie te objawy mogą występować jednocześnie w różnym nasileniu. Na świecie żyje obecnie ponad 17 milionów osób z mózgowym porażeniem dziecięcym. Statystycznie na 1000 żywo urodzonych dzieci rodzi się ok. 2-3 dzieci ze diagnozowanym, w późniejszym wieku, mózgowym porażeniem dziecięcym. W Polsce liczba osób dotkniętych MPD jest nieznana, szacuje się jednak, że dzieci do 18 roku życia jest ok. 25.000.

W celu przybliżenia opinii światowej problematyki życia osób żyjących z mózgowym porażeniem dziecięcym organizacje charytatywne i instytucje świadczące pomoc osobom z MPD postanowiły ustanowić Światowy Dzień Mózgowego Porażenia Dziecięcego, który obchodzony jest od 2013 roku w każdą pierwszą środę października. W roku 2015 dzień ten przypadł 7 października.

Tego dnia, punktualnie o godzinie 18, Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym „Żurawinka” zorganizowało na Starym Rynku w Poznaniu happening „Zielone światło dla osób z MPD!” Bo właśnie zieleń, jako kolor symbolizujący nadzieję, towarzyszy obchodom tego dnia na całym świecie.



Dzięki sponsorowi ENEA Oświetlenie zielone był poznański ratusz, w tym kolorze rozblęśły przyniesione przez poznaniaków na Stary Rynek latarki, zielona była fontanna na Placu Wolności, ale również w Ontario zazieleniła się 190 metrowa Calgary Tower, w Ottawie siedziba władz miasta, a także Opera w Sydney i Langevin Most w Calgary.

W 63 krajach na pięciu kontynentach zorganizowano konferencje, koncerty i happeningi. Wszędzie mówiono o tym, jak wiele jest do zrobienia w kwestiach medycznych, edukacyjnych, prawnych i technologicznych po to, aby dać szansę osobom z mózgowym porażeniem dziecięcym na optymalną samodzielność i aktywność.

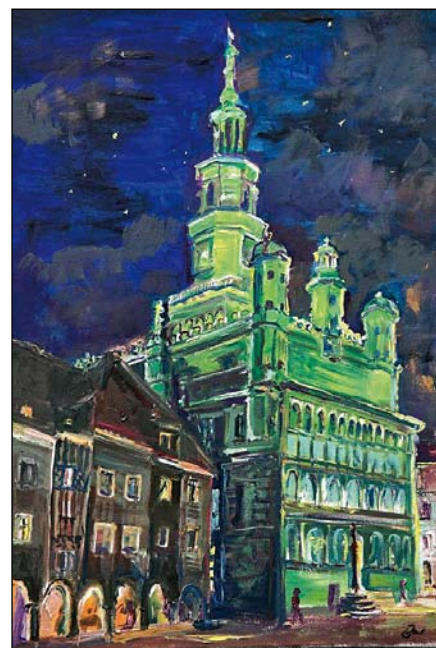
Na poznańskim happeningu zebrani mieszkańcy miasta, turyści, uczniowie poznańskich szkół, przechodnie dowiedzieli się, czym jest, a czym nie jest

mózgowe porażenie dziecięce. Nasz komunikat i apel był następujący:

Mózgowe porażenie dziecięce spowodowane jest najczęściej niedotlenieniem mózgu wynikającym z urazu okołoporodowego. Każdy przypadek MPD jest inny, ponieważ zależy od miejsca i rozległości uszkodzenia mózgu.

MPD nie jest chorobą zakaźną! MPD nie leczy się tabletkami, ale konieczna jest wieloprofesjonalna rehabilitacja.

Pamiętaj, że niepełnosprawność ruchowa nie zawsze oznacza niepełnosprawność intelek-



Zielony ratusz – obraz Jerzego Omelczuka, znanego twórcy malującego ustami, który artysta podarował Stowarzyszeniu „Żurawinka”.

tualną, a brak mowy – jej nierozumienia! MPD nie wyklucza z aktywnego życia pomimo, że osoby z MPD często używają kul, chodzików, wózków, pomocy wspomagających porozumiewanie się np. piktogramów lub komunikatorów.

Jednak zawsze jest najważniejsza twoja życzliwość i zrozumienie!

ANNA J. NOWAK
PREZES STOWARZYSZENIA
„ŻURAWINKA”



FOT. (4X) ARCHIWUM STOWARZYSZENIA „ŻURAWINKA”



Witold
Bońkowski

W książce Witolda Bońkowskiego „Niewyobrażalne. Potęga i Paradoxy Naszych Umysłów”, której fragmenty przedrukowujemy, znajdują się przypisy i źródła podanych informacji. Red.

*

Kolejną sprawą jest zapamiętanie w nienawiści, w szukaniu rewanżu za krzywdy doznane i domniemane. Nienawiść może ovladnąć człowiekiem całkowicie, bezproduktywnie wypalając myśli i siły, które z powodzeniem moglibyśmy wykorzystać znacznie pożytecznie. Więcej, osoba, której nienawidzimy, na ogół albo o tym nie wie, albo się tym nie przejmuje. Za to my coraz bardziej stajemy się ruiną. Trzeba panować nad sobą, nie dawać wyprowadzić się z równowagi, unikać niekontrolowanych reakcji. Wybuch najczęściej prowadzi do zaślepienia i niemożności jasnej oceny problemu. Nie wolno dać się sprowokować do niekontrolowanego działania, gdyż wtedy dajemy przeciwnikowi do ręki broń, z którą później możemy sobie nie poradzić. Nienawiść poniza tego, kto nienawidzi – nie tego, kto jest jej obiektem. Więcej, niszczy nas, a nie tego, kogo chcielibyśmy zniszczyć. Jeśli o tym nie zapomnimy – będziemy zdrowsi. Wystarczy, gdy nie będziemy myśleć o ludziach, których nie lubimy. Poza tym... życie jest za krótkie, by marnować je na nienawiść.

Często zdarza się, że czyniąc komuś uprzejmość, pomagając, oczekujemy wdzięczności. Uważamy wręcz, że należy nam się ona jako zjawisko oczywiste i naturalne, a jej brak traktujemy jako przejaw złego zachowania i braku kultury. Owa niewdzięczność (czasem nawet „czarna niewdzięczność”) wywołuje w nas odruch buntu, frustrację i zniechęcenie.

Tymczasem w ludzkiej naturze leży to, że niechętnie wyrażamy wdzięczność. Człowiek, który zaznał dobroci, któremu w czymś pomógł, bardzo często wpada w kompleks niższości wobec darczyńcy. Kompleks, który wyraża się właśnie w niewdzięczności czy unikaniu dalszych kontaktów. Taka już jest natura ludzka. Z drugiej strony napawanie się czyjąś wdzięcznością zwykle sprawia nas w

Jak uwolnić się od cierpienia?⁽⁷⁾

KSIĄŻKA,
KTÓRA
MOŻE
ODMIENIĆ
TWOJE
ŻYCIE
NA DOBRE

WITOLD
BOŃKOWSKI

www.witoldbonkowski-fundacja.pl



dumą, stawia wyżej od tego, który jest nam wdzięczny – nie dziwmy się więc, że taka sytuacja dla drugiej strony jest niezręczna i krępująca.

Czekając na wdzięczność, narażamy się na niepotrzebny stres. Czerpmy zatem radość z bezinteresownego dawania czy pomagania innym. Nie czekając na wdzięczność czy rewanż, będziemy tym bardziej usatysfakcjonowani, jeżeli z taką reakcją się spotkamy. Z drugiej strony jednak powinniśmy uczyć nasze dzieci okazywania wdzięczności – niech wejdzie im ona w krew, będzie naturalnym odruchem, nie traktowanym jak dowód postawienia na gorszej pozycji czy jak upokorzenie.

Kształtując nasz stosunek do świata, uważnie obserwujemy ludzi, którzy nas otaczają, sposób, w jaki podchodzą do życia, do przeżywanego radości i smutków. Może się wtedy okazać, że nasze problemy i zmartwienia wcale nie są aż tak warte uwagi. Są rzeczy, których nie kupimy za wszystkie pieniądze świata – niczego zatem nie kalkulujemy, nie przeliczamy. Cieszymy się tym, co mamy tu i teraz, bo tylko to się liczy. W absolutnie każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji trzeba znaleźć cechy pozytywne. Cieszymy się z sukcesów, nie mnożymy kłopotów, które dałyby nam powód do nieustannego zamartwiania.

Zaakceptujmy siebie takimi, jakimi jesteśmy. Nie naśladujemy innych ludzi, obcych wzorów.

Niezgoda z samym sobą, nieakceptowanie siebie prowadzi do załamania i stresów, do kompleksów albo agresji i innych niekontrolowanych reakcji. Zbyt wiele energii kosztuje wchodzenie w czyjąś skórę – energii, którą moglibyśmy spożytkować na konkretną działalność. Zamiast wykonywać coś pożytecznego, wartościowego, niepotrzebnie staramy się upodobnić do kogoś innego – kogoś, kto nam imponuje, kim chcielibyśmy koniecznie być, a kim nie będziemy nigdy. Pół biedy, jeśli tylko studiujemy tabloidy i strony zajmujące się ploteczkami z życia tak zwanych wyższych sfer. Znacznie gorzej jeśli próbujemy wcielić się w kogoś, naśladujemy jego reakcje i zachowania – jednocześnie zapadając w coraz większą frustrację, gdy uświadamiamy sobie, że z tych prób niewiele wynika, a nawet, że możemy się przez nie ośmieszyć lub skompromitować.

W niektórych przypadkach (na przykład w trakcie rozmowy o pracy) udawanie może wręcz zaszkodzić, gdy natrafimy na osobę z doświadczeniem życiowym i psychologicznym, od której zależą nasze dalsze losy. Natychmiast zauważamy ona fałsz i nienaturalność. Dobrze, jeśli zrozumiemy, że stosując takie praktyki, nie wykorzystujemy wszystkich naszych możliwości. Starając się „na siłę” udawać kogoś, kim nie jesteśmy, zapominamy o rzeczywistych umiejętnościach, których zaprezen-

wanie przyniosłoby nam sukces. Naśladownictwo prowadzi do nikąd – nigdy nie staniemy się klonem osoby, z którą staramy się utożsamić. Nie zapominajmy, że jesteśmy jedynym, niepowtarzalnym egzemplarzem „wyprodukowanym” przez naturę, obdarzonym swoistymi cechami psychicznymi i fizycznymi.

Jedną ze szczególnie trudnych sztuk życiowych jest, jak wspomniano, umiejętność znalezienia pozytywnych akcentów w najbardziej trudnych momentach życia i sytuacjach, zachowanie w nich spokoju i pogody ducha. Nawet jeżeli przeżywamy w środowisku, które nam nie odpowiada albo otoczeniu, które nas irytuje i drażni, starajmy się znaleźć w nim coś dla siebie, coś, co nas zainteresuje, co możemy poznać, czego możemy się nauczyć. Odwróćmy naszą uwagę od tego, co nieprzyjemne, poprzez zainteresowanie się jakimś problemem, nowymi ludźmi, sprawami i sytuacjami. Satysfakcję osiągamy nie dzięki przyjemności, lecz dzięki zwycięstwu nad samym sobą, przełamaniu zmartwień i problemów, zachowaniu kontroli nad umysłem.

cdn.

ZASTRZEŻENIE

Treść tej książki opiera się na wiedzy ogólnodostępnej, czerpanej zarówno z osobistych doświadczeń autora, jak i z przytoczonych przez niego publikacji. Nie należy jej traktować jako diagnozy medycznej ani jak porady lekarskiej.

Książka została wydana wyłącznie w celach edukacyjnych; ma na celu popularyzację wiedzy o wpływie ludzkiego umysłu na organizm człowieka, nie stanowi więc alternatywy dla profesjonalnego leczenia medycznego. Zamiarem autora jest jedynie zwrócenie uwagi na potęgę umysłu i jego wpływ na organizm człowieka oraz uświadomienie olbrzymiego potencjału drżającego w każdym z nas.

Autor nie ponosi odpowiedzialności za zachowanie czytelnika sprzeczne z niniejszym ostrzeżeniem.



Monika
Janc
POŁAJEWO

Funkcjonowanie osób głuchoniewidomych

Głuchosłepota nie jest sumą, ale wypadkową współwystępującego uszkodzenia wzroku i słuchu. Jednoczesna obecność tych dwóch dysfunkcji stwarza nowego rodzaju chorobę i, co za tym idzie, nową, ciężką niepełnosprawność.

Jest ona najbardziej dotkliwa dla osób, u których istnieje od urodzenia lub wystąpiła tuż po narodzinach; wymagają one szczególnej edukacji i długotrwałej rehabilitacji. Narząd wzroku pozwala nam na odbieranie około 80% bodźców, a narząd słuchu około 10%. Osoby mające w pełni sprawne oba narządy posiadają zatem ogromny dostęp do informacji napływających z otaczającego świata i dzięki temu mogą normalnie funkcjonować. Wzrok i słuch pełnią rolę tak zwanych kontrolerów rzeczywistości i sprawiają, że człowiek się do niej dostosowuje, unikając na przykład wejścia w dziurę na chodniku czy pod nadjeżdżający samochód. Dzięki temu zapewnione jest poczucie bezpieczeństwa, komfort psychiczny i możliwość samodzielnego życia.

W przypadku osób głuchoniewidomych jest inaczej; wystarczy bowiem uszkodzenie w 50% każdego z tych zmysłów i już nie jest możliwe nadrobienie czy zastąpienie dysfunkcji słuchu wzrokiem i odwrotnie, wzroku słuchem. Funkcjonowanie osób głuchoniewidomych jest bardzo różne i zależne od wielu czynników. Można wśród nich wymienić czas wystąpienia dysfunkcji, stopień uszkodzenia wzroku i słuchu, miejsce uszkodzenia drogi wzrokowej i słuchowej. Bardzo ważny jest też rodzaj schorzenia. Inaczej będą funkcjonowały osoby mające tak zwane widzenie lunetowe czyli widzące centralnie, inaczej osoby, których pole widzenia jest tylko poboczne, a jeszcze inaczej osoby, które dodatkowo mają utrudnienie w postaci oczopląsu czy zaburzeń równowagi.

Tak samo wygląda sytuacja dotycząca dysfunkcji słuchu i jest ona uzależniona od podobnych czynników, między innymi stopnia uszkodzenia słuchu, częstotliwości, któ-

rych uszkodzenie dotyczy i czasu wystąpienia. Bez względu na rodzaj niepełnosprawności bardzo ważne są indywidualne predyspozycje adaptacyjne. Osoby z zespołem Ushera, który charakteryzuje się znacznym niedosłuchem, a widzenie jest centralne, radzą sobie dość dobrze. Mimo że nie widzą nic po bokach, mogą samodzielnie przygotować posiłek i go spożyć, mogą też z bardzo bliska przeczytać gazetę czy pójść do miasta. Z taką osobą komunikować można się w języku migowym jedynie będąc naprzeciwko niej, tak, by mogła resztką wzroku objąć osobę migającą. Wychodząc z domu głuchoniewidomy z takim zespołem chorobowym musi jednak zabrać białą laskę, by sygnalizować na przykład kierowcom o swojej niepełnosprawności.

Czasem można spotkać osobę ze znaczną dysfunkcją wzroku z widzeniem lunetowym siedzącą na przykład w kolejce do lekarza i czytającą, a obok niej leżącą białą laskę. Bardzo różne są reakcje na taką osobę: można usłyszeć, że udaje swoje kalectwo, bo skoro czyta, to przecież widzi. Podobnych sytuacji wielokrotnie doświadczałam w mojej wiosce. Aktualnie nie widzę prawym okiem, a lewym widzę tylko lewobocznie i częściowo centralnie – myślę, że w około 30%. Był okres, gdy widziałam tylko w minimalnym zakresie, ale dzięki zastosowanemu leczeniu udało się ustawić widzenie na obecnym poziomie. Ponieważ choruję na bardzo rzadki zespół mitochondrialny o atypowym przebiegu, nie wiadomo jak długo uda się ten stan utrzymać i w jaki sposób choroba będzie przebiegała.

Defekt mitochondrialny i skutki wypadku sprawiły, że powstały i zwiększyły się u mnie także inne deficyty. Poza dysfunkcją wzroku mam znaczne uszkodzenie słuchu, którego nie niwelują aparaty słuchowe – mam ubytek od 80 dB do 100 w zakresie poszczególnych

częstotliwości. Podobnie jak ze wzrokiem są okresy lepszego i gorszego słyszenia – czasem mięwiem szумы uszne, które znacznie utrudniają mi funkcjonowanie. Niestety, wszczępienie implantu słuchowego jest w moim przypadku niemożliwe ze względu na współistniejącą chorobę, jaką jest padaczka i przebyty w wypadku wstrząs mózgu.

Na co dzień poruszam się o kulach w specjalnych łuskach na stopy i ortezach na kolana, a na rękach noszę stabilizatory nadgarstków. Mam niedowład czterokończynowy związany z dysfunkcją nerwów i mięśni, a także uszkodzenie mózdzku sprawiające, że mam zaburzenia równowagi i okresowo pojawiający się oczopląs. Połączenie tych wszystkich defektów powoduje, że raz radzę sobie lepiej, raz gorzej, a czasem nie radzę sobie wcale. Wynika to z okresowego pogorszenia stanu któregoś z narządów lub nasilenia choroby. Idąc po chodniku widzę, po czym idę, jednak muszę odpowiednio ustawiać lewe oko i nie zawsze zdążę zobaczyć, kto idzie i powiedzieć „dzień dobry”. W sytuacji gdy ta osoba odezwie się pierwszy – i nie będzie jakiś zakłóceń zewnętrznych uniemożliwiających mi usłyszenie – też nie zawsze jestem w stanie pogłosie rozszyfrować, kto to jest, ponieważ aparaty słuchowe to słuch elektroniczny, a nie naturalny.

Innym razem gdy na przykład stoję oparta o mur, odpoczywam i mogę pozwolić sobie na komfort używania wzroku do obserwacji ludzi, którzy przechodzą – ustawiam odpowiednio oko i często wiem, do kogo mówię „dzień dobry”. Dużym utrudnieniem są jednak dla mnie światła przejeżdżających samochodów i latarni – zwłaszcza jeśli odbijają się w kałużach, czy oknach, a także tak zwana ślepotą zmierzchnowa, którą miałam. Niestety, ludzie nie rozumieją tych warunkowań – szczególnie na ws



FOT. PIOTR STANISZEWSKI

– i często są bardzo zdziwieni, gdy tłumaczą im swoje problemy. Czasem zarzucają, że udaje.

W przypadku słuchu jest podobnie. Są dni, że słyszę lepiej, a są dni, że gorzej. Uzależnione jest to między innymi od mojej choroby głównej – raz lepiej odbieram tony wysokie, a raz niskie. Zależy to także od tego, czy wieje wiatr (wówczas mam zakłócenia w odbiorze), a także od nasilenia innych dźwięków występujących na zewnątrz, czy w pomieszczeniu. Nie słyszę wykładów w auli i tego co mówi ksiądz w kościele, gdyż jest echo i pogłos charakterystyczny dla dużych i wysokich pomieszczeń. Niemal codziennie spotykam się ze stwierdzeniem: masz aparaty, to przecież musisz słyszeć. Oczywiście, tylko nie zawsze, nie wszystko i nie w każdych okolicznościach. Ludzie w wielu przypadkach nie potrafią tego zrozumieć, zwłaszcza jeśli niepełnosprawny sobie radzi w życiu i jeszcze osiąga sukcesy.

Bardzo dużo musi się jeszcze zmienić w mentalności ludzi, by otworzyli się na osoby z niepełnosprawnością, zwłaszcza tą wielonarządową. Musi się zmienić postrzeganie ludzi niepełnosprawnych. Trzeba dostrzegać drzemiące w nich możliwości edukacyjne, zawodowe i społeczne.

Źródła:
www.tpg.org.pl
www.chorobyurzadkie.blogspot.com
www.okulistyka.mp.pl
www.medicus.com.pl

O godność chorego psychicznie

Aby inni nas akceptowali, najpierw musimy zaakceptować siebie – własne ograniczenia i słabości. Czasem to nie wystarczy, bo chociaż odnosimy się do siebie z szacunkiem, ludzie się z nas wysmiewają. Na dyskryminację i stygmatyzację najbardziej narażeni są pacjenci z zaburzeniami psychicznymi, zwłaszcza ze schizofrenią.

14 października w Hotelu „Andersia” zrealizowano kolejną konferencję, tym razem naukową. Tytuł brzmiał: „Aktualne spojrzenie na problematykę zdrowia psychicznego”. Organizatorem spotkania był Zakład Opiekuńczo-Leczniczy i Rehabilitacji Medycznej w Poznaniu, a współorganizatorem Departament Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Patronat honorowy sprawował Piotr Florek, wojewoda wielkopolski, Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego i Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania, a patronat naukowy – Piotr Gałęcki, konsultant krajowy w dziedzinie psychiatrii. Konferencja była realizowana w ramach projektu pod nazwą „Poprawa jakości opieki nad osobami niesamodzielnymi, z zaburzeniami psychicznymi i niepełnosprawnymi intelektualnie – Filia ZOLiRM w Owińskach”, którego cele i założe-

nia przybliżyliśmy w wydaniu wrześniowym „Filantropa Naszych Czasów” na stronie 2 w artykule „Chorym – godne życie”.

– Stygmatyzacja stanowi główną przeszkodę w wypełnianiu ról społecznych przez ludzi z problemami zdrowia psychicznego. Izolowanie chorych w domach powoduje, że otoczenie odnosi się do nich niechętnie. Znaczącym problemem jest dyskryminacja zawodowa – badania wskazują, że osoby chore psychicznie rzadziej zyskują zatrudnienie. Postrzegane są jako niezdolne do pracy, pracujące mniej efektywnie. Negatywny wizerunek chorych psychicznie często kreują też media – mówiła dr hab. n. med. Krystyna Górna, konsultant wojewódzki w dziedzinie pielęgniarstwa psychiatrycznego.

To wystąpienie dało dużo do myślenia. Osoby z zaburzeniami psychicznymi odbierane są przez społeczeństwo jako szalone, niepoczytalne, zagrażające sobie i innym. Obecność chorego psychicznie w rodzinie sprawia, że cała rodzina jest traktowana jak psychicznie chora. To powoduje trudności w staraniach o pomoc i w nawiązywaniu relacji z ludźmi. Postawa odrzucenia w odniesieniu do chorych jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. O wie-

le łatwiej utożsamić chorego z szaleńczym zachowaniem niż dostrzec jego zdolności w różnych dziedzinach czy zaangażowanie w realizację powierzonych obowiązków.

Jak radzić sobie w sytuacji agresji? Prawo przewiduje możliwość zastosowania w takim przypadku tzw. przymusu bezpośredniego. Mówił o tym dr Artur de Rosier, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych „Dziekanka” w Gnieźnie:

– Istnieją 4 rodzaje przymusu bezpośredniego – przytrzymanie, przymusowe zastosowanie leków, unieruchomienie lub obezwładnienie oraz izolacja. W 2013 roku przymus bezpośredni zastosowaliśmy wobec 550 osób. Jesteśmy w tym zakresie kontrolowani przez Sąd Rejonowy w Gnieźnie.

O stosowaniu przymusu mówią akty prawne: ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 o ochronie zdrowia psychicznego (Dz.U. 1994 nr III poz. 535), rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 28 czerwca 2012 w sprawie sposobu stosowania i dokumentowania zastosowania przymusu bezpośredniego oraz dokonywania oceny zasadności jego zastosowania (Dz.U. 2012 poz. 740), ustawa z dnia 6 czerwca 1997 – kodeks karny (Dz.U. 1997 nr 88

poz. 553) i ustawa z dnia 20 lutego 2015 o zmianie ustawy – kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2015 poz. 396).

Dr Artur de Rosier wyjaśnił, że przymus bezpośredni stosuje się m.in. w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego, wobec osób, które poważnie zakłócają lub uniemożliwiają funkcjonowanie zakładu psychiatrycznej opieki zdrowotnej. Rosier wspominał też o zasadzie dotyczącej przyjęcia do szpitala bez zgody chorego, która mówi, że: „pacjent niezdolny do wyrażenia zgody na leczenie musi być chroniony przed arbitralnością lekarza, a lekarz działający dla jego dobra – przed zarzutem łamania prawa”.

O polityce społecznej na rzecz osób z zaburzeniami psychicznymi mówiła Aleksandra Kowalska, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu. Dobra profilaktyka i wczesna interwencja, oparcie całej struktury działań o ideę włączenia społecznego, jej zdaniem, dają szansę na lepsze funkcjonowanie chorego w środowisku.

Konferencja pozwoliła ponadto wyłonić potrzebę zwiększenia inicjatyw związanych z opieką środowiskową i minimalizacji stosowania form lecznictwa zamkniętego. Na całym świecie żyje 450 milionów ludzi z problemami zdrowia psychicznego. Z powodu samobójstwa każdego roku ginie w Polsce około 6 tysięcy osób. Jest ich dwukrotnie więcej niż ofiar wypadków komunikacyjnych.

KAROLINA KASPRZAK

„Klaudynka” pożegnała lato

Podopieczni Kórnickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Niepełnosprawnością Intelektualną i Ruchową „Klaudynka” 22 sierpnia zegnali lato w gospodarstwie agroturystycznym w Młodzikowie.

Zwiedzili małe zoo z jego mieszkańcami: strusiem, królikami, indykami, bocianami, miniaturowymi kurkami i świnkami, kozami, owcami. Były atrakcje placu za-



FOT. DAGMARA HORODECKA

baw, przejażdżki bryczką, indywidualne jazdy konne. Zdaniem Dagmary Horodeckiej, prezesa „Klaudynki”, cenne były rozmowy uczestników, wymiana doświadczeń i wspólnie spędzony czas. Podopiecznych i ich rodziny łączyły wiele lat wspomnień i spotkań. Wycieczki, takie jak do Młodzikowa, wzmacniają wspólnotę osób niepełnosprawnych.

ROBERT WRZESIŃSKI

Koncepcja rehabilitacji opracowana przez profesora Wiktora Degę wciąż nie jest w pełni realizowana. Przy ocenie warsztatów terapii zajęciowej bierze się pod uwagę liczbę uczestników, którzy podjęli zatrudnienie, a nie ich osiągnięcia w rehabilitacji społecznej. Różnorodność problemów w edukacji osób z niepełnosprawnościami sprawia, że wciąż trzeba szukać nowych rozwiązań.

Takie wnioski przyniosła konferencja pod nazwą „Integracja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych” zorganizowana przez Powiat Poznański 28 września w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach. Spotkali się na niej posłowie, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji, organizacji oraz placówek rehabilitacyjno-terapeutycznych. Gościem był m.in. Jan Filip Libicki, Senator RP i Bożena Szydłowska, Poseł na Sejm RP.

– Powiat Poznański jest przodującym samorządem w dbałości o środowisko osób z niepełnosprawnościami. W wielu miejscach w kraju brakuje podejścia zintegrowanego, które pozwala właściwie realizować zawodową i społeczną rehabilitację. W Starostwie Powiatowym w Poznaniu jest zatrudnionych 31 osób z orzeczeniem o niepełnosprawności, co daje ponad ośmioprocentowy wskaźnik zatrudnienia – poinformował Jan Grabkowski, starosta poznański.

O niepełnosprawności jako narastającym problemie społecznym mówił prof. dr hab. Stanisław Kowalik, kierownik Katedry Kultury Fizycznej Osób

Jak skutecznie rehabilitować?

Niepełnosprawnych Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu:

– Trzeba oswoić się z tym, że nie wszystkie osoby niepełnosprawne będą pracowały i w pełni uczestniczyły w życiu społecznym. Praca terapeutyczna z osobą niepełnosprawną musi być zróżnicowana, bo każdy człowiek jest inny. Zauważam, że osoby niewidome są „wdzięczniejszym” obiektem rehabilitacji niż chore psychicznie. Im wcześniejsza rehabilitacja, tym większe szanse na jej skuteczność. W proces przywracania do życia społecznego powinny być włączane również osoby bezdomne – apelował.

Informacje dotyczące programu wsparcia organizacji pozarządowych ze środków unijnych i konkursów na realizację zadań zleconych przekazał Paweł Woźniak, kierownik Działu Programowania PFRON. PFRON przy wsparciu marszałków wszystkich województw i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oferuje pomoc polegającą na zapewnieniu wkładu własnego organizacjom pozarządowym aplikującym o środki unijne.

Integracja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych to proces wymagający ciągłych i systematycznych działań. Jak zatrudnić osobę niepełno-

sprawną z czterokończynowym porażeniem mózgowym? Gdzie dać jej pracę? Ten problem znają pracownicy warsztatów terapii zajęciowej. Małgorzata Wołosz, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej w Owińskach Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu zaproponowała podział warsztatów terapii w zależności od rodzaju niepełnosprawności – dla osób, które nie mogą podjąć zatrudnienia i dla tych, które mają taką możliwość. Wyłoniła trudności związane z funkcjonowaniem warsztatów terapii jak niewystarczająca liczba kadry w stosunku do specyficznych potrzeb osób niepełnosprawnych czy długotrwała (powyżej 3 miesięcy) choroba uczestnika (dylemat dotyczący wykreślenia z listy uczestników).

Większość osób uczęszczających na zajęcia terapeutyczne do WTZ ma tak znaczną niepełnosprawność, że nie jest w stanie pójść do pracy. Niestety, na co zwróciła uwagę Wołosz, placówki te oceniane są na podstawie wskaźnika zatrudnienia uczestników, a nie wzrostu ich samodzielności w życiu codziennym. WTZ-ty, choć nie spełniają założenia wynikającego z ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepeł-

nosprawnych, są potrzebne, bo rehabilitują społecznie.

Alternatywę dla zatrudnienia osób z ograniczeniem sprawności stanowią spółdzielnie socjalne oraz zakłady aktywności zawodowej. Zagadnienie ekonomii społecznej przybliżył prof. UAM dr hab. Tomasz Miła, wiceprezes Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi. Poinformował, że w powiecie poznańskim trwają prace nad utworzeniem ZAZ-u, co będzie dopełnieniem realizacji idei ekonomii społecznej.

Doświadczeniem w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych dzielił się Ryszard Piotrowski, dyrektor do spraw kadr spółki AQUANET S.A. Firma stara się wychodzić naprzeciw zmianom demograficznym. Wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w spółce wynosi ponad 7%.

Konferencja została zorganizowana w celu poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych, zachęty pracodawców do ich zatrudniania, a instytucji do niesienia kompleksowej pomocy. Oprócz spraw dotyczących integracji zawodowej i społecznej wyłoniła także kwestię zapewnienia wsparcia osobom niesamodzielnym po stracie najbliższych.

KAROLINA KASPRZAK

Po latach w kurorcie

W dniach 13 do 15 października 24-osobowa grupa członków Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu w Środzie Wielkopolskiej przebywała na wyjeździe turystyczno-weekendowym w Ciechocinku.

Zażywaliśmy zdrowego mikroklimatu, byliśmy w grocie solnej. Ciechocinek zwiedzaliśmy z tramwaju konnego z woź-

nią jako przewodnikiem. Byliśmy w tym mieście ponownie po siedmiu latach, więc podziwialiśmy zmiany, jakie tu zaszły. W przyszłym roku we wrześniu znowu tu będziemy. Tym razem każdy z nas dowolnie dysponował swoim czasem, spacerując po odmłodzonym Ciechocinku z mapą topograficzną tej uzdrowskiej miejscowości.

JERZY SKROBISZEWSKI



FOT. ARCHIWUM

Pomoc dla WTZ



Aleksandra
Lewandowska
KOMORNIKI

Stowarzyszenie „Wspólna Droga” w Luboniu 15 grudnia planuje otwarcie Warsztatu Terapii Zajęciowej. Siedziba WTZ-etu będzie mieściła się w budynku po dawnym Hotelu Lech przy ul. Romana Maya w Luboniu. Stowarzyszenie od 10 lat udziela wsparcia niepełnosprawnym dzieciom i dorosłym w wieku od 4 do 58 lat z tego terenu. Obecnie Stowarzyszenie ma już ponad siedemdziesięciu członków.

Osoby z niepełnosprawnością do 25 roku życia objęte są obowiązkiem szkolnym, później, niestety, nie mają wielu okazji do różnorodnych aktywności i kontaktów. Gdy skończą edukację w szkołach specjalnych lub szkołach życia, wiele z nich spędza większość czasu w czterech ścianach własnego

domu, tylko w gronie najbliższej rodziny.

– Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie dawno widziało potrzebę otwarcia Warsztatu Terapii Zajęciowej właśnie w tym miejscu – mówi Elżbieta Bijaczewska, dyrektor PCPR w Poznaniu. – Bardzo się cieszymy, że wreszcie będzie to możliwe. Obecnie osoby, którym zależało na udziale w zajęciach terapeutycznych, aktywizacji społecznej i zawodowej, dojeżdżają do odległych miejsc nawet po 30, 40 kilometrów. Zaletą tej lokalizacji jest także bliskie sąsiedztwo otwieranego w najbliższym czasie Dziennego Domu „Senior Wigor” w Luboniu. Będzie to sprzyjało integracji między osobami z niepełnosprawnością intelektualną, a osobami starszymi.

Zygmunt Jeżewski – członek Zarządu Powiatu Poznańskiego poinformował, że Stowarzyszenie otrzymało pozytywną rekomendację komisji powołanej przez Starostę Poznańskiego dotyczącą utworzenia WTZ. W związku z tym zabezpieczono

środki na bieżące funkcjonowanie Warsztatu Terapii Zajęciowej, który zostanie otwarty właśnie 15 grudnia. W tej chwili największym problemem jest adaptacja pomieszczeń. Powiat Poznański postanowił dodatkowo pomóc w rozruchu Warsztatu, przekazując mu używane meble i sprzęt komputerowy.

Potrzeb jest jednak jeszcze wiele: cement, panele podłogowe, płytki ściennie i podłogowe, farby, kleje, a także fachowa pomoc doradcza, wykonawcza i finansowa. Koszt prac adaptacyjnych budynku, a także koszt jego wyposażenia przekracza obecne możliwości finansowe Stowarzyszenia, dlatego za pośrednictwem „Filantropa” Zarząd Stowarzyszenia zwraca się o wsparcie. Nie miałym wyzwaniem jest wyposażenie pracowni zajęciowych w taki sprzęt jak piec do wypalania ceramiki, narzędzia ogrodnicze, naczynia i meble kuchenne itp. Aby warsztat od razu zaczął działać, potrzebne jest wsparcie firm i ludzi dobrej woli. Dlatego prosimy o pomoc. Stowarzyszenie „Wspólna Droga” i jej członkowie będą wdzięczni za każde okazane wsparcie.

Aż 285 milionów ludzi, według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), ma zaburzenia wzrokowe. 39 milionów to osoby niewidome, a 246 – słabowidzące. 90% tych osób żyje w krajach rozwijających się. Dane WHO przytoczyła dr hab. med. Anna Gotz-Więckowska z Katedry i Kliniki Okulistyki Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu podczas konferencji pod nazwą „Reha for the blind® in Poznań” promującej aktywność osób niepełnosprawnych wzrokowo w życiu społecznym.

Konferencję zorganizowała Fundacja „Szansa dla niewidomych” Oddział w Poznaniu 7 października w Hotelu „Ander-sia”. Patronat honorowy sprawował Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego, a patronat medialny – „Głos Wielkopolski” i „Radio Merkury”. Wydarzenie zrealizowano w ramach projektu współfinansowanego ze środków PFRON będących w dyspozycji Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

Inicjatywa nawiązywała do największego międzynarodowego spotkania środowiska osób

Tematy KDO

Konsultacje dotyczące Kce Roczno Programu Współpracy Urzędu Miasta Poznania z Organizacjami Pozarządowymi i zmiany w wolon-tariacie to tematy posiedzenia Komisji Dialogu Obywatelskiego 5 października w „Centrum Bukowska” w Poznaniu.

Przyszła także delegacja członków Miejskiej Rady Seniorów. Przedstawili swoje pomysły na to, jak życie osób starszych uczynić łatwiejszym i

zdrowszym. Chcą dotrzeć do seniorów w całym Poznaniu. Zachęcali do odwiedzania ich strony internetowej pod adresem www.mrs.poznan.pl.

W posiedzeniu uczestniczyła dyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania Magdalena Pietrusik-Adamska, która opowiedziała o planach związanych z kierowaniem Wydziałem.

Założenia Roczno Progra-

mu Współpracy Urzędu Miasta Poznania z Organizacjami Pozarządowymi przedstawiła Agnieszka Kępa z Oddziału Koordynacji Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi przy Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych. Dokument konsultowano i nanoszono własne propozycje. Skonstruowano go w oparciu o model współpracy UMP z organizacjami pozarządowymi.

Justyna Ochędzan, przewodnicząca KDO, omówiła najnowsze zmiany w ustawie o pożytku publicznym i o wolontariacie.

AURELIA PAWLAK

Środowisko osób z niepełnosprawnościami pilnie potrzebuje rozwiązań, które pozwolą usprawnić system opieki. Protesty opiekunów dorosłych osób niesamodzielnych – najpierw w Warszawie, a później w Brukseli, ukazały, w jak skrajnie trudnym położeniu żyją ci ludzie. W wyniku dwóch warszawskich protestów powstała koalicja „Na pomoc niesamodzielnym”. 23 września w Regionalnym Centrum Kultury przy Placu Staszica 1 w Pile zorganizowano konferencję pod nazwą „Pomoc osobom niesamodzielnym – bezpieczna starość”.

Organizatorem spotkania była wyżej wspomniana koalicja „Na pomoc niesamodzielnym”, a współorganizatorem Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawował Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego i Piotr Głowski, prezydent Pily.

O niesamodzielnosci mówimy nie tylko w odniesieniu do dzieci czy młodych osób dorosłych z wrodzoną znaczną niepełnosprawnością, lecz mając także na uwadze osoby starsze. Niesamodzielnosc może

Bezpłatne szczepienia

Do 31 grudnia bieżącego roku seniorzy mogą się bezpłatnie szczepić przeciwko grypie. Zabiegi są wykonywane w Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej „Edictum” przy ulicy Mickiewicza 31 w Poznaniu.

Szczepienia te finansuje Miasto Poznań. Oferta jest skiero-

wana m.in. do podopiecznych Dziennego Domu Pomocy Społecznej „Słoneczna Przystań”. Z tej możliwości mogą skorzystać również osoby od 60 roku życia, pod warunkiem, że są zameldowane na stałe lub czasowo w Poznaniu. Informacje można uzyskać osobiście w sekretariacie „Edictum” (I piętro, pokój 120) od poniedziałku do piątku

w godzinach od 9 do 15 lub pod telefonami 61-847-04-54 lub 61-843-91-49 w tym samym czasie – i zapisać się na szczepienie.

Warto skorzystać, bo grypa często powoduje groźne powikłania: zapalenia oskrzeli, płuc, zatok i ucha środkowego, niewydolność krążenia, a nawet zapałenie opon mózgowych. *awa*

Widzisz niewidomych?

niewidomych i słabowidzących pod nazwą „Reha for the blind® in Poland”, które odbywa się cyklicznie w Warszawie. Każdego roku bierze w nim udział ponad 2,5 tysiąca zainteresowanych, także osoby pełnosprawne, które mogą dowiedzieć się, z jakich przystosowań korzystają ludzie z dysfunkcjami narządu wzroku. W tym roku odbędzie się 3 i 4 grudnia w gmachu Pałacu Kultury i Nauki pod hasłem „Jak widzieć więcej – medycyna, technologia i rehabilitacja idą nam z pomocą”.

Poznańskiej konferencji towarzyszyła prezentacja sprzętu tyflorehabilitacyjnego i organizacji społecznych. Swoje działania prezentowała Fundacja „Szansa dla niewidomych” i Muzeum Sprzętu Tyflorehabilitacyjnego, Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym, Fundacja „Labrador”, Polskie Stowarzyszenie Choreoterapii – Polski Teatr Tańca / Program Polski Instytut Choreoterapii, Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra” i firmy oferują-

ce sprzęt – „Altix”, „Inbar” oraz „AMC Alfa Metalcraft Corporation” – firma prezentująca system automatycznego gotowania w tzw. naczyniach AMC przy pomocy bluetooth (technologii komunikacji bezprzewodowej krótkiego zasięgu) przystosowany do obsługi przez osoby słabowidzące i niewidome.

– Tego rodzaju spotkania są bardzo ważne dla środowiska osób niewidomych. Pozwalają na integrację ze społeczeństwem i na poszerzenie wiedzy, dzięki nim dostrzegamy też, jak istotne jest interdyscyplinarne wsparcie na każdym etapie życia. Gdyby takich spotkań nie organizowano, niewidomi i słabowidzący byłiby grupą osób wyizolowanych – powiedział Marek Kalbarczyk, prezes Fundacji „Szansa dla niewidomych”.

Wystąpienia prelegentów zaczęły do podejmowania inicjatyw przeciwdziałających społecznemu wykluczeniu ludzi z dysfunkcjami wzroku. Wyłoniono takie problemy jak brak stanowisk komputerowych dla nie-

widomych w urzędach, ścieżek naprowadzających przy wejściu do urzędu, wypukłych terminali, które informują gdzie co się znajduje, kontrastów przed schodami, udźwiękowania sygnalizacji świetlnej w wielu miejscach czy niedostosowanie stron internetowych.

Maria Tomaszewska, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach opowiadała o edukacji, rewalidacji i rehabilitacji osób niewidomych. W placówce kształcą się uczniowie ze schorzeniami wzroku oraz z innymi niepełnosprawnościami. Klasy i pracownie są wyposażone w specjalistyczne pomoce dydaktyczne i sprzęt, a na terenie Ośrodka, przypomnijmy, znajduje się pierwszy w Europie Park Orientacji Przestrzennej.

Maciej Motyka z firmy „Altix” sp. z o.o. przybliżył specyfikę funkcjonowania powiększalnika „Onyx Portable HD” i przenośnego powiększalnika „Traveller” firmy „Optelec”. Jedno urządzenie

posiada kilka funkcji, m.in. zapisu, odczytu, przeglądania obrazów, a wadą jest wysoka cena (powiększalnik „Onyx Portable HD” kosztuje około 10 tysięcy złotych).

Edukacja, praca i życie osobiste to obszary, w których niewidomym i słabowidzącym nie jest łatwo funkcjonować. Myśli się ten, kto uważa, że ludziom z problemami wzroku do aktywnego udziału w życiu wystarczy odpowiednie narzędzia jak biała laska, linijka brajlowska czy lupa. Często, choć posiadają oprzyrządowanie, trudno im żyć w świecie widzących. Bariery architektoniczne można zlikwidować, ale barier mentalnych – nie. Negatywne uprzedzenia skłócają bardziej niż brak kontrastów przed schodami czy przejście dla pieszych bez sygnalizacji dźwiękowej. Apel do ludzi zdrowych: niewidomi was nie widzą, ale wy możecie ich zobaczyć i sprawić, że wykonywanie prostych, codziennych czynności stanie się łatwiejsze.

KAROLINA KASPRZAK

Niesamodzielnii chcą lepiej żyć

dotknąć każdego człowieka niezależnie od wieku. Bezpieczeństwo socjalne osób z niepełnosprawnością i seniorów to sprawa priorytetowa, nadal niestety w niewielkim stopniu zauważana przez osoby decyzyjne. Celem koalicji jest właśnie przekonanie władz i całego społeczeństwa do utworzenia w Polsce nowoczesnego systemu wsparcia dla osób niesamodzielnich. Funkcjonowanie takiego systemu pozwoliłoby na znaczną poprawę warunków życia niepełnosprawnych i ich opiekunów.

Regionalna konferencja koalicji „Na pomoc niesamodzielnym” spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony środowiska osób z niepełnosprawnościami i seniorów, organizacji pozarządowych i instytucji opiekuńczych. Spotkanie otworzyła dr Elżbieta Szwałkiewicz, przewodnicząca koalicji, dr Adam Bodnar, Rzecznik Praw Obywatelskich i Piotr Głowski.

Dr Adam Bodnar omówił międzynarodowe standardy praw człowieka w odniesie-

niu do osób niesamodzielnich. O wspieraniu tej grupy społecznej interesująco mówił też Wojciech Zarzycki, zastępca dyrektora Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej. Kluczowym tematem spotkania była ustawa o pomocy osobom niesamodzielnym. Jej założenia omówił Mieczysław Augustyn, przewodniczący Senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej.

Ustawa skupia się w szczególności na podmiotowości osób niesamodzielnich i rodzin. Celem jest zwiększenie dostępu do usług opiekuńczych oraz poprawa jakości ich świadczenia. Co istotne, gwarantuje także ciągłość tych usług. W dokumencie została ponadto uwzględniona refundacja kwalifikowanych kosztów opieki w postaci czeku opiekuńczego na zakup dóbr i usług związanych z opieką nad osobą niesamodzielną. Ustawa zakłada też wprowadzenie do orzecznictwa trzech kategorii stopnia niesamodzielnosci, możliwość zatrudniania przez

rodziny opiekunów osób niesamodzielnich, wprowadzenie urlopu opiekuńczego, zapewnienie opieki wytchnieniowej i dofinansowanie kosztów teleopieki. Także pokrycie kosztów składek na ubezpieczenie emerytalno-rentowe oraz ubezpieczenie zdrowotne dla opiekuna, który zrezygnował całkowicie z zatrudnienia na rzecz sprawowania opieki nad osobą niesamodzielną lub korzysta z urlopu bezpłatnego w celu osobistego sprawowania opieki w wymiarze tygodniowym, odpowiednim dla danego stopnia niesamodzielnosci oraz nie podlega temu ubezpieczeniu z innego tytułu (art. 38 ustawy).

Nie bez znaczenia jest możliwość skorzystania z pomocy asystenta osoby niesamodzielnosci, którym może być osoba fizyczna po odbyciu szkolenia z zakresu wykonywania świadczeń opiekuńczych w miejscu zamieszkania świadczeniobiorcy zatrudniona na podstawie umowy o wykonywanie świadczeń opiekuńczych (art. 29 ustawy).

Treść ustawy została opracowana przez grupę roboczą, której skład tworzyli eksperci w dziedzinie opieki długoterminowej. „Wraz z wprowadzeniem tego dokumentu powstanie około 200 tysięcy miejsc legalnej pracy. Przekierowanie środków publicznych na dofinansowanie usług opiekuńczych podniesie opłacalność w tym sektorze i zachęci do nowych inwestycji prywatnych” – czytamy w materiale informacyjnym projektu ustawy o pomocy osobom niesamodzielnym.

Podczas konferencji zachęcano do podpisywania petycji do Rządu i Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie podjęcia działań dla poprawy sytuacji osób niesamodzielnosci i opiekunów. Jeśli zawarte w petycji postulaty nie zostaną rozpatrzone pozytywnie, powstanie ogólnopolski komitet protestacyjny i organizacja akcji mobilizujących opinię publiczną do działań w obronie praw osób niesamodzielnosci.

KAROLINA KASPRZAK

EMILIA
ANDRUSZKO-RATAJCZAK
CZERWONAK

Myśli jak obrazy

Myśli ciągle malują.

Potem wystawiają

Słowa.

Tak powstaje

Wernisaż

Spojrzeń,

Refleksu ust

Ciszy.

Łatwiej pokazać

Obrazy niż myśleć.

Nie dać się zdrowym



Sylwia
Kośmider
MIŁOŚLAW

Nastawienie osób niepełnosprawnych do życia i ludzi mnie osobiście przeraża już od dzieciństwa. Takie osoby są smutne, zamknięte w sobie, przestraszone, wycofane.

Ja mam dwadzieścia parę lat i uważam, że w dużym stopniu odpowiedzialność za takie zachowanie osób chorych ponoszą ludzie „zdrowi” (celowo użyłam cudzołóstwu, ponieważ uważam, że niejedną osobą z nas jest zdrowa od tych niby zdrowych).

Wiem jak to jest być wytykanym, wysmiewanym w szkole i w życiu codziennym. W związku z tym mam prośbę do rodziców i bliskich osób niepełnosprawnych: starajcie się od małego wpajać takiej osobie, jaka jest ważna, jak dużo może.

To wy musicie swoje dzieci i bliskich uczyć walczyć o siebie, po prostu się nie dać tym niby zdrowym. Czasami nawet trzeba być wrednym, żeby potem cię szanowali.

Drugim takim problemem jest zapoznawanie się między osobą chorą a zdrową. Naprawdę warto się uśmiechnąć, podać rękę. Osoby zdrowe tak naprawdę bardziej się boją od nas.

Ja osobiście mam dwie

całkiem zdrowe przyjaciółki i z własnego doświadczenia wiem, że jest ciężko i są momenty załamania. Wtedy warto mieć przyjaciół, którzy przytulą albo kopną na pobudzenie.

Na koniec mały apel do tych niby zdrowych: szanujcie swoje życie, macie je tylko jedno, a ludzie chorzy naprawdę nie gryzą i mogą być wspaniałymi przyjaciółmi i partnerami życiowymi.

Możecie dużo się od nas nauczyć, bo wiele musimy przejść.

Zainteresowanych zapraszam na mój blog: <http://colletta.co.uk>

SYLWIA KOŚMIDER

Niepełnosprawni w Polsce

Naszym największym problemem jest brak pieniędzy, bo rentka w wysokości 643 złotych jest po prostu śmieszna. Jeżeli ktoś z nas chciałby sam się utrzymać i usamodzielnic, to albo opłaca mieszkanie, albo ma na jedzenie i leki, bo na wszystko na pewno nie starczy.

Proponuję małe doświadczenie: niech któryś z polityków, wszystko jedno, który, przez miesiąc spróbuje żyć tak jak my.

Innym problemem osób niepełnosprawnych jest nieprzystosowanie do naszych potrzeb sklepów, ośrodków zdrowia, szkół, wszelkich urzędów i miejsc publicznych. Mieszkam od dziecka w Miłosławiu w powiecie wrzesińskim. Od 7 lat mam wózek elektryczny, który ułatwia mi życie. Ale nie w pełni, bo w Miłosławiu są bariery nie do pokonania. Nawet takie, które grożą wypadkiem. Przykładem mogą być nasze chodniki: po jednej stronie ulicy jest piękny zjazd z chodnika, ale po drugiej – wysoki krawężnik absolutnie nie

do pokonania nawet dla najlepszego wózka.

Tu kolejna propozycja dla naszych wspaniałych władz: może któryś z urzędników albo sam pan burmistrz zechce się przejechać wózkiem po naszym pięknym mieście? Ja chętnie wózek pożyczę.

Jednym z kolejnych problemów jest załatwianie wszelkich spraw w urzędach przez nas i naszych bliskich. Urzędnicy w Polsce nie mają za grosz empatii i szacunku do niepełnosprawnych petentów. Zamiast nam pomóc to albo odsyłają do innych instytucji albo mówią „nie należy się”. Nawet tego nie sprawdzają. Oczywiście, są wyjątki, które – niestety – potwierdzają regułę. Najlepszym rozwiązaniem jest teraz sprawdzenie informacji w Internecie, wydrukowanie i dosłownie rzucenie na biurko urzędnika.

Takich problemów w Polsce jest wiele. Ja wspominałam o tych, które dotyczą nas najczęściej i na co dzień. I naprawdę boją.

SYLWIA KOŚMIDER

Niepełnosprawni kochają rock

Wpiątkowy wieczór 18 września dzięki Rogozińskiej Inicjatywie Kulturalnej sala Rogozińskiego Centrum Kultury zamieniła się w chyba najbardziej oryginalny klub rockowy świata dzięki koncertowi charytatywnemu „Rockwo dla niepełnosprawnych” – dla Rogozińskiej Grupy Wsparcia.

Organizacja ta powstała w 2003 roku z inicjatywy psychologa Marii Stachowiak. Na początku działała przy Rogozińskim oddziale PPD. Dzisiaj grupa liczy 30 osób i jest tym miejscem, w którym osoby niepełnosprawne z gminy Rogoźno mogą sobie wzajemnie pomagać, wymieniać się doświadczeniami i spotkać się z ciekawymi gośćmi.

Wróćmy do rockowego wieczoru. Na scenie pojawiły się zespoły: „Flying Head” z Murowanej Gośliny, „Grip z Wągrowca” i „The Jeff” z Rogoźna. Koncert rozpoczął „Grip” muzyką z pogranicza numetal i rapcore, najbardziej energetyczną, jaką można sobie wymarzyć. Były dzikie tańce pod sceną, a na scenie muzycy dwali z siebie wszystko. Drugim koncertującym zespołem był „Flying

Heads”, a z nim zjawiskowa gitarzystka Aga. Wisieńką na torcie okazał się rogoziński „The Jeff”, który gra połączenie rocka, punku oraz grunge. Nie był to pierwszy koncert tego zespołu, który słyszałem, ale tym razem był to jego występ najlepszy, podczas którego pod sceną był jeden wielki kocioł szalejących fanów.

Na Grupę Wsparcia zebrano 1029 zł 16 gr. To sukces, za który dziękuję uczestnikom koncertu obdarzonym dobrym sercem. Dziękuję też wolontariuszom za prowadzenie zbiórki.

KRZYSZTOF MURKOWSKI



Na Rogozińską Grupę Wsparcia uzbierano przeszło 1000 złotych.



Krzysztof
Murkowski
BUDZISZEWKO

Trema i owacje na stojąco

W sierpniu brałem udział w kilkudniowym spotkaniu z okazji rozstrzygnięcia konkursu pod hasłem „Podziel się tradycją”, zorganizowanym przez fundację „Arka” w Bydgoszczy. Impreza odbyła się w hotelu „Hotel Park” w pobliskim Trzszczyńcu. Pierwszego dnia prezes „Arki” Barbara Olszewska wręczyła nam egzemplarze książki, w której zostały wydane nasze prace.

Następnego dnia spotkaliśmy się w grupach warsztatowych. Do wyboru mieliśmy zajęcia fotograficzne, malarskie, pisanie scenariuszy, dziennikarskie i teatralne. Wybrałem te

ostatnie, ponieważ zawsze fascynowała mnie scena. Tworzyliśmy przedstawienie, w którym każdy mógł pokazać to, co umie najlepiej.

Uczestniczyliśmy też w wieczorze autorskim Małgorzaty Mówińskiej-Zyśk. Słuchaliśmy jej przepięknej gry na skrzypcach oraz wierszy z jej tomiku „Między gniewem a nadzieją”. Czytała je sama autorka. Kolejnego dnia „Arkowy” artysta Zenon Miszewski uraczył nas



Nowe przyjaźnie.

FOT. (2X) KRZYSZTOF MURKOWSKI



Autor tekstu (w środku) z przyjaciółmi w „Hotel Park”.

swoimi piosenkami przeplatnymi fragmentami swojej najnowszej, wzruszającej książki.

Pod koniec pobytu w Trzszczyńcu odbywały się ostatnie próby przed premierą wspomnianego, przygotowywanego przez nas przedstawienia pod tytułem „Laurencja” i malowanie naszych aktorek. Dla wielu z nich było to pierwsze spotkanie z profesjonalną makijażystką. Nastąpiła wreszcie godzina prawdy czyli wejście na scenę. Mieliśmy ogromną tremę, tym bardziej, że na widowni były

amazonki z Konina, które zatrzymały się w naszym hotelu na nocleg w drodze do Częstochowy. Odnieśliśmy sukces. Nagrodzono nas owacjami na stojąco.

Wieczorem spotkaliśmy się na integracyjnym karaoke. Śpiewom i tańcom nie było końca. Rankiem musieliśmy wracać do swoich domów. Do widzenia, przyjaciele, w przyszłym roku. Dziękujemy fundacji „Arka” za piękne spotkanie i obsługę hotelu za opiekę i gościnność.

W niedzielę 20 września odbył się czwarty 12-godzinny bieg charytatywny.

Kiedy dowiedziałem się, że jego celem jest zbiórka pieniędzy na rehabilitację niepełnosprawnej dziewczynki, pomyślałem, że nie może tam zabraknąć kogoś z naszego „Filantropa”. Wsiadłem więc z rodzicami do samochodu i pojechałem do Murowanej Gośliny.

Bieg odbył się pod hasłem „Pomóżmy Martynce Raczynskiej stanąć na nogi”. Dodatkową motywacją było dla mnie to, że organizatorem był mój znajomy paraolimpijczyk Andrzej Ludzkowski.

Po przyjeździe na miejsce uderzyła mnie wspaniała at-

Bieg dla Martynki

mosfera przedsięwzięcia. Bieg był tak zorganizowany, żeby każdy mógł spróbować w nim swoich sił. Można było biec, jechać na rowerze albo iść z kijkami nordic walking. Każdy pokonywał tyle okrążeń, na ile pozwalały mu siły.

Na finiszu na zawodników czekały owoce, napoje, wypieki, dania z grilla i inne. Licytowano na rzecz Martynki okolicznościowe koszulki sporządzone na bieg i medale znanych poznańskich sportowców.

Był koncert duetu „Akord” z Murowanej Gośliny. Naj-

większą niespodzianką były ostatnie okrążenia kończące „maraton”, ponieważ krótko przed godziną 21 były wykonane przy asyście miejscowej Orkiestry Dętej i straży pożarnej.

Podczas tegorocznej edycji biegu padły dwa rekordy: pierwszy to rekord frekwencji, ponieważ pobiegły 584 osoby.

Drugi rekord to zebrane pieniądze: 10.933 złote na rehabilitację Martynki. W sumie przebiegliśmy wszyscy około 4.200 kilometrów.

KRZYSZTOF MURKOWSKI



Organizator biegu, paraolimpijczyk Andrzej Ludzkowski i autor tekstu (z prawej).

FOT. KRZYSZTOF MURKOWSKI

Życ bez uzależnień

W dniach od 2 do 3 października w Rokosowie odbyła się konferencja pod hasłem „Bliżej rodziny, dalej od uzależnień”, podczas której dyskutowano między innymi o problemach prawnych, związanych z uzależnieniami, a także o związku alkoholu ze stanami depresyjnymi. Wzięły w nim udział liderki różnych organizacji z Wielkopolski, by propagować zdobytą wiedzę w swoich środowiskach.

– Zaprosiliśmy osoby, które mają zapal i predyspozycje społeczne do tego, by dostrzegać potrzeby innych ludzi – mówi Mirosława Kaźmierczak, organizatorka, szefowa Stowarzyszenia Krajowe Forum Kobiet Oddział Wielkopolska. – Liderki często spotykają się z uzależnieniami, patologią rodziny, bezradnością matek, osamotnieniem dzieci. Naszym celem było przekazanie im jak najwięcej wiadomości, które pomogą w rozwiązywaniu takich i podobnych problemów.

Podczas konferencji tłumaczono, jak rozpoznać narkomana, alkoholika, na czym polega uzależnienie. Pojawia się ich coraz więcej, także od telefonów komórkowych i gier komputerowych. Negatywnie wpływają na samopoczucie. Powodują konflikty w rodzinach, wskutek których najbardziej cierpią dzieci. Dużo uwagi poświęcono depresji: co do niej prowadzi, jak się przejawia, jak z nią walczyć. Życie z depresją to życie bez radości.

– Przygnębieni i smutni nie funkcjonujemy prawidłowo. Tracimy energię, kreatywność, pomysłowość, chęć do działania – dodaje Mirosława Kaźmierczak. – Zanim dojdzie do takiego stanu warto sobie odpowiedzieć na pytanie, jak radzić sobie ze stresem.

Omawiano też problemy seniorów, którzy oczekują wsparcia i zainteresowania. Niebawem ruszą nowe konkursy w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Informacje na ten temat znajdziemy na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego www.umww.pl i na www.power.gov.pl

AURELIA PAWLAK

Moja pasja – pomaganie innym

Z MARZENĄ CZUPRYŃSKĄ, kuratorem społecznym osób ubezwłasnowolnionych rozmawia AURELIA PAWLAK.



FOT. AURELIA PAWLAK

– Na czym polega praca kuratora społecznego?

– Moje obowiązki wynikają z zapisów Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego. Zajmuję się osobami ubezwłasnowolnionymi lub całkowicie. Wspieram moich podopiecznych, by próbowali włączyć się do życia społecznego. Reprezentuję ich interesy prawne, gdyż w dużej mierze są to osoby żywcem niezaradne. Załatwiam sprawy urzędowe w ich imieniu, w zależności od sytuacji wysyłam ich na różnego rodzaju kursy, by zdobyli nowe umiejętności, które być może w przyszłości pomogą im w znalezieniu pracy. Moim celem jest w miarę możliwości jak największe usamodzielnienie podopiecznych, by poczuli się pełnowartościowymi osobami. Nawet wtedy, gdy ich losy są poplątane, a oni poranieni przez życie.

– Z kim pani współpracuje wykonując swoje obowiązki?

– Bez współpracy z różnymi urzędami, organizacjami i służbami miejskimi niewiele mogłabym zrobić. Należy do nich Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, opiekun PCK, który zazwyczaj pomaga w prowadzeniu gospodarstwa domowego, w nauce, a w razie choroby prowadzi do lekarzy. Ponadto korzystam z kancelarii prawnej oraz organizacji pozarządowych. Jednak takie działania

nie zwalniają mnie od sprawowania pieczy nad ubezwłasnowolnionymi. Można tę sytuację porównać do opieki nad dzieckiem między trzynastym, a osiemnastym rokiem życia, bowiem podopieczni częściowo ubezwłasnowolnieni mają zakres praw odpowiadający tej granicy wiekowej. Pomagają też ludzie dobrej woli. Trudniej natomiast o takie osoby jak asystenci rodziny. Dzięki nim pomoc osobom ubezwłasnowolnionym byłaby bardziej skuteczna.

Zajmuję się osobą całkowicie ubezwłasnowolnioną, która mieszka w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym i Rehabilitacji Medycznej, Filia w Owińskach. W tym przypadku moja rola sprowadza się do opieki prawnej. Chodzi o pilnowanie spraw urzędowych, podejmowanie decyzji na przykład w sprawie operacji medycznej i szczepień. Część zadań, takich jak rozliczenia z ZUS, odbieranie korespondencji, pozostawiam miejscowym służbom. Chodzi o to, aby działania były sprawne i rzetelne. Przebywając w ośrodku przekonana jestem, że mogę być spokojna o swojego podopiecznego. Kolejna osoba, którą się zajmuję, jest częściowo ubezwłasnowolniona. Mieszka sama, a ja pomagam jej w powrocie do normalnego życia.

– Trudno nawiązać kontakt z podopiecznymi?

– Najważniejszy jest wzajemny szacunek. Podopieczny ma prawo swobodnie wyrażać swoje emocje. Ale przy tym komunikuję, co mi się nie podoba w jego sposobie bycia. Zwracam uwagę na zachowania, które nie są akceptowane społecznie i mówię o powodowanych przez nie konsekwencjach, zwłaszcza o możliwości odzrucenia przez innych. Podopieczny może wybrać wła-

sną drogę, ale musi być przygotowany na niemiłe następstwa. Wybór należy do niego.

– Nawiązuje pani z nimi przyjacielskie relacje, czy zachowuje dystans?

– Dystans jest konieczny, bowiem przyjaźń nie pozwala na egzekwowanie poleceń, obowiązków i zadań. To tak, jakby rodzic stał się kumplem dziecka, które przestaje go słuchać. Staram się unikać sztuczności we wzajemnych relacjach, ale stawiam granice. Rzeczowa rozmowa jest najlepszym rozwiązaniem.

– Co zniechęca panią w wypełnianiu zawodowych obowiązków?

– Czasami niechęć urzędników. W wielu sytuacjach wykazują dobrą wolę, ale dla nich najważniejsze są przepisy i procedury. Kurczowo trzymają się paragrafów, nie patrząc na problem całościowo od strony społecznej. A wystarczyłaby odrobina empatii, by znaleźć rozwiązanie zgodne z prawem, a pomocne człowiekowi. Jeszcze większym utrudnieniem bywa niechęć podopiecznego do udzielenia mu pomocy.

– Co daje pani największą satysfakcję w pracy?

– Skuteczna pomoc podopiecznemu, który zaczyna normalnie żyć. Wolny od złych nawyków, traumatycznych przeżyć, patrzący z nadzieją w przyszłość. Taki jest cel mojej pracy. Zadowolenie z pomagania innym wyzwala we mnie radość i poczucie wewnętrzznego spełnienia. Uczestniczę w projekcie „Razem PoMOCNI”, lansowanym przez Społeczne Centrum Wolontariatu, do udziału w którym serdecznie zapraszam. Kontakt na stronie <http://wolontariat-spoleczny.pl>

XIII FESTYN INTEGRACYJNY „BARIEROM STOP” W LISÓWKACH

Dotrzeć na szczyt

Wokół Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach w powiecie poznańskim 2 października zebrało się 30 drużyn. Było poszukiwanie złota, zdobywanie szczytów, strzelanie do celu, ćwiczenia na siłowni zewnętrznej.

W ten sposób zadbano o aktywność osób starszych i z niepełnosprawnościami podczas 13 Festynu Integracyjnego „Barierom stop” o puchar starosty poznańskiego. Hasło tegorocznej edycji wydarzenia brzmiało: „Na szlaku – żyjmy zdrowo i aktywnie”. Festyn organizował Powiat Poznański we współpracy z Radiem Zet Gold. Do Lisówek przyjechali przedstawiciele warsztatów terapii zajęciowej, dziennych domów pomocy społecznej, domów pomocy społecznej, organizacji pozarządowych i placówek wsparcia. Były to grupy głów-

nie z powiatu poznańskiego oraz z różnych stron Wielkopolski – m.in. z Poznania, Śremu, Wrześni, Gniezna, Łęczynek, Jarogniewic.

Po otrzymaniu karty startowej uczestnicy rozeszli się do 5 stref z konkurencjami. W 1 strefie czekało układanie hasła na szlaku oraz pytania i odpowiedzi, w 2 strefie – nordic walking i strzelanie do celu (paintball), w 3 strefie – siłownia zewnętrzna i tor przeszkód, w 4 strefie – układanie z darów jesieni hasła „Na szlaku” i domino, w 5 strefie – nauka piosenki, poszukiwanie złota i zdobywanie szczytów. Ostatnia konkurencja polegała na dotarciu na szlak do źródła pomnika przyrody i wejściu po schodkach na górę. W jednej konkurencji można było uzyskać maksymalnie 10 punktów.

Drużyna z największą liczbą



Do źródła można było dojechać nie tylko samochodem.



W oczekiwaniu na pojazd do źródła.



Puchar dla zespołu Ośrodka Wspomagania Rodziny w Kobylnicy.



Spacer z kijkami czyli nordic walking.



Grupa uczestników z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Baranowie z Tomaszem Tomczakiem z zespołu „Empatio Band” z Lubonia.

bą punktów – reprezentacja Ośrodka Wspomagania Rodziny w Kobylnicy otrzymała puchar starosty poznańskiego. Puchar wręczał Zygmunt Jeżewski, członek Zarzą-

du Powiatu Poznańskiego i Ryszard Bartoszek, dyrektor DPS w Lisówkach. Pozostałe grupy otrzymały dyplomy i upominki.

KAROLINA KASPRZAK



Radosław
Jabłoński
GŁÓWNO

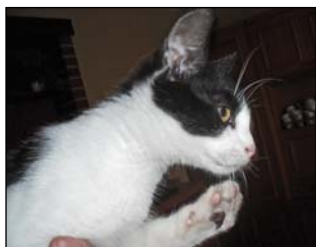
Łatek i ja

Łatek jest kotkiem ze zwierzęcego domu dziecka. Obecnie ma 4 miesiące. Znał go, z kilkorgiem rodzeństwa, wolontariusze pomagający głowińskiemu schronisku. Przywiozła mi Łatka mała wolontariuszka Ania z koleżanką. Dostałem dla niego także karmę, żwirek i kuwetę.

Mam już kilka zdjęć mojego milusińskiego. Bardzo chętnie się nimi dzielę. Trudno uwierzyć, że pies i kot mogą żyć zgodnie. Niestety, sporo w tym prawdy, ponieważ widzę ów fakt niezgody każdego dnia. Przygarniając Łatka zgodziłem się na regularne regulaminowe kontrole. Prawdę mówiąc, nie mogę doczekać się pierwszej z nich. Bardzo się cieszę na myśl o kontroli, jednak radości towarzyszy strach, ponieważ nie wiem, czy wszystko robię jak trzeba i należycie wykonuję obowiązki kocięgo wychowawcy. Boję się, że Łatek zostanie mi odebrany, a ja Kocham tego smyka mimo jego licznych łobuzerskich wybryków.

Ostatnio na przykład ugryzł mojego pieska Mikusia tak mocno w łapkę, że mu pocięła krew. W dodatku nie tylko gryzie, ale i drapie, więc moje obawy dotyczą oczu obu moich psiaków, więc również Morusa. Bardzo bym chciał, aby Łatek mógł zostać, ale muszę być gotów nawet na rozstanie. Przecież wizyta wolontariuszy kilka miesięcy po adopcji ma na celu sprawdzenie, jak zwierzę jest traktowane i jak się zachowuje. Mam nadzieję, że zdam ten egzamin i kiciuś zostanie ze mną na zawsze. Wierzę, że Łatek kiedyś złagodnieje.

Gdy patrzę na niego, zastanawiam się, jak można było ze spokojnym sumieniem wygnąć w świat dwumiesięcznego kotka? To nieludzkie! Nie umiem mówić o tym spokojnie.



FOT. ARCHIWUM

Na Dziewiczej Górze



FOT. (2X) BŁAŻEJ FRIEDRICH

Członkowie Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu pożegnali lato na Dziewiczej Górze pod Poznaniem, czarującej widokami, czystym powietrzem i pięknym słońcem.

Po zwiedzeniu wieży widokowej uczestnicy wzięli udział w konkursach. Jeden z nich dotyczył wiedzy zakresu pierwszej pomocy. Nie było łatwo odpowiadać na trudne pytania dotyczące przywracania i podtrzymywania funkcji życiowych przy wypadkach drogowych. Pytania innych konkursów miały charakter zabawowy i ciekawostkowy: ile lat trwała wojna stuletnia, czy gdzie się wyplata kapelusze Panama? Salwy śmiechu budziły odpowiedzi na pytania o szczegóły ubioru siedzącego obok partnera czy partnerki, np. o kolor bluzki czy butów (wielu miało w tym momencie pustkę w głowie...).

Biesiada na Dziewiczej Górze będąca elementem realizowanego przez WZINR zadania „Aktywny niepełnosprawny”, współfinansowanego przez Powiat Poznański, była kolejną imprezą wpisującą się w strategię integracji i rozwoju osób z niepełnosprawnością. Okazało się, że można wyjść z domu, odechnąć świeżym powietrzem, poznać uroczy zakątek powiatu i nauczyć się czegoś nowego. Wiedza przekazywana podczas zabaw i konkursów bywa trwałsza od tej, którą otrzymujemy na salach wykładowych. Szczególnie ważne jest przekazywanie wiedzy z zakresu udzielania pierwszej pomocy; dopóki nie ma możliwości szkolenia z prawdziwego zdarzenia z fantomem i defibrylatorem, to nauczanie w formie konkursów jest bezcenne.

BŁAŻEJ FRIEDRICH

Paweł Edmund Strzelecki urodził się w 1797 roku w Głuszynie (wówczas podpoznańskiej wiosce) w rodzinie zubożałego szlachcica herbu Oksza. Od dzieciństwa marzył o wielkich podróżach i odkryciach, ale do ich realizacji potrzebował pieniędzy. Aby je zgromadzić, administrował dobrami księcia Franciszka Sapiehy, a po jego śmierci otrzymał wielki majątek pozwalający zrealizować marzenia. Do wyjazdu z kraju zmusiła go też obawa przed represjami po upadku Powstania Listopadowego.

W 1834 roku z Liverpoolu wyruszył w dziewięcioletnią podróż dookoła Ziemi. Prowadził badania w Ameryce Północnej, Kanadzie, Ameryce Południowej, Nowej Zelandii, Tasmanii i Australii, której najwyższy szczyt nazwał Górą Kościuszki. Umarł w 1873 roku w Londynie. W 1997 jego prochy złożono z Krypcie Zasłużonych Wielkopolan w podziemiach kościoła św. Wojciecha w Poznaniu. Jego imieniem nazwano wiele gór, rzekę, pustynię, rezerwat przyrody, zatokę, a także szkoły.

Pamięć o wybitnym Wielkopolanie kultywuje Eugeniusz Jacek, prezes Oddziału PTTK Poznań-Nowe Miasto. Kilkanaście lat temu zaczął organizować wycieczki piesze i rowerowe do

26 września br. Zakład Opiekuńczo-Lecznicy i Rehabilitacji Medycznej SP ZOZ w Poznaniu zorganizował na terenie Miejskiego Domu Kultury przy drodze Dębińskiej piknik integracyjny „Zabawa i robotyka”. Jedną z atrakcji był występ zespołu De Mono.

Przybyłych gości przywitała dyrektor Zakładu Opiekuńczo-Lecznicy i Rehabilitacji Medycznej SP ZOZ Irena Majer, która poinformowała, że jest to już druga edycja pikniku, który w ubiegłym roku odbył się w filii poznańskiego ZOLiRM w Owińskach. To tam właśnie dzięki Funduszom Norweskim i Miastu Poznań powstaje nowy budynek celem utworzenia w nim modelowej placówki opieki zdrowotnej (o projekcie tym pisaliśmy szczegółowo na stronie 2 wrześniowego wydania „Filantropa” w artykule „Chorym – godne życie”). Realizowana jest zasada otwarcia na społeczność lokalną i ogólnokrajową, co zapobiega społecznemu wykluczeniu osób z

OGÓLNOPOLSKI RAJD IM. PAWŁA EDMUNDA STRZELECKIEGO

Misie koala prosto z Australii



Głuszyny. Inicjatywa ta przerozdziła się w rajdy upamiętniające sławnych Wielkopolan, zasłużonych dla Polski. Stąd coroczny Ogólnopolski Rajd im. Pawła Edmunda Strzeleckiego.

Tegoroczny odbył się 3 października. Na metę w Głuszynie przy Schronisku Młodzieżowym można było dotrzeć trasą pieszą, dwiema rowerowymi i jedną dowolną. Startowały drużyny z ca-

łej Polski – 177 osób, w tym 47 z niepełnosprawnością. Najliczniej reprezentowane były Szkoły Podstawowe o numerach 51, 74 i 53 z Poznania. Na mecie podbijano książeczki PTTK. 69 osób uczestniczyło w konkursie wiedzy o Strzeleckim, najlepsi dostali nagrody. Ciekawostką były 4 pluszowe misie koala, które przyjechały jako nagrody z Australii, przesłane przez zaprzy-

jaznioną działaczkę Polonii Australijskiej. Pogoda sprzyjała relaksowi i wymianie doświadczeń.

Dzisiaj nasza aktywność ogranicza się często do spacerów po centrach handlowych. Dlatego ceńmy takich pasjonatów jak Eugeniusz Jacek, którzy kosztem własnego czasu i odpoczynku propagują rajdy wśród

przyrody i zapomniane karty naszej historii. To dobrze, że licznie uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych. Może to oni właśnie będą kontynuować piękną tradycję ruchu turystycznego i krajoznawczego.

Rajd współfinansowało Miasto Poznań.

BŁAŻEJ FRIEDRICH



FOT. (2X) BŁAŻEJ FRIEDRICH

Integracja, zabawa, robotyka...

niepełnosprawnością. Mówił też na ten temat Jędrzej Solarzski, wiceprezydent Poznania.

Organizatorzy pikniku przygotowali mnóstwo atrakcji. Można było przejechać się SEGWAY'em czyli maszyną na dwóch kółkach, która dzięki wbudowanym pięciu elektro-

nicznym żyroskopom pozwala pojazdowi zachować stabilność. A także w basenie w dmuchanej kuli bezpiecznie spacerować po wodzie. Ponadto sterować robotami, przyozdabiać raketę kosmiczną z kartonów, wirtualnie zjechać na desce snowboardowej, za-

grać w ping-ponga, rysować, wycinać, budować, zwiedzać wystawę prac podopiecznych Stowarzyszenia Przyjaciół Nieświadomych i Niedowidzących czy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Poznaniu. Można było porozmawiać z przedstawicielami Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin „Amicus”, Warsztatów Terapii Zajęciowej „Ognik” czy miesięcznika „Filantrop”.

Na scenie wystąpiła grupa wokalna z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Ognik” w Poznaniu. Wiele widzów rozpoczęło pod sceną tańce. A o 13.00 na scenie pojawiła się oczekiwana gwiazda De Mono. Dobrze, że odbywają się tego typu imprezy, gdzie osoby z niepełnosprawnością mogą bawić się z osobami pełnosprawnymi.

BŁAŻEJ FRIEDRICH



Występ wokalistów z „Ognika”.



Malowanie rakiety kosmicznej z kartonów.

KSIAZKA Przeżywać świat

Interesującej interpretacji lwierszy niewidomej poetki Teresy Aliny Ławeckiej podjęła się Anna Łozowska-Patynowska w krytyczno-literackim eseju „Historia pewnego lustra” (Wydawnictwo „Jasne” 2015).

T.A. Ławeczka jest dziennikarką, działaczką społeczną, laureatką konkursów, uhonorowaną Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Lucjuszem przez Polski Związek Niewidomych. Napisała dwa tomiki poetyckie – „Oddaj moją twarz” i „Ogród niezapominajek”. Publikowała w „Gazecie mówionej”, „Powiecie słupskim” i we „Wsi tworzącej”. T.A. Ławeczka w lirykach przybliżyła własny odbiór rzeczywistości. Dzięki temu przekonujemy się, w jak znacznym



stopniu niewidomi przeżywać to, co wokół nich się dzieje. A. Łozowska-Patynowska w „Historii pewnego lustra” przytacza m.in. krótki wiersz z tomiku „Ogród niezapominajek”: „Krzyk dziecka za ścianą budzi odruchy”. T. A. Ławeczka także w innych wierszach skupia się na człowieku, na jego potrzebach, pragnieniach, przeżyciach.

Publikacja „Historia pewnego lustra” jest współfinansowana ze środków Urzędu Miejskiego w Słupsku pochodzących z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach projektu realizowanego przez Fundację „Lex Humana” pod nazwą „(Nie)widzialna poezja?”.

KAROLINA KASPRZAK

Spełnione marzenie Piotrka



Piotrek ze swoją mamą Agnieszka.

Piotrek Bartkowiak od 3 lat walczy z białaczką. Obecnie ma po raz trzeci wznówę. Cały czas przebywa w Klinice Onkologii, Hematologii i Transplantologii Pediatricznej Szpitala Klinicznego w Poznaniu. Od dłuższego czasu leży w izolacie.

– Do szpitala trafiliśmy z Piotrem 31 maja 2012 roku z diagnozą: ostra białaczka szpikowa. W szpitalu byliśmy do końca stycznia 2013 roku. W lutym 2014 roku – wznowa, ale tym razem białaczka limfoblastyczna. Piotr leczony był do połowy lipca ubiegłego roku, bo była nadzieja na przeszczep od dawczyni z Niemiec, która się ostatecznie wycofała... Kolejny nawrót choroby to koniec maja tego roku. Walczymy do dzisiaj. Obecnie Piotrek jest już po operacji, ale nie wiadomo, czy uda się uratować całe płuco – mówi pan Marek, tata Piotrka.

Marzeniem 14-letniego Piotrka było mieć hulajnogę hybrydową trikke patrol, ale jej koszt znacznie przewyższał możliwości finansowe rodziców. Na ich drodze pojawili się wspaniali ludzie, którzy pomogli spełnić marzenie chłopca.

– Do zrealizowania marzenia Piotrka on sam nas zmobilizował. Napisaliśmy do Fundacji Dziecięca Fantazja, aby zbiórkę środków na spełnienie marzenia zorganizować na stronie www.siepomaga.pl. Bardzo wsparła nas Hania Cieślak (mama, której kilkanaście lat temu dziecko zmarło na białaczkę i bardzo angażuje się w pomoc innym dzieciom). Bez niej, w tak krótkim czasie, na pewno nie udałooby się zbierać potrzebnej kwoty – dodaje pan Marek.

– Fundacja Dziecięca Fan-

tazja w Warszawie stanęła na wysokości zadania. Fundacja Siepomaga, która zorganizowała na swojej stronie zbiórkę, szybko przesłała zebrane pieniądze uzbierane na marzenie Piotrusia. Trikke koniecznie musiał być czarny, bo o takim Piotrek marzył. Był bardzo wysoko, ale na szczęście pieniądze starczyło. Fundacja Dziecięca Fantazja szybko zamówiła trikke u importera we Włocławku, który niezwłocznie przesłał hulajnogę. Dlatego Piotrek może się już cieszyć swoim upragnionym pojazdem – mówi Hanna Cieślak, inicjatorka przedsięwzięcia.

Rodzice Piotrka nie kryli wzruszenia, kiedy kurier przywiózł do szpitala hulajnogę. Trikke dotarł do izolátky Piotrka. Jak go zobaczył, miał w sobie tyle energii, że od razu sam go złożył. Dawno się też tak nie uśmiechał.

Marzenia mogą czynić cuda. Cudem niech się też stanie wyzdrowienie Piotrka. Czego z całego serca życzy mu redakcja „Filantropa”.

STANISŁAW FURMANIAK



Piotrek na swojej wymarzonej hulajnodze.

Wwiekłą chorobą nie należy do łatwych. Chorzy często tygodniami, miesiącami leżą w szpitalu. Oni nie tylko muszą stawiać codziennie czoła chorobie, ale często walczą z monotonią, którą narzuca szpitalne życie. Osoby dorosłe jeszcze to rozumieją, natomiast dzieci – już mniej.

W Klinice Onkologii, Hematologii i Transplantologii Pediatricznej Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera w Poznaniu przebywają maluchy mające po kilka miesięcy, są kilkulatki, najstarsi mają niespełna 18 lat. Stąd też kolejna wizyta wolontariuszy z Drużyny Szpiku. Kolejne atrakcje, kolejne mile spędzone dwie godziny. Tym razem wolontariusze przygotowali dla młodszych i starszych pacjentów wiele atrakcji. Ale nie tylko dla nich, bo nie zapomnieli również o ich mamach.

– Tym razem sprawiliśmy niespodziankę mamom, które spędzają czas na oddziale onkologicznym przy swoich pociechach, na co dzień walczących o życie. Zabraliśmy ze sobą profesjonalne kosmetyczki. Nie zabrakło wielu atrakcji dla dzieciaków. Wiem, że jesteście im potrzebni. Pierwszy raz wybrali się z nami nowi wolontariusze,

17 października do IKEA w Poznaniu zawitała ponownie Drużyna Szpiku, by móc zbierać środki dla swoich podopiecznych oraz zachęcać ludzi do oddania krwi i zarejestrowania się w bazie potencjalnych dawców szpiku. A także pomagać klientom przy pakowaniu zakupów.

– Kolejna wspaniała akcja w IKEA. Jak zawsze wszystko przygotowane perfekcyjnie dzięki organizatorce Marcie. Miło się patrzy na tylu zaangażowanych wolontariuszy, którzy swój wolny czas poświęcają w propagowaniu idei dawstwa szpiku. Przy okazji zbieraliśmy środki na podopiecznych naszej Fundacji. Ludzie jak zawsze okazali serce. Oby więcej takich dni i ludzi. Dobrze być częścią tej Drużyny – mówi Piotr Stanisławski, koordynator z Drużyny Szpiku.

Aby taka akcja mogła się odbyć, trzeba było wielu rąk do pracy, bo Drużyna Szpiku miała w IKEA nie tylko dwa stoiska, ale trzeba było również obstać wolontariuszami wszystkie kasy, a tych w IKEA jest bardzo dużo. Byłoby to trudne, gdyby nie po raz kolejny pomoc uczniów z Bolechowa.

Spotkanie z małymi bohaterami

mam nadzieję, że na stałe dołączą do naszej Drużyny – mówi Piotr Stanisławski, koordynator grupy oddziałowej Drużyny Szpiku.

Na oddział zawitał z wolontariuszami złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Sydney Szymon Ziółkowski. Złoty medal, który wzięt ze sobą cieszył się dużym zainteresowaniem wśród pacjentów. Ale Szymon Ziółkowski miał „rywala”... Minionka, w którego się przebrał Paweł Zawieja. Wywołał on wiele radości wśród dzieci.

– Wizyta na obu oddziałach, III i V, zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Fantastyczną pracę wykonuje Drużyna Szpiku przynosząc dzieciakom i ich rodzicom odrobinę uśmiechu w tej walce, której ktoś, kogo to nigdy nie dotyczyło, nie jest w stanie zrozumieć. Jestem zasmucony tym, w jak skandalicznych



Szymon Ziółkowski z chorym chłopcem i jego mamą.

warunkach rodzice opiekują się swoimi chorymi dziećmi. Łóżko dla rodzica nie powinno być luksusem, jest to dla mnie niezrozumiałe, myślałem, że żyjemy już w XXI wieku. Na pew-

no nie była to moja ostatnia wizyta, jak tylko będzie to możliwe, będziemy z żoną wspierać działania Drużyny Szpiku. Podczas pierwszego spotkania z dziećmi ciężko było mi rywali-

zować z Minionkiem (śmiech). Następnym razem muszę się bardziej postarać – mówi Szymon Ziółkowski.

Na III i V oddział wolontariusze przychodzą z kawą i domowym ciastem dla swoich podopiecznych i ich rodziców. Były też wykonywane z balonów pieśki, kwiaty, miecze, wszystko to, co zażyczyły sobie dzieci. Pojawił się także szcudlarz Alexander, który zabawiał dzieci. Kosmetyczki w tym zaszaleły zajęły się mamami. I na oddziale trzeba dobrze wyglądać.

Tym razem w izolatkach przebywało mało dzieci, było też kilka wolnych łóżek. Kilkoro dzieci przyjechało do kontroli, inni, tak jak Igor, kończą wkrótce leczenie. Ale na oddziale pojawili się nowi mali pacjenci, którzy rozpoczynają walkę z chorobą.

STANISŁAW FURMANIAK

Drużyna Szpiku w IKEA



– To była nasza kolejna akcja w IKEA zorganizowana przez Drużynę Szpiku. Zabrałam uczniów z Gimnazjum im. Kazimierza Górskiego w Bolechowie i Zespołu Szkół im. gen. Dezyderygo Chłapowskiego w Bolechowie. W akcji brali udział uczniowie liceum ogólnokształcącego, technikum, gimnazjum, szkoły zawodowej oraz szkoły zaocznej. Już nie możemy doczekać się kolejnej akcji, a całej Drużyny

nie dziękujemy, że jest – mówi Natalia Marchewka, nauczycielka, opiekun szkolny.

Klienci IKEA doceniają działania Drużyny Szpiku, bo chętnie wrzucali pieniądze do puszek, ale również dopytywali, na czym polega oddanie szpiku, i co najpierw trzeba zrobić. To pokazuje, że takich spotkań informacyjnych nigdy dość.

Podczas trwania akcji pod IKEA podstawiony był krwiobus

z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu. Aby oddać krew i móc zarejestrować się w bazie potencjalnych dawców szpiku, w kolejce ustawiło się sporo ludzi. Jest to ważne, bo mimo że w Polsce zarejestrowanych jest ponad 900 tys. potencjalnych dawców szpiku, to białaczka zbyt często wygrywa w walce o życie czło-

wieka. Dla wielu chorych jedyną szansą, aby żyć, jest przeszczep szpiku. Im więcej osób będzie zarejestrowanych w bazie, tym więcej osób ma szansę na życie.

Dzięki takim wydarzeniom można zrobić wiele dobrego dla innych i pokazać, że praca wolontariuszy jest bardzo istotna, a jej efekty widoczne.

STANISŁAW FURMANIAK



FOT. (2X) STANISŁAW FURMANIAK

Dyskusja w urzędzie

Przedstawiciele organizacji pozarządowych po raz kolejny mieli okazję wymienić się doświadczeniami i informacjami o realizowanych inicjatywach. 1 października w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania zorganizowano posiedzenie Komisji Dialogu Obywatelskiego przy Pełnomocniku Prezydenta Miasta Poznania do spraw Osób Niepełnosprawnych.

Na spotkanie zaproszono Magdalenę Pietrusik-Adamską, nowego dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych, która poinformowała, że będzie dążyła do wzmocnienia roli Pełnomocnika. Jej zdaniem rola Pełnomocnika jest wciąż niedoceniana. Brakuje zarządzeń dających Pełnomocnikowi większą możliwość działania.

Wojciech Kasprzak, dyrektor Wydziału Organizacyjnego mówił o udogodnieniach dla osób z niepełnosprawnościami podczas wyborów parlamentarnych. Aleksandra Marzec-Hubka z Teatru Polskiego w Poznaniu poprosiła osoby niepełnosprawne o konsultacje w kwestii ulepszenia dostosowań Teatru do ich potrzeb. Głos zabrała też m.in. Eunika Lech z Towarzystwa Osób Niesłyszących „TON”. Przygotowała prezentację dotyczącą prawidłowych zachowań w kontakcie z osobami niesłyszącymi.

KAROLINA KASPRZAK

EMILIA
ANDRUSZKO-RATAJCZAK
CZERWONAK

Pora na spacer

Lubię chłód w lesie.

Zapach igliwia,

Mchu i kory.

Świeżą zieloność

Lubię.

Wołanie ptaków

Z różnych stron.

Chętnie

Odwiedzam las

W mojej pamięci.

Z INICJATYW STOWARZYSZENIA PRZYJACIOŁ

Fotografia – pasja dla każdego



FOT. KATARZYNA MAJRAWSKA

WSzkole Podstawowej nr 4 w Swarzędzu odbył się wernisaż fotografii osób niepełnosprawnych, które powstały na III Międzynarodowych Warsztatach Fotograficznych dla

osób niepełnosprawnych intelektualnie w Trzemesznie (relację z tej wystawy, prezentowanej właśnie w Trzemesznie, opublikowaliśmy w październikowym wydaniu „Filantropa”

na stronach 42 i 43 – przyp. red.).

Opiekunem grupy naszych młodszych przyjaciół był nauczyciel z „czwórki” Jerzy Kot. Autorami tych pełnych uroku prac były osoby z Polski i zaproszeni zagraniczni goście. Osoby niepełnosprawne ukazały nam swój świat na barwnych i czarnobiałych fotografiach, a aparat w ich dłoniach sprawił, że stali się tacy sami, jak ich zdrowi rówieśnicy, bo pasja fotografowania to radość wypełniona satysfakcją i spełniającymi się marzeniami.

Na fotografiach można było odnaleźć pełną uroku naturę, zabytki Trzemeszna i jego mieszkańców w codziennym życiu. Urzekającymi zdjęciami były wnętrza katedry, fragmenty architektury, ciekawe skwery i alejki. Fotografia to coś dla każdego z nas, trzeba ją tylko w sobie odkryć i pozwolić by pasja znalazła swoje miejsce w naszym życiu, a aparat stał się naszym przyjacielem. Wystawa daje do zrozumienia, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą w spełnianiu marzeń i odkrywaniu piękna.

MIROŚLAWA PENCZYŃSKA

Dzień radosnych przeżyć

Jest piękny wrześniowy dzień. Dzięki naszemu darczyńcy Ireneuszowi Szpotowi pojechaliliśmy do Kinopolis na filmy „Minionki” oraz „Życie nie umiera”.

Po seansie udaliśmy się na poczęstunek do „McDonald’s”. Dobrze, że istnieją ludzie, dzięki którym nasze życie staje się ciekawsze i bogatsze w radosne przeżycia. Była to dla nas prawdziwa uczta dla ciała i ducha. Serdecznie dziękujemy za organizację Ireneuszowi Szpotowi, Markowi Wajerowi oraz firmom Kinopolis i McDonald’s.

AGATA KIEJDROWSKA

Film „Życie nie umiera” został oparty na faktach z życia aktora Tadeusza Szymkowskiego. Przez wielu został on zapamiętany jako niezwykle uzdolniony, pogodny i dowcipny człowiek, skrywający poza kamerą własne problemy i słabości. Cała historia

skoncentrowała się na ostatnich miesiącach życia i postawie Tadeusza w jego zmaganiu z chorobą. W odgrywaną rolę głównego bohatera Bartosza Kolanika wcielił się Tomasz Kot. Szydzi on ze śmiertelnej choroby, by w następnej scenie stać na torach, oczekując nadjeżdżającego pociągu.

I tak go właśnie reżyser przetrzuca: ze skrajności w skrajność, z ignorancji w rozpacz, z komizmu w dramat. Przez to cały film jest jak „koń na biegunach”, bujający widza, na dodatek w nierównym tempie. Wątki drugoplanowych postaci są pourywane, niepełne, ledwie naszkicowane. Obserwujemy jak bohater ponosi konsekwencje swojego przeszłego życia w postaci samotności, wrogości i oziębłości córki, obojętności byłej żony, a nawet aktualnej kochanki. Jedynie przyjaciel Żuk i osie-

dłowy pijacek przejawiają sympatię do jego osoby. Zdjęcia wykonane przez Radosława Ładczuka pięknie malowały historię całego filmu, dając wiele do myślenia. Każdy z nas, dzięki przejmującym i wyrazistym obrazom, mógł rozważyć swoje życie od nowa.

MICHAŁ OGONIAK

Byliśmy na filmie „Minionki”. Opowiadał on o losach stworzków przypominających tik-taki. Były one bardzo śmieszne. Minionki, przemierzając cały świat, poszukiwały złego przywódcy i wpływały się w różne przygody. Kiedy już znalazły przywódcę, sprawiły, że on ginie. Najbardziej podobała mi się scena, w której Minionki były w zamku Scarlett O’Haracz. Film był bardzo zabawny.

SANDRA PAETZ
ANIA ĆWIKLIŃSKA

DZIECI SPECJALNEJ TROSKI W SWARZĘDZU

Chwaliliśmy Boga

Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu za świętego Jana Pawła II. Już po raz kolejny został zorganizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu i Parafię Matki Bożej Miłosierdzia Przeгляд Piosenki Religijnej Osób Niepełnosprawnych „Anielskie Śpiewanie”.

Patronat nad nim objął ksiądz arcybiskup Stanisław Gądecki. Zaproszenie przyjęło wielu naszych przyjaciół, między innymi: Urszula Jankowiak i Michał Marzec, którzy przywitani przybyłych gości, wykonując utwór „Crucifix” Jean Baptiste Faure. Akompaniowała Wanda Marzec, a Agata Domańska i Krzysztof Jawoszek wykonali wspólnie „Ave Maria” grając na skrzypcach i keyboardzie. W śpiewach pomogła nam również pani Halina Benedyk, która prowadziła przegląd. Wzięło w nim udział 14 grup wokalnych i artystów indywidualnych. W kościele panowała radosna atmosfera. Zadbala o to Sylwia Hańcyc. Każdy wychwalał Pana Boga swoim śpiewem i tańcem, tak ją potrafił najlepiej.

Na koncert przybyli rodzeni artystów, parafianie i goście: ksiądz prałat Stanisław Wojtaszek, ksiądz Marcin Jannecki – wicedyrektor Caritasu

w Poznaniu i ksiądz proboszcz Dariusz Salski. Swoją obecnością zaszczylicili nas także: pani poseł Bożena Szydłowska, wicedyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – Grzegorz Karolczyk, Stanisław Witecki, radni Wanda Konys, Marek Lis, Wojciech Kmiecik i wielu naszych przyjaciół. Każdy uczestnik otrzymał piękną pamiątkę: aniołka, parasol oraz statuetkę i dyplom dla Stowarzyszenia.

Po wzruszających występach artystycznych, nadszedł szczególnie piękny moment: dzięki pomocy wolontariuszy, każdy z nas otrzymał balon wypełniony helem. Na znak bliskości z naszym kochanym papieżem Janem Pawłem II wspólnie wypuściliśmy balony do nieba, by oddać mu hołd. Serdeczne podziękowania kierujemy do księdza proboszcza Dariusza i parafii Matki Bożej Miłosierdzia oraz władz Gminy i Powiatu, poseł Bożenie Szydłowskiej, radnej Barbarze Antoniewicz, księdzu Stanisławowi Wojtaszkowi, pani Małgorzacie Nowak z cukierni „Magdalenka”, dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 4 za wsparcie uroczystości. Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w zorganizowaniu i radosnym przebiegu „Anielskiego Śpiewania”.

MICHAŁ OGONIAK



FOT. ARCHIWUM

Święto w Gostyniu



FOT. (2X) ARCHIWUM

W każde święto Matki Bożej Bolesnej 15 września w przyklasztornej bazylisce na Świętej Górze Ojców Filipinów zjawiają się osoby niepełnosprawne pielgrzymujące do Sanktuarium słynącego łaskami.

Tu właśnie został ochrzczony i uzdrowiony Edmund Bojanowski, założyciel ochronek. Założycielem Zgromadzenia Ojców Filipinów był święty Filip Neri, którego 500-setną rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku. Mielśmy możliwość pomodlić się przy krzyżu i obrazie Świętych Dni Młodzieży, które peregrynują po naszym kraju oraz relikwiiach błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty. Mszy Świętej przewodniczył ksiądz biskup Zdzisław Fortuniak. Tematem homilii było cierpienie Matki Bożej oraz pokazanie drogi nam

niepełnosprawnym i chorym, jak walczyć na co dzień z własnym cierpieniem i samotnością, a pomimo tego być dobrym chrześcijaninem. Błogosławieństwo z Lourdes zakończyło uroczystość. W części artystycznej wystąpił zespół ludowy z piosenkami, przyspiewkami i tańcami o tematyce biesiadnej.

MIROŚŁAWA PENCZYŃSKA
MICHAŁ OGONIAK

Czym dla nas jest krzyż

W ciepły wrześniowy wieczór, przy zachodzącym słońcu odbijającym się w lustrze Warty i śpiewie ptaków, spacerkiem przemierzaliśmy gwarne, pełne uroku zabytkowe uliczki Śródky. Przez most Jordana doszliśmy do ponad tysiącletniej perełki Poznania – katedry, gdzie spoczywają pierwsi władcy Polski. To właśnie tutaj 14 września odbyła się uroczysta Msza Święta, której przewodni-

czył ksiądz biskup Grzegorz Balcerek wraz z innymi kapłanami. Podczas Eucharystii kapłan mówił, czym dla nas, osób chorych i niepełnosprawnych jest krzyż. Znako-mita gra na organach i gitarze oraz śpiew młodych ludzi o ciekawych barwach głosów dopełniło całości tej uroczystej chwili, którą dane nam było przeżyć.

MIROŚŁAWA PENCZYŃSKA
MICHAŁ OGONIAK

XIV POWIATOWY TURNIEJ BOCCI

Emocje sportowców



Pierwsze rozgrywki.



Dobry rzut.

Motywacja do współzawodnictwa, rywalizacja i zadowolenie z odniesionego zwycięstwa towarzyszyło ponad 150 uczestnikom XIV Powiatowego Turnieju Bocci. Rozgrywki w hali sportowej Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dopiewie 24 października zorganizowało Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Promyk” w Komornikach.

Bocci jest dyscypliną paralimpijską i grą zespołową, w której udział mogą brać nawet osoby z najcięższymi niepełnosprawnościami. Poprawia się kondycja psychofizyczna, zwiększa poczucie własnej wartości. Zdobyte trofea stanowią zachętę do podejmowania wyzwań.

W tym roku w zawodach wzięło udział kilkanaście organizacji pozarządowych z Poznania, powiatu poznańskiego i Wielkopolski, które prowadzą placówki rehabilitacyjno-terapeutyczne. Kibicowali rodzice, opiekunowie oraz goście: Marek Niedbała, poseł na Sejm RP, Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański, Adrian Napierała, wójt gminy Dopiewo, Elżbieta Bijaczewska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu.

Bogdan Maćkowiak, prezes Stowarzyszenia „Promyk” poinformował o przekazaniu przez Fundację „Eco Textil” ze Skarżyska-Kamiennej 5 trójkołowych rowerów rehabilitacyjnych na

potrzeby podopiecznych „Promyka”.

Tradycyjnie zapłonął ogień olimpijski. Grała Orkiestra Dęta Gminy Dopiewo. Drużyny walczyły z zacięciem i nikt nie dopuszczał do siebie myśli o przegranej. I miejsce zdobyło Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Razem” w Drzążgowie, na II uplasowała się Niepubliczna Szkoła Podsta-

wowa „Zawsze razem” w Poznaniu, a na III Środowiskowy Dom Samopomocy Stowarzyszenia Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących „Ognik”. Puchary i dyplomy wręczała Elżbieta Bijaczewska i Bogdan Maćkowiak. Wydarzenie zostało zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu Powiatu Poznańskiego.

KAROLINA KASPRZAK



Przed rozpoczęciem turnieju.



Zdobywcy I miejsca – członkowie Stowarzyszenia „Razem” w Drzążgowie z Elżbietą Bijaczewską (z prawej) i Bogdanem Maćkowiakiem (drugi z lewej).



Sędziowie mierzyli, w jakiej odległości od siebie znajdują się piłki rywalizujących drużyn.

Z INICJATYW WARSZTATU TERAPII ZAJĘCIOWEJ W KONARZEWIE

Tu osiągają sukcesy

Uczą się gotować, malują obrazy, przygotowują wyroby ceramiczne, dekoracje teatralne, poduszki oraz inne ciekawe przedmioty sztuki użytkowej. Twórcza praca pozwala wierzyć w siebie, nadaje sens każdej chwili. W Warsztacie Terapii Zajęciowej w Konarzewie oraz w filii WTZ w Otuszu zawodowo i społecznie rehabilituje się 84 niepełnosprawnych mieszkańców powiatu poznańskiego.

WTZ prowadzi Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Promyk” w Komornikach liczące 150 członków. Redakcja „Filantropa Naszych Czasów” od kilkunastu lat towarzyszy organizacji podczas cyklicznych wydarzeń jak Powiatowy Turniej Bocci czy Powiatowy Przegląd Piosenki Osób Niepełnosprawnych „Złoty Słowik”. To właśnie w WTZ osoby z różnymi niepełnosprawnościami doskonaliły zdolności sportowe, literackie i artystyczne. O udziale w zajęciach terapeutycznych opowiada Teresa Hoffa, nowa uczestniczka:

– Nie wierzyłam, że potrafię malować. Terapeutka zajęciowa zrobiła szkic, a reszta należała do mnie. Namalowałam pierwszy obraz. Potem były kolejne. Gdy dostałam zaproszenie na wystawę do Śmigła, a na niej nagrodę i oklaski, popłakałam się – mówi wzruszona.

Na zajęciach ucześnieją razem z



Uczestnicy WTZ pod okiem terapeuty przygotowują w pracowni gospodarstwa domowego kluski śląskie.



Pasji i motywacji do pracy nie brakuje.

siostrą Barbarą, która chwali się pucharem otrzymanym dla drużyny w Powiatowych Igrzyskach Sprawnych Inaczej w Swarzędzu. Osiągnięcia artystyczne ma też Dariusz Karpiński, przypomnijmy, zdobywca głównej nagrody starosty poznańskiego „Talent Roku 2015” w III Powiatowym Przeglądzie Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych „Złot Talentów”.

WTZ posiada pracownie: gospodarstwa domowego, technik różnych, komputerową, ceramiczną, plastyczną, ogrodniczo-bukięciarską, muzyczno-teatralną. W zajęciach biorą udział osoby z mózgowym porażeniem dziecięcym, z niepełnosprawnością intelektualną, u których często równocześnie występują schorzenia narządu wzroku i ruchu. Pobyt w WTZ daje im szansę na bycie wśród ludzi, na zdobywanie umiejętności związanych z funkcjonowaniem w społeczeństwie. Nad rehabilitacją czuwa wykwalifikowana kadra – psycholog, rehabilitanci i terapeuci. Jeden z uczestników, dzięki wsparciu Stowarzyszenia, mógł po raz pierwszy w życiu pojechać nad morze. „Promyk” organizuje dla swoich podopiecznych turnusy rehabilitacyjne, wycieczki i wyjazdy – do Wiednia, Pragi czy Wilna. Przedsięwzięć jest dużo, a każde wnosi w proces zawodowej i społecznej rehabilitacji coś nowego.

KAROLINA KASPRZAK



W pracowni komputerowej można m.in. nauczyć się korzystać z Internetu.



Barbara i Teresa Hoffa oraz Dariusz Karpiński pokazują wykonane w WTZ prace plastyczne.

Jesiennie i zielono

10 dorosłych osób z mózgowym porażeniem dziecięcym przybliżyło mieszkańcom Poznania własną wizję świata. Był to IX „Jesienny wernisaż” Stowarzyszenia Na Rzecz Dzieci i Młodzieży z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym „Żurawinka”. Co roku wernisaż odbywa się w innym miejscu. Tym razem barwy jesieni zawitały do „Cafe Misja” 5 października.

Tytuł wernisażu – „Między słowami” – nawiązywał do komunikacji międzyludzkiej oraz do wykorzystywania obrazu jako środka ekspresji. Osoby z MPD, choć często nie mówią, mają dużo do powiedzenia. Z tych właśnie opowieści zrodził się pomysł „Jesiennych wernisażów”, które cały czas cieszą się dużym zainteresowaniem. Celem jest promocja sztuki, utworów literackich i muzycznych osób z MPD.

Na tegoroczny „Jesienny wernisaż” zaproszenie przyjął Jan Filip Libicki, Senator RP, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu do spraw Osób Niepełnosprawnych i Dorota Potejko, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Poznania do spraw Osób Niepełnosprawnych. Gościem specjalnym był Jerzy Omelczuk, członek Stowarzyszenia Artystów Malujących Ustami i Nogami „Amun”. Podarował „Żurawince” namalowany przez siebie obraz przedstawiający



Agata Jakubowska i Jan Adamczewski.



Jerzy Omelczuk przy pracy.

podświetlony na zielono ratusz na Starym Rynku. Wydarzenie uświetnił występ muzyczny

Jana Adamczewskiego i Agaty Jakubowskiej.

KAROLINA KASPRZAK



Robert Wrzesiński
POZNAŃ

Wiele satysfakcji wykonawcom i artystycznym wrażeń widzom dał VII Przegląd Grup Teatralnych Środowiskowych Domów Samopomocy, zorganizowany przez Miejsko-Gminny Ośrodek Wsparcia w Swarzędzu w piątek 25 września.

Prezentowały się teatryki sześciu placówek z województwa wielkopolskiego i gościnnie Grupa Teatralno-Kabaretowa „Sfajki” skupiająca panie z klubów seniora w gminie Swarzędz. Wśród gości była Agnieszka Maciejowicz, zastępca dyrektora swarzędzkiego M-GOK.

Grupa teatralna Środowiskowego Domu Samopomocy „Sokoły” z Poznania przygotowała film „Mów-move”, w którym aktorzy ukazywali różne formy komunikacji alternatywnej. Uzmysłowili widzowi, że rozmawiać można nie tylko za pomocą słów. Oraz że nieprawdą jest, jakoby osoby z niepełnosprawnością intelektualną nie miały nic do przekazania.

Grupa Teatralna „Wentylator” przy Środowiskowym Domu Samopomocy „Dom Anki” z Gniezna wystąpiła ze spektaklem

Niecodzienna uroczystość Nodbyła się w czwartek 13 sierpnia w Klubie „Promień” na os. Piastowskim. Swoje setne urodziny obchodził porucznik Roman Silski.

Przybyłych witała kierownik „Promienia” Mariola Walczak. Wśród nich byli: przedstawicielka Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania Lidia Płatek, dyrektor Zespołu Dziennych Domów Pomocy w Poznaniu Maria Paradowska, wnuczka Joanna, wolontariusze. Jubilat otrzymał moc życzeń, a koncertował dla niego zespół „Piastowski Promień” i śpiewaczka operowa Bożena Szczerbal. Był urodzinowy toast i tort.

Roman Silski jest niezwykle postacią. Na zajęcia do Klubu „Promień” jeszcze dwa lata temu przyjeżdżał samochodem. Nadal tu bywa. W 1997 roku wydał książkę „Ocalił od zapomnienia. Saga rodu”. Jest weteranem walk o ojczyznę. 9 lat spędził w wojsku, na froncie i w niewoli. Cafe

Wieczór poetycki



Wiersze niepełnosprawnych poetów czyta Aleksander Machalica. Z lewej Anna Kajdasz.

Portal dla osób na wózkach wzokowicze.pl zrealizował kolejną ciekawą inicjatywę – wieczór poezji ludzi z niepełnosprawnością. Było to wydarzenie w ramach projektu „Włącz świadomość”, o którym pisaliśmy już na łamach „Filantropa Naszych Czasów”. 7 października w kawiarni „Galeria Kamea” przy ul. Wronieckiej 22 w Poznaniu spotkali się twórcy i ich przyjaciele.

Wiersze Magdaleny Moleny-Słomińskiej, Anny Król i Sebastiana Mankiewicza czytał Aleksander Machalica, aktor Teatru Nowego w Pozna-

niu. Na harfie grała Anna Kajdasz. Słuchając liryków w interpretacji aktora dostrzeżono, że odzwierciedlają one pragnienie akceptacji, zrozumienia i miłości. Tego szuka każdy człowiek.

Przypomnijmy, że projekt „Włącz świadomość” jest dofinansowany ze środków Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich – FIO i Stowarzyszenia Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich PISOP. Więcej informacji o projekcie: www.wlaczswiadomosc.pl

KAROLINA KASPRZAK

Teatralne fascynacje



Aktorzy ŚDS „Sokoły” w Poznaniu, z lewej Magdalena Tyblewska – kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Wsparcia w Swarzędzu.



„Sfajki” w spektaklu „Tylko dzisiaj”.



Grupa „Wentylator” z ŚDS „Dom Anki” w Gnieźnie prezentuje spektakl „Bariera”.

FOT. (GX) ROBERT WRZESIŃSKI

„Bariera”. Grupa ta działa od 2006 roku. Uczestniczyła we wszystkich przeglądach w Swarzędzu.

Reprezentująca ŚDS w Swarzędzu Grupa Teatralna „ÓW” pokazała spektakl „Pieskie życie”, gdyż człowiek bez pieniędzy czuje się jak bezpański wygłodniały pies, który, by zdobyć pożywienie, gotów jest zaryzykować wszystko, byle nie paść z głodu.

Aktorzy z ŚDS „Zielone Centrum” w Poznaniu zaprezentowali spektakl „Ach ci panowie”, oparty na tekstach piosenek wy-

konywanych przez Marylę Rodowicz.

A grupa uczestników Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie nagrała teledysk „Hunter”, który powstał w ramach przygotowań do „Złotu Talentów 2014” w Luboniu. Jest to zabawna opowieść o aktywnym spędzaniu czasu wśród przyjaciół na zajęciach sportowych.

Gratulowała uczestnikom i wręczała nagrody kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Wsparcia w Swarzędzu Magdalena Tyblewska.

ROBERT WRZESIŃSKI

Setne urodziny pana Romana

życie pracował jako społecznik. 18 lat był radnym Poznania w komisjach handlu, usług i rolnictwa. Zawodowo również się tym zajmował: uprawiał około 23 hektary ziemi. Pracował w Komitecie Osiedlowym Krzesin i w Zarządzie Wojewódzkim Komendantów. Był prezesem Koła Starołęka Związku Komendantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych oraz opiekunem Koła Wojskowego – Lotnisko Krzesiny. W szkołach z okazji świąt narodowych mówił o czasach wojny. Był też prezesem Kółka Rolniczego w Krzesinach, zajmował się mechanizacją rolnictwa, działał w ochotniczej straży pożarnej i innych organizacjach. Otrzymał odznakę Zasłużony dla Inwalidów Wojennych, Złotą Odznakę Zasłużony na Polu Chwały, Złoty

Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i inne.

Urodził się 3 sierpnia 1915 roku w miejscowości Bożydar koło Środy Wielkopolskiej. Do zasadniczej służby wojskowej powołano go wiosną 1937 roku. Służył w Korpusie Ochrony Pogranicza na wschodniej granicy, potem czeskiej, gdzie stał go wybuch wojny. Na swoim szlaku bojowym zetknął się z 10 Brygadą Kawalerii dowodzoną przez Stanisława Maczka. Po przeprawie przez San i walkach w lasach Zamojskich został za odwagę udekorowany krzyżem „Virtuti Militari V klasy”. Tu z grupą żołnierzy podjął walkę partyzancką. Trafił do niewoli, przeżył gehennę kilku obozów jenieckich i pracy przymusowej w Rzeszy.

Gdy wkroczyły wojska amerykańskie, powierzono mu komendaturę Międzynarodowego Obozu Uchodźców w Melle. Tam wstąpił w szeregi I Korpusu Polskiego, dowodzonego przez ge-

nerała Stanisława Maczka. W grudniu 1945 roku przyjechał do Szczecina na punkt repatriacyjny. Dobięła końca wojenna tułaczka.

ROBERT WRZESIŃSKI



Kwiaty dla jubilata.

FOT. ROBERT WRZESIŃSKI

Hołd poległym bohaterom



Eugeniusz Pacia apeluje o zgodę w narodzie.

15 października pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Poznaniu kombatanci z Batalionów Chłopskich i innych organizacji kombatanckich oddali cześć wielkiemu wodzowi.

Historię Batalionów Chłopskich przypomniał wojewoda Piotr Florek. Mówił o pomocy udzielanej partyzantom przez mieszkańców polskich wsi. Narazając życie chłopci karmili żołnierzy i dawali im schronienie przed Niemcami. Podjęli nierówną walkę z najeźdźcą.

– Nie wolno tworzyć podziół w naszym narodzie, bo najważniejsza jest ojczyzna – powiedział Eugeniusz Pacia, prezes Wielkopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich. – Trzeba uczyć młodzież, by szanowała wartości narodowe, własną historię i tradycję.

Kombatanci m.in. Armii Krajowej składali wiązanki kwiatów, oddając hołd poległym kolegom z Batalionów Chłopskich. Jani-

na Hypka jest jedną z kombatantek, która zaangażowała się w ruch chłopski. Dzięki jej staraniom w Środzie Wielkopolskiej 17 października oddano do użytku Rondo imienia Batalionów Chłopskich.

Po uroczystościach kombatanci i zaproszeni goście przeszli do sali Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Wspomnieniom nie było końca. Wyrażali niepokój, że po ich śmierci nikt nie będzie pamiętać o wojennych czasach.

– Nasza w tym głowa, by tę pamięć pielęgnować – powiedział Arkadiusz Błochowiak, dyrektor Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu, opiekun poznańskich Batalionów Chłopskich. – Dowodem na to są odbywające się co rok uroczystości pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, w których udział bierze coraz więcej osób.

AURELIA PAWLAK



Kombatanci Armii Krajowej.

Seniorzy świętowali

Na terenie gminy Buk mieszka prawie tysiąc osób powyżej 70 roku życia. Udzielają się w organizacjach społecznych i klubach seniora, gdzie realizują swoje pasje. 17 października Stanisław Filipiak, burmistrz Miasta i Gminy Buk zaprosił na uroczyste obchody gminnego dnia seniora. Dla ludzi starszych był to wyjątkowy czas.

W hali sportowej przy ul. Szarych Szeregów 10 spotkało się prawie 400 uczestników. Wydarzenie zorganizował Ośrodek Pomocy Społecznej w Buku i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultu-

ry. Oprawę artystyczną zapewniła kapela „Kombinatorzy” z Budzynia założona w 1976 roku z inicjatywy Mirosława Kowzana. Zabawne historie z życia opowiedziane gwarą poznańską i przeboje wprowadziły w dobry nastrój.

Zyczenia składał seniorom Stanisław Filipiak i ks. Andrzej Szczepaniak, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Buku. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele władz samorządowych, Grażyna Andrzejewska, kierownik MGOK oraz pracownicy OPS.

KAROLINA KASPRZAK



Kapela „Kombinatorzy” z Budzynia.



W spotkaniu udział wzięło prawie 400 seniorów.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK



FOT. KAROLINA KASPRZAK

FOT. (2X) AURELIA PAWLAK

Z INICJATYW OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W KLESZCZEWIE

Radość w Dniu Seniora

Około 430 osób starszych z gminy Kleszczewo spotkało się 16 października, jak co roku z okazji Dnia Seniora, w hali widowiskowo-sportowej w Kleszczewie. W ten sposób uczczono święto ludzi, którym należy się szacunek za trud całego życia i za dobroć, jaką obdarowują młodsze pokolenia.

Biesiadując przy stołach seniorzy wysłuchali koncertu znanej wokalistki Alicji Majewskiej. Artystka wykonała także między innymi popularne piosen-

ki: „W miłości słowa nic nie znaczą”, „To nie sztuka wybudować dom”, „Być kobietą”, „Jaki piękny świat”, „Odkryjemy miłość nieznaną”, „Jeszcze się tam żagiel bieli”. Seniorzy i widzowie na trybunach obdarzyli gwiazdę owacjami na stojąco.

Wójt gminy Kleszczewo Bogdan Kemnitz podziękował seniorom za pracę, jaką włożyli w rozwój gminy Kleszczewo, życzył im zdrowia, zrozumienia w rodzinach, i żeby zawsze mogli powiedzieć jak w słowach piosenki: „jaki piękny świat”.

Spotkanie z okazji Dnia Seniora przygotowali jak zawsze: Urząd Gminy, Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu oraz Zakład Komunalny. Jest to duże, sympatyczne przedsięwzięcie, skupiające około 50% gminnej populacji osób w wieku od 62 lat wzwyż, które sprawia starszym ludziom ogromną satysfakcję i radość. A organizatorom jest bardzo miło spotkać się z tak liczną grupą seniorów, serdecz-



nie ich przywitać w wejściu, chwilę porozmawiać, zaprosić z uśmiechem na salę.

MIROŚŁAWA RADZIMSKA



FOT. (3X) ARCHIWUM

Na koniec – tęcza

1 października w Międzynarodowym Dniu Seniora dobiegły końca warsztaty dla dorosłych osób z niepełnosprawnością w gminie Kleszczewo.



FOT. ARCHIWUM

Panie i panowie wykonali czerwony kwiat, który dla jednych był różą, dla innych malwą, a dla jeszcze innych makiem. Tym kwiatem zakończono przygotowanie tęczy, która powstawała stopniowo na poprzednich warsztatowych spotkaniach dzięki tworzeniu przez uczestników wciąż innych rodzajowo i kolorystycznie kwiatów. Uczestnicy byli zadowoleni, że w ten sposób w ostatnim dniu powstało na koniec piękne, wspólne dzieło. Były też ćwiczenia oddechowe i bajkoterapia dla dorosłych. Wszystko to mogliśmy zrealizować dzięki dotacji Wójta Gminy Kleszczewo.

MIROŚŁAWA RADZIMSKA

W Teatrze Muzycznym

W sobotę 3 października 50-osobowa grupa osób z niepełnosprawnościami wraz z osobami towarzyszącymi udała się do Teatru Muzycznego w Poznaniu. Obejrzelismy musical „Evita”.

Główna bohaterka to Eva Duarte, prezydentowa Peron, ucieleśnienie Kopciuszka, legenda i symbol dwudziestowiecznej Argentyny, która w ciągu kilku lat odmieniła polityczne życie swego kraju. Piękne głosy, cudowne tańce, różnorodna muzyka. Ten spektakl warto zobaczyć, to dobry teatr rozrywkowy, fantastyczna przygoda, ciekawe kostiumy.

Nasza eskapada do teatru była możliwa dzięki wspar-



FOT. ARCHIWUM

ciu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie ze środków PFRON.

MIROŚŁAWA RADZIMSKA

Pomóżcie w nierównej walce z chorobą dziecka



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Mój syn Oskar w styczniu skończył 11 lat. Urodził się o czasie, ale już w drugiej dobie życia wystąpił u niego bezdech i z posocznicą trafił na OIOM, gdzie zainicjowany dwa tygodnie walczył o życie. Kiedy jego organy zaczęły w miarę funkcjonować, okazało się, że wskutek ogromnych wylewów do nadnerczy w obrębie USG uwidoczono tylko skrawek nerki lewej.

Dzisiaj Oskar ma tylko jedną nerkę – prawą, która przejęła funkcje lewej. Gdy miał dwa latka zauważyłam, że coś jest nie tak. Po dwukrotnym badaniu okazało się, że mój syn cierpi na autyzm. Ma też inne, współistniejące zaburzenia: zez zbieżny, wadę wzroku, upośledzenie intelektualne w stopniu lekkim.

Oskar wymaga stałej rehabilitacji, wizyt w poradniach nefrologicznej i leczenia zęza oraz specjalistycznych terapii, takich jak integracja sensoryczna, oligofrenopedagogiczna i ogólnie usprawniająca.

Wychowuję syna sama, mieszkamy w jednym pokoju. Zrezygnowałam z pracy na rzecz opieki nad synem. Otrzymuję zasiłek opiekuńczy i rehabilitacyjny z Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i 500 złotych

alimentów miesięcznie. Koszty, jakie ponosimy na rehabilitację, to dojazd z Węgorzewa do Kętrzyna do terapeuty 36 km w jedną stronę, oraz koszt jednej terapii 80 zł za jedną godzinę. Staram się, aby w tygodniu Oskar miał dwie godziny terapii. Jednak koszty są tak wysokie, że mnie osobiście nie stać aby je opłacać. Chcielibyśmy również chociaż raz w roku pojechać na turnus rehabilitacyjny, ale to już jest koszt przeszło 5000 tysięcy złotych.

Oskar zrobił duże postępy, ale jeszcze trzeba wiele pracy, aby poprawić w szczególności jego sprawność manualną, tak ważną w codziennym życiu. Jest dużym dzieckiem, ale wciąż nie potrafi na przykład „ładnie” jeść i nie umie poprawnie pisać, co sprawia, że czuje się gorszy i ma trudności w szkole.

Bardzo lubi wszelkie zajęcia terapeutyczne, świetnie współpracuje, więc szkoda ten zapał zaprzepaścić. Ale cóż, niestety, nie mamy możliwości kontynuowania terapii ze względu na brak pieniędzy.

Proszę, pomóżcie nam w tej nierównej walce z chorobą mojego syna. Każde wsparcie finansowe to dla nas wielki dar serca, za który będziemy ogromnie wdzięczni. Z góry serdecznie dziękujemy.

Darowizny prosimy przysłać na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, Bank BPH S.A. 15-1060-0076-0000-3310-0018-2615 tytułem 21281 Lewandowski Oskar.

MARTA LAWENDOWSKA
UL. GEN. J. BEMA 2/2
11-600 WĘGORZEWO

poczta
FILANTROPA



Aurelia
Pawlak
POZNAŃ

Terenia, Tereska – tak ją nazywają bliscy i znajomi. Ciągłe się uśmiecha. Kocha kolor niebieski. Ma niebieskie oczy, lubi się ubierać na niebiesko. Jako podopieczna Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Poznaniu ujawniła i rozwinęła talent sportowy. Znakomicie pływa, uprawia bowling, kręgle klasyczne, lubi górskie wędrówki.

W mieszkaniu Tereski Cichej panuje atmosfera miłości, zrozumienia, szacunku. Zadbali o to rodzice i siostra, którzy kibicują utalentowanej sportsmen-ce. Jej pokój zdobiją liczne medale, puchary, pamiątkowe gadzety.

Zdzisława Gorynia, prezes Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Poznaniu, kupiła piękne róże. Gdy przekroczyliśmy próg mieszkania państwa Cichych, pogratulowała Tereni zwycięstwa na zawo-

dach w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych, które odbyły się na przełomie lipca i sierpnia tego roku. Cieszą ją sukcesy podopiecznych, bo dają nadzieję, że pomimo różnych ograniczeń można odnosić zwycięstwa. Sukces Tereni w USA odnotowała lokalna gazeta „Głos Chartowa”: „W Los Angeles odbyły się Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych, w których wzięła udział pani Teresa Cicha, mieszkanka osiedla Rusaj jako członek Reprezentacji Polski w bowlingu oraz w kręglach. Drużyna zdobyła złoty medal”. Artykuł jest w zbiorach rodzinnych, stanowi cenną pamiątkę.

– Chcemy policzyć te medale, ale zawsze brakuje czasu – mówi siostra Tereski. – Jest ich około setki. I sporo pucharów. Są dumą naszej rodziny.

Terenia, osoba niepełnosprawna, odnosi sukcesy światowe, których mogą jej pozazdrościć osoby pełnosprawne. Tereska od początku przejawiała talent sportowy. Jej żywiołem jest woda. Na pływalni codziennie ćwiczy style klasyczny, grzbietowy i dowolny. Spotyka tam przyjaciół i znajomych. Każdy trening to spory wysiłek, ale dzięki niemu Teresa staje na podium

Rodzice i przyjaciele mówią do niego Yorgi – to modyfikacja imienia Jerzy. Studiuje pedagogikę, realizuje swój pomysł na życie. Jest również prezesem Fundacji Aktywnych FURIA i wolontariuszem Fundacji FIONA. Tworzy muzykę i grafikę, rysuje, szyje, haftuje.

Był dzieckiem zagadką – inteligentnym i bystrym, ale raczej trudnym. Rodzice długo szukali przyczyny. Odwiedzali gabinety lekarskie i poradnie. Zastanawiali się, czy popełnili jakieś błędy.

– Robił cztery rzeczy w jednym czasie. Nie potrafił dogadać się z kolegami, trudno mu było podporządkować się zasadom – mówi Anna, mama Jerzego. – Był to dla naszej rodziny czas niepokoju. Dowiedzieliśmy się wreszcie, że mamy syna z zespołem Aspergera. Ale diagnoza nie była dla nas wyrokiem. Poinformowano nas, że w naszej sytuacji musimy sobie poradzić. Musieliśmy inaczej spojrzeć na naszego syna i jego przyszłość. To całkowicie zmieniło nasze życie. Oczywiście, był też stres. Obawialiśmy się odrzucenia, niezrozumienia, krytyki, nietolerancji. Dziś myślę, że nam się udało.

Jerzy przysłuchuje się rozmo-

wie. Na jego twarzy pojawia się uśmiech. Mówienie o sobie jest dla niego trudne. Ale po chwili zaczyna opowiadać o swoich pasjach: komponowaniu muzyki, modelowaniu trójwymiarowym, rysunkach, animacjach, grafice komputerowej, stronach internetowych, a także... szyciu. Jego dziełem są uszyte ręcznie dla siebie i kolegi stroje średniowieczne oraz kimono dla koleżanki. Gdy coś robi, wyłącza się i skupia na pracy. Nie potrzebuje ciszy, więc zawsze towarzyszy mu muzyka. Ale koniecznie jest spokój. To swoiste przeniesienie w inny wymiar, w którym czuje się najlepiej. Studia pedagogiczne wybrał świadomie. Dlatego, że w szkole długo szukał swojego miejsca jako uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Mówi, jakie to jest ważne, by nie tylko uczyć, ale przede wszystkim dostrzec potencjał w każdym uczniu. W każdym człowieku.

– Yorgi przeniósł się ze studiów dziennych na zaoczne. Chciał pomóc nam rozruszać Spółdzielnię Socjalną FURIA – dodaje Anna. – Jako prezes Fundacji Aktywnych FURIA, która jest współzałożycielem spółdzielni, wspierał jej powstanie. Jest z nami od pierwszej chwili.

Terenia medalistka

krajowym, europejskim i światowym. Jest uczestniczką Warsztatów Terapii Zajęciowej „Przyjaciele”. Zanim tam trafiła, uczęszczała do Szkoły Życia, gdzie rozpoczęła treningi na basenie. Pływała coraz lepiej.

– Talent Tereski ujawnił się po wyborze rehabilitacji – mówi mama Krystyna Cicha. – Uznało, że na dolegliwości córki najlepsze będzie pływanie. Nikt wówczas nie przewidział jej sukcesów i obiecującej kariery. Tereska pokochała ten sport całym sercem. Do tego doszedł bowling. Trenowała w każdej wolnej chwili, a wysiłek zaczął przynosić efekty. Otworzył się worek z pucharami i medalami. Podczas wypadów z rodzicami na kręgle okazało się, że w tej dyscyplinie także czuje się znakomicie. Gdy do sportowych fascynacji dołączyła bowling, sukces zaczął gonić sukces. Startowała w pierwszej olimpiadzie specjalnej w Polsce. Doszły wyjazdy krajowe i zagraniczne. Tereska triumfowała nie tylko w



FOT. AURELIA PAWLAK

Polsce, ale także w Szkocji, Grecji, Irlandii, Belgii, na Węgrzech, w Holandii. A ukoronowaniem jest sukces w USA.

– Nie obawiam się lotów samolotami, z reguły je przesyłam – dodaje Tereska. – Na wyjazdach poznaję nowych ludzi i ciekawe miejsca. Każdy wyjazd

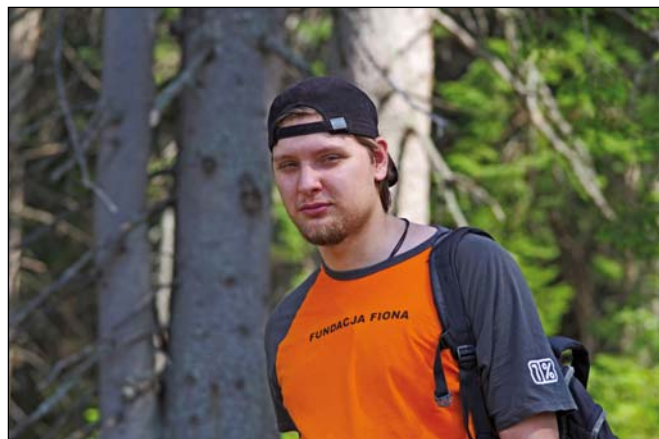
jest dla mnie przygodą. Zazwyczaj nie stresuję się i nie denerwuję, choć czasami trema trochę daje o sobie znać. W USA zobaczyłam inny świat. Mieszkaliśmy w kampusach, gospodarze zadbałi, aby niczego nam nie brakowało.

Tereska jest szczupłą, drob-

na, aż trudno uwierzyć, że drzemie w niej taka siła, determinacja, wytrzymałość. Przekonuje, że bez pływania i bowlingu nie ma dla niej życia. Obie dyscypliny lubi tak samo. Ale nie tylko sport wypełnia jej życie. Sprawdza się w pracowni kuchennej w warsztacie terapii zajęciowej, lubi pomagać w gotowaniu obiadów dla mieszkańców hostelu. W domu rodzinnym przygotowuje, niedzielne śniadania. Nakrywa stół obrusem, stawia talerze, sztucze, chleb, masło, szynkę, herbatę. Dla podkreślenia nastroju zapala świeczkę.

Rodzina jest dumna z osiągnięć córki. Wspiera ją w dobrych i złych chwilach. Z zapałem ogląda każde zawody i gorąco jej kibicuje. Oprócz sportu Terenia lubi wyszywać. Robi to z pasją, pomysłowo, niezwykle precyzyjnie. Takie robotki odprężają ją i wyciszają. Pozwalają przenieść się w inną rzeczywistość.

Kolorowy świat Jerzego



FOT. ARCHIWUM

Był również pierwszym wolontariuszem Fundacji FIONA. Za działalność wolontariacką otrzymał tytuł Młodzieżowego Lidera Wolontariatu, później Poznańskiego Wolontariusza Roku, a w tym roku Wolontariusza Powiatu Poznańskiego. Jestem z niego dumna. Nie do końca poznałam jego możliwości. Yorgi ciągle mnie czymś zaskakuje.

Jerzy zapewnia, że gdyby miał po raz drugi wybierać, wybrałby tak samo. Dla niego spędzanie czasu z innymi jest wyzwaniem, dlatego nauczył się szyć na maszynie i projektować hafty, wykonywane później na komputerowej hafciarce. Wszystko, by dać przykład swoim kolegom z zaburzeniami ze spektrum autyzmu, z którymi razem pracu-

je w FURII. Szyje maskotki, poduszki, torebki. Na pytanie, czy uszyby sukienkę odpowiada, że jedną już ma na swoim koncie. Jest prekursorem wielu działań, nie tylko w FURII, które innym otworzyły drzwi do normalnego świata.

– W wielu wypadkach przecieram szlaki – dodaje Yorgi. – Tak było podczas zajęć wspinaczkowych FIONY, tak jest i teraz, gdy musiałem opanować obsługę maszyny do szycia i hafciarce. Dlatego jestem wiarygodny i potrafię ośmielić do nowego zadania, a później nauczyć kolegów. Teraz szyjemy razem, wprowadzając małe elementy rywalizacji. Chętnie dzielimy się wiedzą z innymi. Cięsz się, że mogę działać w Fundacji Aktywnych FURIA. Razem z przyjaciółmi chcemy zmieniać sytuację młodych ludzi – osób z niepełnosprawnością, z zespołem Aspergera. Chcemy nie tylko otwierać im drzwi do edukacji i pracy. Pragniemy kształtować ich właściwy wize-

runek, walczyć z uprzedzeniami.

Mama Jerzego najbardziej ceni w nim dużą elastyczność i zaskakującą otwartość do podejmowania nowych wyzwań. Wystarczy powiedzieć „rozpracuj to”. Wówczas on zabiera się do pracy, nie korzysta z schematycznych rozwiązań, sam dochodzi do sedna własną drogą. Na tym również polega ta jego niezablonowość.

Do zainteresowań Yorgiego należy także film. Nie tylko oglądanie dzieł wielkich artystów, ale także własne produkcje. Jest współautorem pomysłu, a na poziomie animacji i montażu jednoosobowym realizatorem, filmu pod tytułem „Miłość?”, który w ramach Studia Pomysłów Absurdalnych zrealizowała Fundacja FIONA. Film zdobył w 2015 roku Grand Prix Festiwalu Filmów nieCodziennych w Poznaniu.

AURELIA PAWLAK

Rowerami przez Puszczę Zielonkę



Marcin
Wojcieszak
POBIEDZISKA

Trzy dni przed końcem lata, 20 września, w Dąbrówce Kościelnej spotkali się na mecie uczestnicy IX Cysterskiego Rajdu Rowerowego. Ponad 400 uczestników, wraz z osobami niepełnosprawnymi, pokonało sześć tras rowerowych: maltańską, goślińską, Akwen Tropicana, pobiedziską, familijną i tajemniczą oraz trasę „gościnną” Nordic Walking.

Cysterski Rajd Rowerowy dofinansowany był przez Powiat Poznański i zorganizowany przez Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka” i TKKF Pałuki, przy współpracy gmin: Pobiedziska, Czerwonak, Kiszkowo, Murowana Goślina, Skoki, Swarzędz oraz Oddziału Środowiskowego PTTK Poznań Nowe Miasto, Koła PTTK „VIATOR” w Czerwonaku, Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, a także nadleśnictw: Łopuchówko, Babki, Durowo i Leśnego Zakładu Doświadczalnego – Nadleśnictwo Zielonka.

W samym sercu Puszczy Zielonki, na terenie malowniczego „Rancza w Dolinie” uczestnicy wydarzenia relaksowali się po dotarciu na metę. Tutaj też przy dźwiękach muzyki i tradycyjnym turystycznym posiłku regenerowali siły. Dla wszystkich przygotowano konkurs z nagrodami i dużo atrakcji dla każdego. Własnoręcznie wykonany garnek, kubek lub wazon w warsztacie garncarskim cieszył oko i był wspaniałą pamiątką. Miłośnicy strzelania z prawdziwego łuku mieli możliwość potrenować swoją celność, a dla wszystkich przeprowadzono prezentację udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.



Uczestnicy III Wielkopolskiego Rajdu Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych przemierzali 2 października leśne ostępy Wielkopolskiego Parku Narodowego. Organizowana od trzech lat impreza, której pomysłodawczynią i organizatorką jest Anna Skorczyk ze Specjalnego Ośrodka-Szkolno Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Mosinie, zgromadziła w tym roku 76 uczestników.

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Promyk” w Komornikach zaprosiło 26 września do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Otuszu na zorganizowane tu już po raz trzeci „Święto Pieczonego Ziemniaka”, który, oczywiście był głównym bohaterem wydarzenia.

Blisko 300 osób bawiło się podczas wielu konkurencji i zabaw. Był rzut ziemniaka



RAJD PO WIELKOPOLSKIM PARKU NARODOWYM

Na rowerach i z kijkami



Pokonywali oni dwie trasy: Nordic Walking liczącą 9 km i rowerową 18 km. Kilkogodzinną wędrówkę zakończyła się na mecie nad Jeziorem Jarosławieckim w Wielkopolskim Parku Narodowym. Każ-

dy uczestnik był zwycięzcą i każdy otrzymał pamiątkowy medal, własnoręcznie wykonany przez uczniów Specjalnego Ośrodka.

Przy muzyce i ognisku integrowali się na mecie wszyscy



FOT. (3X) MARCIN WOJCIESZAK

uczestnicy, którzy przyjechali na rajd z Grodziska Wielkopolskiego, Śremu, Kórnik, Kościana, Puszczykowa, Mosiny i Poznania. Zorganizowano cieszącą się dużym zainteresowaniem loterię, na któ-

rą nagrody ufundowali Powiat Poznański i firma ESA Truck. Patronat honorowy nad wydarzeniem przyjął Starosta Poznański Jan Grabkowski.

MARCIN WOJCIESZAK

ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA W OTUSZU

Pyra głównym bohaterem



kiem do celu, tworzone rzeźby z ziemniaka, a konkurs wiedzy o pyrze wzbudzał ogromne emocje. Nie zabrakło potraw z ziemniaka: polewki, pyrek z gzikami, placków i klusek ziemniaczanych z kapustą. Przejazdki bryczkami po Otu-

szu dopełniały atrakcji. Występy artystyczne i muzyka porwały do tanecznej zabawy.

Członkom Stowarzyszenia „Promyk”, uczestnikom – i ich rodzinom – obu prowadzonych przez „Promyk” WTZ-etów w Konarzewie i Otuszu, towarzy-

szyli, wraz z prezesem „Promyka” Bogdanem Maćkowiakiem, zaproszeni goście, m.in. zastępca dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Aldona Janyszak-Laska i zastępca wój-

ta Gminy Dopiewo Paweł Przepióra.

Święto Pieczonego Ziemniaka w Otuszu wsparł Powiat Poznański.

MARCIN WOJCIESZAK



FOT. (3X) MARCIN WOJCIESZAK

Piszesz mi...

*Piszesz mi,
Że mógłbyś przejść
Tysiące kilometrów
Choćby i dziś,
By dogonić
Czas przeszły.
Daremny trud
Twej drogi.
Nie istnieje szlak
Prowadzący wstecz.
Nie ma łodzi do dnia
Wczorajszego.*

Szeptucha

*Zdrowaśki,
Szeptem obracane
W bezzębnych ustach
Mają moc zakłęb
Tajemnych. Noc,
Czas skrupulatnego
Rozliczania się
Z samym sobą.
Nie ma już niczego.
Tylko w pamięci
Zagnieździły się
Wspomnienia
Nieistniejących
Zdarzeń. Zegar
Odmierzający drogę
Do krainy łagodności.*

*Pytania
bez odpowiedzi*

*Gdzie płyną wezbrane,
Łez potoki
I dokąd zmierza
Rzeka losu ludzkiego?
A krzyk niewiniątek
Jaki owoc zrodzi?
Po co, jak oszalały,
Czas pędzi do przodu
Jak czterech jeźdźców
Apokalipsy?
I czym
Sprzymierzeńcem
Jest śmierć,
Co na głupca czyha?*

Wiersze Katarzyny Kusek



FOT. KAROLINA KASPRZAK

*Może znajdziesz
Odpowiedź
Zmierzchem
Purpurowym,
Gdy poręką twoją
Będzie tylko nadzieja.
Albo zasypiając
W ciszy poznasz
Prawdę.*

Napiszę do ciebie

*Napiszę do ciebie
Z podróży przez życie,
Napiszę do ciebie
Na pewno.
Na liściu brzoźowym
Lub na płatku śniegu,
Pomiędzy
Jesienią a zimą.
Opiszę w tym liście,
Jak mijam powoli,
Gubiąc siebie
W porach roku.
I wiedzieć
Już będziesz,
Jak do mnie*

*Masz trafić,
Gdy słońce otworzy
Swe oczy.
Napiszę do ciebie,
Choć słowa zbutwiały
Rozsypią się prochem
W twej dłoni.
Czy będzie to jutro,
Czy za nocy milion,
Napiszę do ciebie
Na pewno.
Nie pytaj mnie o nic,
Zbyt dobrze się znamy,
Niech jedno
Spojrzenie wystarczy.
By rany uleczyć
I nasycić ciszę
Dwoma naszymi
Cieniami.*

Trzeba żyć...

*Trzeba żyć,
Krew piaskiem
Zasypywać,
Czasami zaufać
Czasowi.*

*Na rany sypać sól.
Tak na wszelki
Wypadek,
By szybciej
Porosły bliźną.
Iść przez życie,
Jak na wiosenny spacer,
Pierwszy i ostatni raz.
Trzeba żyć,
Choć spadają gwiazdy
I liście.
Supernowa wybucha
I człowiek się rodzi.
Bociany emigrują,
Gdzie łatwiej się żyje.
Przyjdą wiosny
Spóźnione,
Zakwitną kasztany.
Nawet gdy nas
Już nie będzie,
Ziemia w tańcu
Nie stanie,
Tylko komu innemu
Zawróci w głowie.
Trzeba żyć.*

Czas

*Czas
To drapieżny ptak,
Będzie cię
Codziennie ogołacał
Z każdego dnia,
Minuty, sekundy.
Jak jesień
Rozdziwia drzewa
Z życia.
Rytm twego serca
Najdokładniejszy
Czasomierz.
Nie ujdiesz mu.*

Seniorzy strzelcy

Z okazji Dnia Seniora Dom Kultury „Jagiellonka” Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu zorganizował dla osób w starszym wieku 15 października Turniej Strzelecki w Strzelnicy Pneumatycznej na osiedlu Powstań Narodowych. Uczestnicy rywalizacji przeżyli немало emocji, nie mówiąc o doskonałej rozrywce.

W turnieju wzięły udział cztery sześcioposobowe drużyny. Zawodnikom radą służył m. in. opiekujący się strzelnicą Piotr Zborowski, który także pełnił funkcję sędziego zawodów wraz z Małgorzatą Nowacka-Józwiak i kierownikiem „Jagiellonki” Mirosławem Wziątkiem.



Startuje zwycięska drużyna KS „Rodzina”.



Statuetki, dyplomy, upominki czekają na seniorów.

Zwyciężyła reprezentacja Klubu Seniora „Rodzina” (486 punktów). Druga była grupa Klubu Seniora „Wigor” (482), trzecia – reprezentacja Klubu Seniora „Piastun” (476) i czwarta – drużyna KS „Złota Jesień” (394). Drużyny otrzymały statuetki, dyplomy i słodkie upominki.

ROBERT WRZESIŃSKI

Zakręcona opowieść



Podopieczni Stowarzyszenia „Wspólnota” przygotowali „Bajkę zakręcajkę”.

Stowarzyszenie Rodzin, Opiekunów i Przyjaciół Osób Psychiczenie Chorych „Wspólnota”, Srodowiskowy Dom Samopomocy „Zielone Centrum” oraz Fundacja „Czapski Art Foundation” zaprosiły Przedszkole nr 2 przy ul. Grobla 1 w Poznaniu na „Zakręcajkę”, czyli bajkową opowieść. 8 października w pawilonie Nowej Gazowni dzieci podziwiały zdolności artystyczne dorosłych osób z problemami zdrowia psychicznego.

Spotkanie zorganizowano w ramach projektu pod nazwą „Integralność III” realizowanego przez Stowarzyszenie Rodzin, Opiekunów i Przyjaciół Osób Psychiczenie Chorych „Wspólnota”. Projekt został dofinansowany ze

środków Wojewody Wielkopolskiego w ramach konkursu „Prowadzenie kompleksowego, specjalistycznego wsparcia dla dzieci i dorosłych osób z niepełnosprawnością”.

„Bajkę zakręcajkę” złożoną z trzech historii – „Czerwonego kapturka”, „Jasia i Małgosi” oraz „Królewny śnieżki” przygotowali podopieczni Stowarzyszenia „Wspólnota”, a przedstawienie teatralne „Ach ci panowie” uczestniczki ŚDS „Zielone Centrum”. Krótka inscenizacja była okazją do nawiązania pierwszego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi. Po spotkaniu oglądano mini wystawę prac plastycznych.

KAROLINA KASPRZAK



Uczestniczki ŚDS „Zielone Centrum”.

Rozwój nowych technologii, zwłaszcza w zakresie informatyki, coraz częściej pomaga osobom niepełnosprawnym. Prowadzone badania dotyczące przystosowania urządzeń dla osób z dysfunkcją wzroku znacznie poprawiły jakość życia i dostęp do rynku pracy dla niewidomych i słabowidzących.

Niekiedy jednak urządzenia wykorzystujące różnego rodzaju nowinki techniczne nie są łatwe w obsłudze i szeroko dostępne dla większej liczby użytkowników. Wychodząc na przeciw tym problemom i zainteresowaniu wielkopolskiego środowiska osób niewidomych i słabowidzących Okręg Wielkopolski Polskiego Związku Niewidomych w Poznaniu zorganizował projekt zatytułowany „Przekraczamy progi nowoczesnych technologii”. Projekt został zrealizowany ze środków finansowych Okręgu Wielkopolskiego Polskiego Związku Niewidomych oraz dofinansowany przez Wojewodę Wielkopolskiego. Zajęcia odbywały się w Mickiewiczowskim Centrum Turystycznym w Żerkowie koło Jarocina w dniach 4-6 września.

W ramach projektu odbyły się warsztaty mające na celu doskonalenie obsługi urządzeń opartych o nowe technologie – IPhony, iPady, smartfony, tablety, które są w posiadaniu uczestników projektu oraz zapoznanie uczestników z nowymi urządzeniami dostępnymi na polskim rynku, przystosowanymi dla osób z dysfunkcją wzroku – GPS, lupy elektroniczne itp., prezentowane przez Rafała Białowąsa i Sebastiana Paruckiego, pracowników firmy Harpo zajmującej się nowymi technologiami przeznaczonymi dla osób niepełnosprawnych. Dużą popularnością wśród uczestników cieszyły się indywidualne konsultacje prowadzone przez wykładowców Mariusza Koczorowskiego, prezesa Zarządu Spółdzielni dla Niewidomych MasterPunkt w Poznaniu oraz Mikołaja Rotnickiego, wolontariusza Wielkopolskiego Stowarzyszenia Niewidomych. Prowadzili zajęcia prezentując możliwości urządzeń i aplikacji przywiezionych przez uczestników warsztatów oraz przez siebie.

Dla ułatwienia prowadzenia warsztatów uczestnicy stanowiący grupę 30 osób zostali podzieleni na mniejsze zespoły. Kryterium podziału stano-

FOT. (2X) ROBERT WRZESIŃSKI

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

DLA NIEWIDOMYCH I SŁABOWIDZĄCYCH

Nowe technologie bez tajemnic



Podczas zajęć z obsługi elektronicznych urządzeń dotykowych.

wił przywieziony przez uczestników sprzęt. Powstały w ten sposób trzy grupy roboczo nazwane: „iPhonowcy”, „androidowcy” i „pozostali”. Podział był konieczny, by można było bardziej indywidualnie pracować z każdym z uczestników oraz by dla danej grupy ułożyć optymalny plan szkolenia, aby jak najwięcej mogli oni skorzystać. Ciekawa była na zajęciach, prócz prezentacji prowadzących oraz omówienia działania poszczególnych urządzeń, wymiana doświadczeń pomiędzy użytkownikami, co pomogło wszystkim jeszcze bardziej zgłębić tajniki możliwości oferowanych przez posiadane urządzenia.

Dla wielu osób ważnym elementem szkolenia była bezpośrednia praca z posiadanym urządzeniem, ale pod okiem prowadzącego, który prezentował dodatkowe aplikacje i możliwości urządzeń, często dla niektórych wcześniej niedostępne i niewykorzystywane. Uczestnicy skorzystali również z informacji dotyczących różnego typu aplikacji, które mogli samodzielnie pobrać i instalować na swoich smartfonach i od razu na go-

rać testować ich możliwości. Wielokrotnie okazywało się, że również uczestnicy sami pokazywali aplikacje, które są dla nich przydatne, a mogą też pomóc innym, co było bardzo cenione przez wykładowców, ponieważ stymulowało grupę do aktywnego uczestnictwa w zajęciach i nadawało im ciekawski charakter. Prowadzący przygotowali dla uczestników listy najciekawszych aplikacji przydatnych dla osób z dysfunkcją wzroku, by każdy mógł również po zakończeniu warsztatów pobierać ewentualne kolejne potrzebne aplikacje.

W grupach, w których uczestnicy nie posiadali iPhone'ów, prowadzący prezentowali możliwości oferowane przez to urządzenie dedykowane dla osób niewidomych. Wielu przekonało się do tych urządzeń i deklarowało próby ich zakupu, gdyż posiadany dotychczas telefon czy smartfon nie oferuje takich możliwości, a często są one danej osobie potrzebne, by mogła samodzielnie skanować i przetwarzać na mowę syntetyczną zapisane dokumenty, skanować kolory ubrań, robić zdjęcia

otaczającego ją miejsca, które po przetworzeniu w Internecie są ponownie przesłane użytkownikowi opisane dźwiękowo, dzięki czemu może on lepiej interpretować otaczającą go rzeczywistość.

Dopełnieniem całości warsztatów były także warsztaty z orientacji przestrzennej, prowadzone przez instruktorkę. Tłumaczyła, jakie są rodzaje białych lasek, jak należy z nich korzystać i dlaczego posiadanie i używanie białych lasek jest ważne dla bezpieczeństwa nie tylko niewidomych, ale również osób słabowidzących. Zdobyta wiedza teoretyczna została również wykorzystana w praktyce podczas spaceru do oddalonego o 5 km Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie. W czasie spaceru korygowane były ewentualne błędy w użytkowaniu lasek oraz podawane liczne praktyczne rady. Z zakresu rehabilitacji podstawowej prowadzone były również zajęcia z tyflopedagogiem. Można było wysłuchać krótkiego wykładu oraz skorzystać ze wskazówek podczas rozmów i spotkań indywidualnych.

Podczas warsztatów każdy znalazł coś dla siebie. Zdo-



WOJEWODA WIELKOPOLSKI

byta wiedza posłuży w lepszym i pełniejszym użytkowaniu poszczególnych sprzętów, co pomoże ich użytkownikom żyć bardziej komfortowo i bezpiecznie. Uczestnicy wyjechałi z Żerkowa z poczuciem dobrze spędzonego i wykorzystanego czasu, gdzie prócz nauki ważna była integracja i wymiana doświadczeń, które są bardzo cenne dla wielu osób, by przekonały się, że nie są same ze swoimi problemami oraz dowiedziały się, gdzie ewentualnie mogą szukać pomocy. Uczestnicy wyrażali nadzieję, że nie były to ostatnie warsztaty, gdyż technika ciągle się zmienia, a to powoduje, że konieczne jest ciągłe dokształcanie się. Samotne zdobywanie wiedzy i umiejętności jest na pewno trudniejsze i bardziej długotrwałe.

Projekt opracowała merytorycznie, organizowała i prowadziła zajęcia Magdalena Orzeszko – tyflopedagog.

MAGDALENA BAER
UCZESTNIK WARSZTATÓW



Uczestnicy warsztatów – członkowie Polskiego Związku Niewidomych wraz z instruktorami.

Za ile przekopiesz za mnie Zogród? Pożycz mi za dychę swoją kurtkę na wyjazd. Zmywanie tyłu naczyń za jedną złotówkę? Czyś ty z byka spadł?. Takie słowa usłyszeli rodzice, a wyowiadało je do siebie rodzeństwo. Rodzice bardzo się tym zmartwili. Czy słusznie?

Zjawisko „handlu wymiennego” między rodzeństwem nie jest czymś nowym, jednak raczej nowe jest postępowanie się przy tym pieniądźmi. A także oczekiwanie, czy wręcz żądanie, odwzajemnienia każdej usługi. Przecież nie należy mylić rodziny z marketem czy zakładem pracy.

Wymiana różnych dóbr czy usług między braćmi i siostrami jest czymś naturalnym. I trudno byłoby oczekiwać, aby zawsze odbywała się bezinteresownie. Rodzeństwo często dokonuje różnorodnej wymiany, dotyczącej zarówno zabawek czy nagrań, nieraz biletów do kina, a także odzieży. Wymianie podlegają też różne domowe obowiązki, bo trzeba je wykonać, a w danej chwili brak jest czasu albo ochoty. Nieraz więc śmieci wyniesie młodszy braciszek, a starszy wylizy za niego matematyczne zadania. Albo siostra pisze za brata wypracowanie, za co on na przykład wyczyści za nią wannę, kiedy przypadnie jej „dyżur”.

Sama przypominam sobie, jak kilkakrotnie poszłam na lekcje gry na pianinie za mojego brata, o czym rodzice nie wiedzieli, a nauczycielka została wprowadzona w błąd. Zastępstwo zostało wynagrodzone, ale nie pamiętam już w jaki sposób. Pewnie się tego oboje wstydziliśmy, skoro pamiętamy to zdarzenie do dzisiejszego dnia.

Z kolei mniej urodziwa siostra mojej bardzo urodzivej koleżanki szła niekiedy zamiast niej na randkę, za co mogła potem zjeść jej kompot. Najwidoczniej dla tej urodzivej randka była ciężarem, a dla drugiej niewystarczającą gratyfikacją. Nastąpiła wymiana: coś za coś.

Oczywiście osoby należące do tej samej rodzinnej wspólnoty powinny sobie pomagać bezinteresownie, co jednak dotyczy spraw ważnych. W sprawach codziennego życia wymiana różnorodnej własności oraz czynności, nie

Handel między rodzeństwem



FOT. KAROLINA KASPRZAK

powinna budzić wychowawczych zastrzeżeń.

Jednakże czymś innym jest opłacanie brata czy siostry za usługę i wspomniani rodzice mają powód do zmartwienia. Wprawdzie pieniądze pochodziły z kieszonkowego i można by argumentować, że to sprawa dzieciaków, na co wydadają otrzymane od rodziców pieniądze, jednak nie jest to bezdyskusyjne. Także wówczas, jeżeli pieniądze zostały przez dziecko zarobione, na przykład otrzymało je od sąsiada za ścięcie trawy.

Mój pogląd na sprawę pieniędzy w „obrocie rodzinnym” jest być może staroświecki, jestem jednak przekonana do jego dobrych skutków. Uważam, że rodzeństwo nie powinno sobie płacić. Sądzę również, że zwykłe domowe obowiązki nie powinny być przez rodziców opłacane, jeżeli nie chcemy, żeby dziecko podejmowało je jedynie dla zysku. A tak niestety bywa. Skandalem jest w moim przekonaniu płacenie dziecku za odwiedzenie chorej babci (autentyczne), albo za odprowadzanie braciszka do ojca (też autentyczne),

rodzice są rozwiedzeni). Natomiast, jeżeli nasze dziecko wykona pracę, do której wykonania zazwyczaj zamyślamy osobę spoza rodziny, albo pracę szczególnie uciążliwą – to taką pracę można mu ewentualnie wynagrodzić pieniędźmi. Mogą to być różne prace, jak np. posprzątanie piwnicy czy garażu, oczyszczenie ulicy ze śniegu, umycie okien itp. Chodzi tu o różne domowe prace poza przypisanymi dziecku stałymi obowiązkami.

Sprawy finansowe są w rodzinach różnie rozwiązywane, co przede wszystkim zależy od wieku dziecka, a także od posiadanych zasobów. Jest jednak rzeczą ważną, szczególnie w obecnym czasie, aby dziecko już w wieku przedszkolnym rozumiało, że pieniądze otrzymuje się za pracę zarobkową, a nie są one przydzielane z banku. Już przedszkolakowi warto sprezentować skarbonkę i przy ważnej okazji (na przykład urodzin babci) razem z dzieckiem opróżnić jej część. Prezent dziecko powinno wybrać i kupić samo, może to być piękna kartka pocztowa albo

ulubiony przez dziecko bąbelnik. W tym drugim wypadku będzie ono wprawdzie oczekiwalo, że babcia się nim podzieli, ale to już całkiem inna sprawa.

Starsze dzieci powinny uczestniczyć w decyzjach o większych wydatkach, dotyczących na przykład zakupu nowego mebla czy wyjazdu na wakacje. Powinny też rozumieć, że ładne opakowanie niekoniecznie świadczy o wartości tego, co wewnątrz. I że reklama służy temu, aby zachęcić do zakupu danego towaru. O tym wszystkim należy z dziećmi rozmawiać.

W sprawach finansowych, jak w wielu innych, dzieci naśladują rodziców. Jeżeli ci wciąż rozprawiają o dochodach, jeżeli dobrobyt materialny jest najważniejszym celem w ich życiu – nie dziwnym się, że stanie się też takim u dziecka. I że będzie wszystko przeliczało, zawsze będzie zysk albo strata. A może nawet kiedyś powie – jak to się zdarzyło – „pocatuję ciebie tato, ale co za to dostanę?”

Jak jednak wiadomo, w większości rodzin panuje materialny niedostatek i tam rozmowy o pieniądźmi nabierają innego znaczenia. Dziecko powinno wcześniej nauczyć się porównywać ceny towarów, dokonywać wyborów, powinno umieć oszczędzać. Nie będzie też niczym nieodpowiednim, jeżeli u ciotki czy u sąsiadów zarobi trochę pieniędzy. Dobrze wtedy pozna związek między pracą i płacą oraz nauczy się taką pracę cenić. Trudno jest jednak uchronić dziecko od zafascynowania, że inne dzieci mają więcej. Można niekiedy tę zafascynowanie wykorzystać do motywacji zdobywania wiedzy. Bowiem pomimo wszystkich rozczarowań – edukacja jest najlepszą drogą do dobrego życia. Może niekoniecznie zamożnego, ale z całą pewnością dobrego i ciekawego.

IRENA OBUCHOWSKA
Z KSIĄŻKI „KOCHAĆ I ROZUMIEĆ” CZ. III

80-letni „Bard”

Chór „Bard” działający przy Lubońskim Ośrodku Kultury doczekał się 80 lat istnienia. Tworzy go obecnie około 40 członków. Są to przede wszystkim seniorzy, którzy swoim śpiewem służą szerokiej publiczności, wykonując utwory religijne, patriotyczne, ludowe i inne.

„Bard” powstał jako Koło Śpiewacze w 1935 roku z inicjatywy ówczesnego wójta gminy Luboń Stanisława Skrzypczaka. Do tej pory został uhonorowany licznymi nagrodami, m.in. Nagrodą Województwa i Miasta Poznania, Odznaką Zasłużonych dla Miasta Lubonia, Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, a w 2014 roku przyznano mu lokalne wyróżnienie – statuetkę Siewcy Roku w kategorii Kultura.

Dyrygentem i kierownikiem artystycznym chóru jest Arkadiusz Klemczak, prezesem – Alicja Zgrzeba. Jubileusz 80-lecia obchodzono 26 września, najpierw w kościele p.w. Św. Jana Bosko. Została odprawiona uroczysta msza św. Po niej „Bard” wystąpił z koncertem jubileuszowym. Swoje pieśni dedykował m.in. zmarłym w ciągu ostatnich pięciu lat trzem członkom: Włodzimierzowi Fabisiowi, wieloletniej prezes Melanii Roszyk i Antoniemu Przybylskiemu, a także zmarłym dyrygentom: Gracjanowi Królowi i Feliksowi Zgrzebnie oraz pozostałym członkom chóru. Dyrygował Arkadiusz Klemczak, a akompaniował Krzysztof Bartkowiak.

Po mszy w Domu Kultury „Nad Wirynką” w Łęczycy trwała dalsza część uroczystych obchodów.

ROBERT WRZESIŃSKI



Podczas mszy świętej.

KOLEJNI UCZESTNICY AKADEMII ŻYCIA ROZPOCZYNAJĄ NOWY ETAP W ŻYCIU

Udział w Akademii Życia uczy samodzielności, uruchamia motywację do działania i otwiera nowe możliwości. Absolwenci Akademii, jak sami mówią, nabierają wiatru w żagle, nie boją się wyzwań i zaczynają układać sobie życie „po swojemu”. Niepełnosprawność nie jest już przeszkodą w stawianiu i realizacji celów.

W pierwszym tygodniu października Akademii opuściła grupa kolejnych 8 osób, które w Koninie przez pół roku ciężko pracowały, aby skorzystać ze wszystkich możliwości rozwoju. Codzienne treningi samodzielności życiowej, nauka angielskiego, rozwój umiejętności informatycznych, zajęcia sportowe, a także praktyki pozwalają odkryć i rozwinąć mocne strony każdego uczestnika. To z kolei otwiera drogę na rynek pracy i jest przepustką do samodzielności.

Trzeba też wspomnieć o sukcesach – tych małych i tych większych. Wyjeżdżając z Akademii Ola umie robić pranie, Michał samodzielnie składa rzeczy i potrafi obierać ziemniaki, Ala

Akademia



ubiera pościel, Wera i Olucha podróżują autobusem, Karola samodzielnie myje włosy.

KONIEC JEST POCZĄTKIEM CZEGOŚ NOWEGO

Każdy ma już plany zawodowe na najbliższe pół roku – wszyscy uczestnicy trzeciej edycji Akademii Życia rozpoczęli staże z początkiem listo-

pada. Trzy dziewczyny będą pracowały z dziećmi jako animatorki kultury: Daria w warszawskim przedszkolu, Ala w Domu Kultury w Gryfinie, Olucha w Świetlicy Środowiskowej i w Domu Pomocy Społecznej w Iławie. Wera będzie wykonywała pracę biurową ucząc się równolegle w Policealnym Studium dla Dorosłych na kierunku technik administracji. Robi

W powietrzu



Od 14 do 23 września w Aeroklubie Konińskim trwało kolejne szkolenie paralotniowe dla 12 osób z niepełnosprawnością ruchową, które na co dzień poruszają się na wózkach. O projekcie tym pod nazwą ROZWIŃ SKRZYDŁA, realizowanym przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w Koninie, pisaliśmy już w poprzednich wydaniach „Filantropa”. Tym razem

– o kolejnych osobach niepełnosprawnych „rozwijających skrzydła”.

Julka kurs paralotniowy zrobiła w lipcu. Przyznaje, że dwa ostatnie miesiące przyniosły wiele zmian w jej życiu i były niezwykle intensywne. Zyskała pewność siebie, stała się przebojowa, wzięła udział w Wyborach Miss Polski na Wózku i zdobyła tytuł MISS Dziennikarzy. Bierze udział w pokazach mody, za kil-

ka dni rozpoczyna studia i staż. Ma teraz wiele obowiązków, ale ciągle marzy, aby znowu latać. Na szkoleniu poznała wielu fantastycznych ludzi. Rafał próbował w życiu wielu rzeczy, wiele zwiedził, ale przyznaje, że latanie jest najpiękniejsze. Milena, kolejna odważna osoba z pierwszego kursu paralotniowego dodaje, że wreszcie robi coś dla siebie i to daje jej ogromną siłę. Po szkoleniu po raz pierwszy odważyła się zaszaleć i pojechała na Woodstock.

Opowieści Julki, Rafała i Mileny słuchają nowi uczestnicy, którzy już odbyli loty w tandemach oraz swoje pierwsze samodzielne wznoszenia. Monika, na co dzień muzykoterapeuta, przy lądowaniu miała jedną myśl „jeszcze nie, jeszcze nie, jeszcze chcę latać”.

Sławek podkreśla, że robi w życiu tylko to, co lubi. Gra, śpiewa, komponuje, pisze teksty. Teraz dołączy do tego latanie. Kamila na pytanie, co czujesz, od-

Życia – uczy żyć

też prawo jazdy. Ola będzie odbywała staż w bibliotece, a Karola w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie we Włodawie. Michał będzie odbywał staż w Straży Miejskiej w Toruniu.

Tymczasem z Polski docierają do nas wiadomości od uczestników poprzednich edycji: Natalia obroniła pracę magisterską w temacie turystyki osób niepełnosprawnych, Karolina zakończyła staż i została zatrudniona – wykonuje precyzyjne prace chłupnicze. Monia po stażu i zakończeniu umowy na czas próbny została zatrudniona na czas nieokreślony i jest moderatorem dużego forum internetowego. Patrycja pracuje jako grafik-freelancer i rozpoczęła studia na kierunku zarządzanie. Eryk pracuje dla firmy z branży IT z Gdańska, gdzie odpowiada za tworzenie opisów produktów i wprowadzanie ich na stronę internetową. Mateusz, absolwent pierwszej edycji Akademii, już ponad rok pracuje w sklepie medycz-



nym (pracę rozpoczął od razu po opuszczeniu mieszkań treningowych).

Każdego dnia uczestnicy Akademii Życia odkrywają, że mogą osiągać znacznie więcej. Wierzą, że samodzielność to gwarancja niezależności. Rozwijając się zdobywają pewność siebie i odwagę do podejmowania nowych wyzwań i przekraczają granice, które dotąd były poza ich zasięgiem...

AKADEMIA ŻYCIA

Start up for young disabled people to 5-letni (2013-2018) ogólnopolski projekt, którego celem jest usamodzielnienie w codziennych czynnościach życiowych i aktywizacja społeczno-zawodowa 50 młodych osób (18-25 lat) z niepełnosprawnością narządu ruchu, głównie po urazach rdzenia. Uczestnicy biorą udział w



AKADEMIA
ŻYCIA

półrocznych programach usamodzielniających w mieszkaniach treningowych w Koninie oraz w półrocznych płatnych stażach zawodowych. Uczestników projektu wspierają instruktorzy niezależnego życia (osoby poruszające się na wózkach), psycholog, coach, doradca zawodowy, terapeuta oraz asystenci. Projekt realizowany jest przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ dzięki wsparciu duńskich Fundacji VELUX i Miasta Konina. Więcej na: www.akademiazycia.org

ZUZANNA
JANASZEK-MACIASZEK

barier nie ma

powiada „zdarty łokieć”. Paralotniarstwo to sport, który wymaga poświęceń i cierpliwości, a to co wydaje się łatwe w teorii, w praktyce wymaga wielu prób i ćwiczeń. Marek jest inżynierem, chce nauczyć się latać tak, aby mógł robić to intuicyjnie, bez skomplikowanych obliczeń, które są jego chlebem powszednim w biurze projektowym. Mi-

chał studiuje neuroinformatykę i pracuje jako analityk. Zaimponował wszystkim niezwykłym uporem i nieodłącznym uśmiechem. Adam, sporej postury człowiek podnosi ciężary. Postanowił oderwać się od ziemi i ma z tego ogromną satysfakcję. Piotrek, koszykarz porównał bycie w powietrzu do uczucia, jakiego towarzyszy, kiedy w ostatniej

sekundzie meczu oddaje celny rzut do kosza. Na lotnisku nie zabrakło Jędrzeja Jaxa-Rożena, który jest zapalonym paralotniarzem i pierwszym w Polsce wyszkolonym pilotem szybowcowym z paraplegią.

Wielu uczestników projektu mówi o sobie „szaleńcy” i coś w tym jest. Robią niezwykle rzeczy, chwytają każdy dzień, zyskują dodatkową siłę, pewność siebie i wiarę w to, że mogą wszystko! A co najważniejsze – zostawiają swój wózek, swoje problemy i bariery na lotnisku i pozwalają sercu lecieć, marzyć, porównują się do ptaków.

Dobra organizacja i sprawne odbywanie lotów to ogromna zasługa asystentów oraz wolontariuszy Fundacji PODAJ DALEJ, którzy ciężko pracują przez cały dzień. Ale za to satysfakcja jest gwarantowana.

Projekt ROZWIŃ SKRZYDŁA współfinansowany jest ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełno-



sprawnych oraz 1 % podatku.

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina od 2004 roku realizuje działania, dzięki którym osoby z różnym stopniem i rodzajem niepełnosprawności usamodzielniają się i żyją aktywnie. W ramach projektu ROZWIŃ SKRZYDŁA 32 osoby z niepełnosprawnością ruchową z całej Polski uczą się latać na paralotniach i szybowcu. Pod stałą opieką Fundacji jest ponad 100 osób. Więcej na www.podajdalej.org.pl

ZUZANNA
JANASZEK-MACIASZEK
ZUZANNA@PODAJDALEJ.ORG.PL
TEL. 507-134-887



FOT. (3X) ARCHIWUM „PODAJ DALEJ”

V OGÓLNOPOLSKI MITYNG PŁYWACKI OSÓB Z NIEPEŁNĄ SPRAWNOŚCIĄ

Nagrody i dyplomy dla wszystkich

Już po raz piąty Fundacja Rozwoju Edukacji – Pracy – Integracji i Warsztat Terapii Zajęciowej im. Jana Pawła II zorganizowały wspólnie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Tarnowie Ogólnopolski Mityng Pływacki Osób z Niepełną Sprawnością.

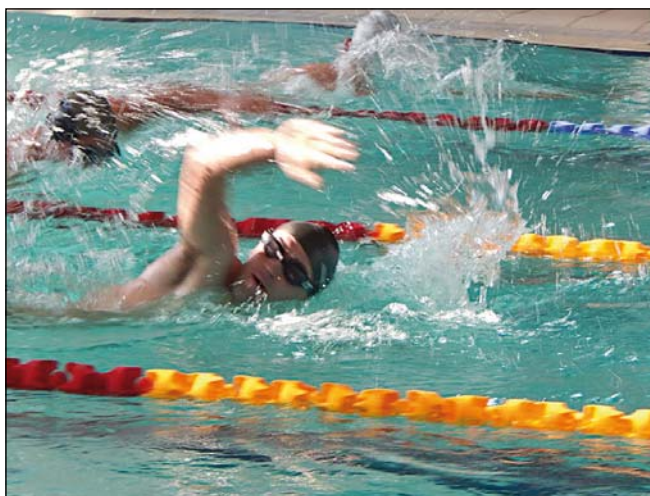
Tegoroczne zmagania pływaków były rekordowe pod względem liczby zawodników i uczestniczących placówek. Przybyło aż 105 pływaków z 23 ośrodków. Zasięg imprezy poszerzył się do 4 województw: małopolskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego i śląskiego.

Rywalizacja odbywała się w 3 kategoriach: 25 metrów stylem dowolnym, 50 metrów stylem dowolnym oraz 25 metrów stylem grzbietowym. Jak co roku nie zabrakło również atrakcji dla osób nie umiejących pływać, które także chciały zasmakować sportowej rywalizacji. Specjalnie dla nich zorganizowano sztafetę 3x14 metrów na płytkim basenie.

Wszyscy zawodnicy mogli cieszyć się z otrzymanych nagród rzeczowych i dyplomów, a najlepsi w swoich konkurencjach z medali i dodatkowo pucharów. Organizatorzy przygotowali także kawę i ciepły posiłek dla zawodników i opiekunów. Przygotowanie tak dużej imprezy bez konieczności ponoszenia opłat przez zawodników było możliwe dzięki sponsorom i darczyńcom: Firmie BRUK-BET z Niecieczy, Centrum Ubezpieczeń, DAJAKO z Tarnowa, Gminie Miasta Tarnowa, Urzędowi Miasta Tarnowa i Fundacji Rozwoju Edukacji, Pracy, Integracji.

Dziękujemy serdecznie wszystkim placówkom za ogromne zainteresowanie naszymi zawodami i gratulacje dla wszystkich zawodników za wspaniałą rywalizację. Przepraszamy tych, którym musieliśmy odmówić przyjęcia zgłoszenia ze względu na ograniczoną liczbę zawodników.

MACIEJ ŻAK



Z INICJATYW

W nowym Afrykarium

8 października uczestnicy kaliskiego Warsztatu Terapii Zajęciowej przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” wzięli udział w wycieczce do wrocławskiego ogrodu zoologicznego.

Byliśmy tutaj też 10 lat temu. Teraz jednak Ogród wzbogacił się o nowe, piękne ekspozycje. Zwiedziliśmy ogromny pawilon nowego Afrykarium, gdzie mogliśmy obejrzeć wiele gatunków ryb i zwierząt typowych dla biotopów Afryki. Bardzo podobała nam się również ekspozycja pokazująca nasze rodzime środowisko – gatunki ryb i roślin występujących w górnej i dolnej Odrze.

MARIUSZ PATYSIAK



FOT. MARIUSZ PATYSIAK

ANNA SMOLENKO
GNIEZNO

*Wczoraj chodziłam ulicami
Wiecznego Miasta
Podziwiałam bazyliki, rzeźby,
fontanny, zabytki.
Przywołałam rodzinne miasto;
też na siedmiu wzgórzach,
też kiedyś stolica,
początek państwa.
kościół.
I myślę: Rzym
– na miarę świata,
Gniezno
– na miarę serca.*

FOT. (3X) ANNA NIZIOJEK

FUNDACJI „MIŁOSIERDZIE” W KALISZU

Wycieczka w historię



FOT. ALEKSANDRA BŁOCH-KĘDZIERSKA

9 września Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu i Warsztat Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie zorganizowały dla swoich uczestników jednodniową wycieczkę do Opola i Mosznej.

Naszą przygodę rozpoczęliśmy od zwiedzania zabytkowej, muzealnej Kamienicy Czynszowej w Opolu. Znajduje się w niej 6 mieszkań, każde z nich pochodzi z innego okresu. Mogliśmy zobaczyć, jak żyli tu ludzie od 1890 roku po lata siedemdziesią-

te ubiegłego wieku. Byliśmy też na Skwerze Artystów, który jest częścią Wzgórza Uniwersyteckiego. Znajdują się tam pomniki wybitnych polskich twórców i wykonawców związanych z opolskim festiwalem piosenki.

Kolejnym punktem naszej wycieczki był niezwykle zamek w Mosznej, słynący z 99 wież i 365 pomieszczeń. Historia Zamku skrywa wiele tajemnic, które są odkrywane do dziś. Na koniec byliśmy w Muzeum Wsi Opolskiej, gdzie zwiedziliśmy plenerową ekspozycję zabytków drewnianej architektury wiejskiej Śląska Opolskiego.

ALEKSANDRA
BŁOCH-KĘDZIERSKA

Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Pisarzowicach, prowadzonego przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, przebywali na pięciodniowej wycieczce w Świnoujściu. Pogoda była słoneczna, a pobyt bogaty w atrakcje.

Pierwszego dnia przepłynęliśmy na wyspę Wolin. Zwiedziliśmy tu najwyższą nad Bałtykiem Latarnię Morską, Fort Gerarda, Fort Aniola, Gazoport i Międzynarodowy Terminal Promowy. Na wyspie Uznam byliśmy w Muzeum Rybołówstwa Morskiego. Są tu zbiory prezentujące historię rybołówstwa, dzieje miasta i regionu, stare przyrządy nawigacyjne i okazy fauny morskiej. Atrakcją był rejs statkiem po Swinie, z widokiem na porty: wojenny, pasażerski, handlowy,

Z Pisarzowic nad morze



FOT. A. CZARNECKA

jachtowy i rybacki oraz na stocznie i Wiatrak Stawa Młyny – znany symbol Świnoujścia.

Na drodze naszych wojaży znalazły się również Międzyzdroje – kurort nadbałtycki ze 150-letnią tradycją. Szczególnie upodobałi sobie to miejsce sławni ludzie, o czym świadczy Promenada Gwiazd – chodnik z odciśkami dłoni gwiazd polskiej sceny: Beaty Tyszkiewicz, Krystyny Jandy, Piotra Adamczyka. Byliśmy też w niemieckich miejscowościach Kamminke Heringsdorf, gdzie spacerowaliśmy po najdłuższym w Europie mołu. Na plaży zbieraliśmy muszle i karmiliśmy mewy.

MAŁGORZATA ADAMSKA

Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie, prowadzonego przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, przebywali w dniach od 8 do 11 września na wycieczce w Karkonoszach.

Wodospad Szklarki zachwyił wszystkich swoim malowniczym położeniem. Był spacer po Szklarskiej Porębie i zakup pamiątek. Drugi dzień uczestnicy spędzili w Karpaczu i jego okolicach. Podziwiali Park Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach, obejrzeli pałace w Wo-

janowie i Karpnikach, poznawali uroki Karpacza.

Trzeciego byliśmy w Czechach w miejscowości Harrachov, podziwialiśmy słynne skocznie narciarskie i wodospad Mumlavy. W mieście Liberec obejrzeliliśmy przepiękną starówkę. W drodze powrotnej, w Jeleniej Górze, zwiedziliśmy uzdrowskawe Cieplice i zabytki Starego Miasta.

AGNIESZKA KEMPA



FOT. AGNIESZKA KEMPA

Wyprawa w Karkonosze

FILANTROP NASZYCH CZASÓW. Miesięcznik.

REDAGUJĄ: Marcin Bajerowicz – redaktor naczelny, Błażej Friedrich, Stanisław Furmaniak, Andrzej Grzelachowski Aga, Karolina Kasprzak, Aleksandra Lewandowska, Magdalena Molenda-Stomińska, Maciej Sieradzki, Zbigniew Strugała, Robert Wrzesiński.

ADRES REDAKCJI: 60-681 Poznań
os. Bolesława Chrobrego 33 m 65
tel. 822-64-54, kom. 608-311-903
e-mail: mbajerowicz@wp.pl
www.jadwiga.org; kida@post.pl

WYDAWCA: Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop”
os. Bolesława Chrobrego 33 m 65
60-681 Poznań, tel. 608-311-903,
61-8226-454, www.filantrop.org.pl

KONTO: BZ WBK SA VI/O Poznań
28-1090-1362-0000-0001-0665-8259

DRUK: DRUKARNIA „KOM-DRUK”
Grzegorz Komisarek
ul. Karpińskiej 16
60-462 Poznań
tel. 618 172 206
e-mail: komdruk@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za ich autorstwo.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Jerzy
Szulc
WARSZAWA

DYSKO-PARTIA

Nie wszystkie kręgi
Tworzą nowy
Zdrowy kręgosłup
Ideowy.

LEPSZE JUTRO

Trzech dobrych ministrów
Brak nam jest do tego:
Szczęścia, Zdrowia i...
Wszystkiego najlepszego.

PREMIA

Premia to dodatkowe
Wynagrodzenie.
Dla niektórych nawet
Za nicnierobienie.

Fraszki

DYNASTIA

Król paraduje
Z orłem w koronie,
Dwór też szczęśliwy,
Choć w długach tonie.

PODFRUWAJKA

Nie obrosła
Jeszcze w piórka,
Ale już
Podrywa Jurka.

PRYMAT

Gdzie chamstwo
Jest wszędzie.
Kultury
Nie będzie.

KONSTYTUCJA

Jeśli ją pogwałci
Zespół nie-na-żarty,
Wtedy ustawowe
Rodzą się bękarty.

WARTOWNIK

Często nawet
Pełni wartę
Przy czymś,
Co jest nic nie wartę.

WIDZ

Ten wychodzi
Z teatru ostatni,
Który zgubił
Numerek od szatni.

Myśli niepokorne



Tadeusz
Maryniak
WARSZAWA

- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.

krzepnąć krucha
wolność, nadciągnął
słoń demokracji...”.

- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.

Aforyzmy



Lech
Jakób
KOŁOBRZEG

- Może mikroby nie mówią, ale też mają coś do powiedzenia.
- Szubrawiec jest przynajmniej szczerzy, gdy was okrada.
- Polityk nie jest szczerzy nawet wówczas, gdy wam coś daje.
- Zbyt często wyborcy przypominają stado rozproszonych baranów, które łatwo scalić obietnicą nowego pastwiska.
- W żonglowaniu pojęciem „miłość” wszyscy jesteśmy zawodowymi cyrkowcami.
- Każda myśl ma swojego autora. Lecz

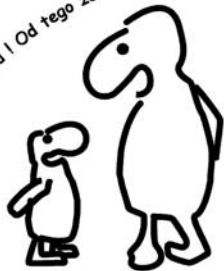
odwrócenie porządku tego stwierdzenia rzadko miewa sens.

- Być może Ziemia jest tylko atomem w komórce z pięty Pana Boga.
- Rzece da się przestawić koryto, ewentualnie odwrócić. Lecz pozbawić – nigdy.
- Z bajek najwspółczesniejszych: „I ledwie zaczęła krzepnąć krucha wolność, nadciągnął słoń demokracji...”.
- Wszyscy ludzie są sobie równi, choć może nieco inaczej niż sztachety w płocie.
- Przeciwnościem piękna jest brzydota, prawdy – kłamstwo, miłości – nienawiść. A przeciwnościem człowieka? On sam.

Z KSIĄŻKI
„PORADNIK ZŁYCH MANIER”

a'la Mrożek

Tato. Czy Pan Mrożek długo nas jeszcze będzie rysował ?
Cicho smarkaczu ! Od tego zależy nasze życie !



Tato. A kto właściwie jest moim ojcem. Ty, czy Pan Mrożek ?



RYS. ANDRZEJ ROSSA

RR

KRYSTYNA SYLWESTRZAK
GDAŃSK

Czym
Polska stoi?

Szlachecka Polska
Stała nierządem.
Dzisiejsza ponoć
Stoi samorządem.
Lecz różnica
W nazwie
Niechaj nas
Nie zwodzi,
Bo to wszystko
Przecież
Na jedno
wychodzi.



Kazimierz
Graczyk
ŁÓDŹ

WSPOMNIENIE Z PRL-U

Powrót tatusia

Był środek lat osiemdziesiątych, czas zakupów na kartki. Najgorzej było z mięsem i jego przetworami. Ale Polacy, jak zawsze, tak i teraz, potrafili sobie radzić. W „Albie” często nawiązywano przyjaźnie – a nawet coś więcej – między pracownikami. Dzięki temu wielu mogło zapewnić lepsze wyżywienie swoim rodzinom.

Można to było zaobserwować wśród załogi przędzalni, a zwłaszcza w brygadzie utrzymania ruchu. Tutaj doświadczył tego ślusarz Władek Pluta. Był żonaty, miał trójkę dzieci w wieku szkolnym. Niemal wszyscy w wydziale wiedzieli, że podkochiwał się w Jadwidze Mieszek, pomagaczce z przewijarek, dowożonej ze wsi spod Piotrkowa Trybunalskiego. Na pewno z wzajemnością.

Pewnego poniedziałku, w październiku, Pluta nie pojawił się w pracy. A z nim również drugi ślusarz Stanisław Bednarz oraz siostry Jadwiga i Zofia Mieszek. Jak zwykle

przy takiej okazji pojawiły się plotki. Po dwóch dniach do kierownika przędzalni przyszła żona Pluty, pełna niepokojem. Gdy dowiedziała się, że kierownik nic nie wie o zniknięciu jej męża, oświadczyła, że wobec tego idzie na milicję.

Kierownik radził, by poczekała choć jeden dzień, bo to za wcześnie na milicyjną interwencję. Posłuchała rady kierownika i w lepszym nastroju wróciła do domu.

Czwartego dnia pod wieczór nagle odezwał się dzwonek u wejściowych drzwi. Mimo obaw o los męża Plutowa podbiegła do nich, a za nią dzieci. Otworzyła drzwi...

Ukazał się wielki pakunek z wystającym swińskim łbem i kosz pełen kurzych jajek, a następnie Pluta.

– Tatus, tatus wrócił! – wrzeszczały dzieci pełne radości. – Tatus żyje!

– Władek, co się stało, gdzie byłeś? – pytała słabym głosem żona.

– Nie martw się, kochanie – Władek Pluta czule przytulił żonę. – Byłem na wsi, pod Piotrkowem, trochę pracowałem, a oto wyniki.

Wskazał na mięso i jajka.

– Popatrz – powiedział – to nam na długo wystarczy.

– Jak to zdobyłeś? – zaciekawiała się żona.

– Pracowałem bez przerwy przez trzy noce.

– Ale co to za robota?

– Oj przestań – starał się zachować spokój. – Czy to ważne? Mamy jedzenie na wiele dni...

*

Kilka dni później podczas śniadania w brygadzie jeden z kolegów zapytał, co trzeba było zrobić, że by przez trzy dni jako wynagrodzenie można było otrzymać mięso z całej świni i setkę jajek. Początkowo Pluta i Bednarz unikali odpowiedzi, ale w końcu pod naciskiem kolegów uchyliłi rąbka tajemnicy.

Obie kobiety są rozwódkami, siostrami, mają pokaźne gospodarstwo rolne, a pracę w „Albie” traktują jako dodatek. Pluta wyjaśnił, że pracowali w nocy, a spali w dzień.

– No tak, jaka to może być praca w nocy z kobietą? – podsumował jeden z kolegów.

– To może być tak zwany sojusz robotniczo-rolniczy – żartował inny. – Dajmy spokój dociekaniom. Lepiej zapytajmy naszych kolegów, jak do tego dojść, by korzyści były po obu stronach.

Po jakimś czasie koleżanki zapytały panią Plutę, jak mogła znieść zdradę męża.

– Małżeństwo nasze trwa, nie ma żadnych problemów, dzieci uwielbiają Władka. A tamto... – tu pani Pluta skromnie opuściła wzrok. – Dobrze znam swojego męża. Współczuję mu, bo naprawdę musiał się bardzo napracować przez te trzy noce. Za tyle mięsa i jajek... Oj, musiał się napracować...



EU XCEL
EUROPEAN VIRTUAL ACCELERATOR

Żyjemy w XXI wieku, gdzie technologie dotykają każdego aspektu naszego codziennego życia. Nośniki cyfrowe wspomagają wykonywanie naszej pracy i kontrolują jej jakość. Medycyna zdobywa kolejne stopnie zaawansowania i przekracza granice, o których nie śniło się jeszcze kilka lat temu.

Chcąc zmienić świat na lepszy i adaptować zmiany dla wszystkich, warto zwrócić uwagę na historię pewnej idei, która dojrzeje i niedługo stanie się rzeczywistym narzędziem użytkowania przez osoby z niepełnosprawnością ruchową.

W 2009 roku student polityki z Budapesztu, Gaspar Incze szukał tematu pracy licencjackiej, dzięki której mógłby pomóc innym. Profesor opowiedział mu o 60-letniej kobiecie chorującej na stwardnienie rozsiane, która straciła władzę we wszystkich kończynach. Gaspar, razem z kolegami ze studiów, stworzyli prototyp urządzenia sterowanego głosem, biorąc pod uwagę potrzeby zgłoszone przez wspomnianą kobietę. Umożliwiło ono włączenie telewizji, kontrolę poziomu łóżka oraz wykonywanie połączeń video przez komunikator internetowy. Kobieta była zachwycona poziomem niezależności, który uzyskała, używając jedynie własnego głosu. Tematem zainteresowała się telewizja. Zrealizowany reportaż wywołał poruszenie wśród widzów, których niezliczone telefony i listy potwierdziły potrzebę sterowania głosem wielu domowych urządzeń przez osoby w różnym stopniu unieruchomione.

Szukając osób, które pomogłyby w założeniu firmy i rozwinięciu pomysłu, Gaspar zakwalifikował się do programu EU-XCEL wspieranego przez

Anioł Stróż na zawołanie



FOT. ARCHIWUM

Młodzi i kreatywni – twórcy aplikacji SpeechAngel, która umożliwia osobom ze znaczną niepełnosprawnością ruchową na samodzielny, przy pomocy komunikatorów głosowych, bezdotykową obsługę takich urządzeń jak telewizor, komputer, a nawet światło czy ogrzewanie.

Komisję Europejską. Razem z młodymi, kreatywnymi ludźmi z całej Europy został zaproszony do prezentacji swojego pomysłu w Irlandii, w Cork. Tam poznał Ariadni z Grecji i Benjamina z Niemiec – specjalistów od marketingu, Juana z Hiszpanii – programistę oraz dwie Polki: Magdę – projektantkę produktu i Paulinę – lekarza.

W czerwcu bieżącego roku stworzył z nimi drużynę gotową do wspólnej pracy nad jego pomysłem. 14 tygodni – tyle czasu przeznaczono przez organizatorów programu musiało starczyć na rozwinięcie strategii i stworzenie ostatecznego planu biznesowego.

Na początku listopada odbył się finał projektu, do którego zakwalifikowali się tylko najlepsi. W tym zespół Gaspara. Różne strefy czasowe nie stały na przeszkodzie regularnym, wielogodzinnym spotkaniom zespołu, możliwym dzięki komunikatorom internetowym. Prace nad projektem przyniosły mnóstwo kontaktów z profesorami medycyny i organiza-

cjami na rzecz osób z różnymi niepełnosprawnościami w całej Europie. Młodzi ludzie zdobyli cenne informacje potrzebne do rozwoju projektu poprzez kwestionariusze, rozmowy z osobami o różnym stopniu unieruchomienia kończyn, personelem dbającym o pacjentów oraz sprawowali aktywność na konferencjach poświęconych niepełnosprawnościom. Obrali sobie za cel, aby owocem ich współpracy był prosty, tani produkt dostępny dla każdego.

Działania te zaowocowały stworzeniem aplikacji o nazwie SpeechAngel, którą będzie można bezpłatnie zainstalować na każdym telefonie, bądź tablecie z systemem operacyjnym Android. Podstawową obsługiwana funkcją jest bezdotykowe wykonywanie połączeń przez komunikator internetowy Skype. Dostęp do internetu, zainstalowana aplikacja Skype oraz SpeechAngel na telefonie/tablecie oraz brak wad wymowy – to wszystko, czego potrzebuje użytkownik.

Kolejne funkcje obsługiwane przez aplikację to możliwość odtwarzania muzyki, filmów, regulowanie głośności. Obecnie trwa jej testowanie. W następnych etapach rozwoju tej aplikacji jest wejście we współpracę z firmami produkującymi m.in. łóżka szpitalne, oświetlenie, elektryczne żaluzje, drzwi, czy TV. Tak rozszerzone pakiety będą ulepszone i zawsze skupione na końcowym użytkowniku.

Dlatego też wszyscy zainteresowani tą aplikacją są zaproszeni do odwiedzenia strony internetowej: www.speechangel.com, czytania ciekawostek na profilu Facebook: SpeechAngel oraz bezpośredniego kontaktu w celu zadania pytań i współpracy: speechangel@posteo.eu. Autorzy projektu są pewni, że aplikacja ta doda choć trochę niezależności osobom z niepełnosprawnością ruchową właśnie dzięki nowej technologii, która jest na wyciągnięcie ręki.

PAULINA NOWICKA
MAGDALENA SOKOLNICKA

EMILIA
ANDRUSZKO-RATAJCZAK
CZERWONAK

Kreatywność

Wiem, co namaluję,

Nocą

Nawiedził mnie sen.

Nawiedził

I nie dał zasnąć.

Kształty, kolory,

Nawet wielkość

Płótna zaplanował.

Bywa przypadek,

Pędzel w ustach

Niechający

Uczyni plamę.

Ona spodoba mi się

Najbardziej.

Wolontariat seniorów



FOT. NATALIA STROIWĄS

Stowarzyszenie CREO wraz z działającym w jego ramach Klubem Starszaka zorganizowało 1 października I Poznański Maraton Wolontariatu. Podczas jego trwania w poznańskim Centrum Amaran w Domu Tramwajarza każdy mógł wejść z ulicy i zrobić coś dobrego dla innych.

Maraton trwał w godzinach od 12 do 18. Przez ten udział w nim wzięło około 100 osób. Każdy otrzymywał bilet z wpisną godziną wejścia i wyjścia. Łącz-

ny czas pracy uczestników wyniósł około 160 godzin. Dom Tramwajarza wypełniali zarówno wolontariusze seniorzy jak i młodzież, która chwilami z braku miejsca pracowała siedząc na podłodze. Ciągłe dochodziły nowe osoby.

– Maraton zbiegł się z Międzynarodowym Dniem Osób Starszych, dlatego obecność wolontariuszy w starszym wieku była dla nas ważna – mówi Natalia Stroiwąs ze Stowarzyszenia CREO. – Udowodnili, że są ak-

tywni i z radością pomagają innym. Czują się potrzebni w naszym stowarzyszeniu. Łamią stereotypy pokazując, że pomagać można w każdym wieku.

Seniorzy z CREO, ubrani w koszulki z napisem „wolontariusz” dowiedli, integrując się z dziećmi, że wolontariat łączy pokolenia i nie stawia granic.

– W maratonie udział wzięli seniorzy z Domu Pomocy Społecznej na Ugorach w Poznaniu, dzieci tworzące grupę „Wielkoducho” ze szkoły podstawowej, gimnazjaliści ze Szkolnych Klubów Wolontariatu – dodaje Natalia Stroiwąs. – Utworzyliśmy stoiska dla Fundacji Mam Marzenie, Fundacji Doktor Clown Oddział w Poznaniu, Stowarzyszenia „Żurawinka” oraz dla akcji Marzycielskiej Poczty. Przygotowywaliśmy podczas maratonu dla tych organizacji pacynki, które będą rozdawane w szpitalach, papierowe żurawie z przeznaczaniem na jesienne wernisaże, kartki dla chorych dzieci, papierowe kule.

AURELIA PAWLAK

Z Rataj do Łękna



FOT. ROBERT KUZIŃSKI

Czynny wypoczynek i popularyzacja turystyki były celami tegorocznego rajdu seniorów osiedli spółdzielczych „SEMOS-2015”. Odbył się on 26 września, a organizatorem było przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział „Rataje” przy SM „Osiedle Młodych” w Poznaniu, przy udziale Domu Kultury „Jagiellonka”.

Rajd sfinansowali Wydział Sportu Urzędu Miejskiego w

Poznaniu i SM „OM”. Udział wzięli członkowie ratajskich klubów seniora w liczbie około stu osób. Uczestnicy wyruszyli w dwóch autokarach z os. Powstań Narodowych do Zaniemyśla, a następnie pieszo do mety w leśniczówce w Łęknie. Tu rozegrano konkurencje: rzut lotkami, serso, strzał piłką do bramki piłeczką. Było dużo dobrej zabawy i wręczanie nagród.

ROBERT WRZESIŃSKI

DRUKARNIA



KOM - DRUK

- DRUK DO FORMATU B2**
- ULOTKI I PLAKATY**
- WIZYTÓWKI**
- KSIĄŻKI**
- FOLDERY**
- KALENDARZE**
- SZTANCOWANIE**
- PROJEKTOWANIE GRAFICZNE**
- DRUK OFFSETOWY I CYFROWY**

ul. Karpińskiej 16, 60-462 Poznań
tel. 618 172 206
www.komdruk.pl | mail: komdruk@wp.pl

Ptaki Miłka



Na jednym z obrazów stadko ptaków przysiadło na karmniku. W różnych pozach. Każdy jest inny. Niektóre jakby rozmawiają ze sobą, inne dziobią pokarm. Jeden z nich wlatuje do karmnikowej skrzynki. Już w niej przysiadł – jeszcze w locie, z uniesionymi skrzydłami. Tłem jest błękitne, zimowe niebo, a karmnik uchwycony w perspektywie. Na drugim obrazie dwa ptaki siedzą na gałęzi. Opadają z niej jesienne liście. Przydają tej prostej scenie szczególny wyraz.

Obydwa obrazy, niezwykle, pełne życia i znaczenia, namalował temperą Miłosz Bronisz, o którym szerzej napisała Karolina Kasprzak we wrześniowym wydaniu „Filantropa” („Kwiat od Miłka”, str. 20 i 21). We wrześniu rozpoczął dwunasty rok życia. Jego obrazy ptaków zdumiewają zmysłem obserwacji, umiejętnością malowania perspektywy, niepowtarzalnym nastrojem. Zdradzają nieprzeciętną inteligencję, wrażliwość i dojrzałość

Stopy Miłka potrafią wykonać wszystko to, co ręce.



FOT. KAROLINA KASPRZAK

chłopca. Ptaki są jego miłością – ale kocha całą przyrodę. Należy do najzdolniejszych uczniów Chrześcijańskiej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Króla Dawida w Poznaniu. Urodził się bez rąk. Maluje prawą stopą, pomagając sobie lewą.

Jego stopy potrafią wykonać wszystko to, co ręce, mimo że nogi nie są w pełni wykształcone. Dlatego może chodzić tylko dzięki protezom, które trzeba wymieniać, bo chłopiec z nich wyrasta.

Ich koszt wynosi, przypomnijmy, około 50 tysięcy złotych. NFZ dopłaca zaledwie 1/5 tej sumy. Dołączmy się więc do wszystkich, którzy wspierają rodziców Miłka w zakupie protez. Pomóżmy niepełnosprawnemu dziecku rozwijać swoje zainteresowania, talenty i umiejętności.

Wpłaty można dokonywać na konto Fundacji „Mają Przyszłość”, ul. Młyńska 45, 62-070 Konarzewo, Alior Bank, nr rachunku 54-2490-0005-0000-4600-7569-4568, tytuł przelewu: „Dla Miłosza Bronisza – darowizna”. **mb**